2013 NR 158 - 168 VIII 2 n



Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Getto było pełne artystów
– Głodził ją, bo nie miała posagu
– Każdy jest jak spowiednik

Kramik: 6407 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy
22° 8° >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl
16 sierpnia 2013
piątek
158(17848)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.
ISSN 0137-9488

Białystok >> 70 lat temu wybuchło powstanie w białostockim getcie

Woleli zginąć z bronią w ręku

Mieszkańcy białostockiego getta latem 1943 roku przeczuwali nadchodzącą likwidację i postanowili stawić opór. Do walki zgłosiło się około 1400 bojowników, z których około 400 miało wojskowe przeszkolenie. Dokładnie o godz. 10 rano 16 sierpnia wjechały do getta, przez bramę przy ulicy Jurowieckiej, trzy lub cztery czołgi, za którymi ukryli się SS-mani i ukraińscy policjanci. Rozległy się strzały powstańców.

– To tragiczna, ale jednocześnie bardzo bohaterska postawa narodu żydowskiego. Postanowili zginąć jak bohaterowie, a nie iść spokojnie na śmierć. – mówi Lucy Lisowska, przedstawicielka Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie na Białystok i województwo podlaskie.

Ocaleli nieliczni

Samo powstanie w białostockim getcie trwało niewiele ponad dobę, przez kolejne kilka dni broniło się jeszcze kilka punktów oporu. Przywódcy powstania, Mordechaj Tenenbaum i Daniel Moszkowicz, wobec beznadziejności sytuacji popełnili samobójstwo. Niedługo później getto zostało zlikwidowane.

– Sami Żydzi przyznawali, że to powstanie to była taka honorowa oprawa idących na śmierć – mówi prof. Adam Dobroński, historyk. – To powstanie nie miało szans na zwycięstwo. Jedyną realną szansą było przebicie się części uwięzionych w getcie do podbiałostockich lasów. I to było główne założenie planu powstańczego.

Zdaniem profesora Dobrońskiego dla białostockich Żydów powstanie ma takie znaczenie, jak dla Polaków powstanie warszawskie. Było zwycięstwem moralnym.

Cztery tygodnie po wybuchu powstania, większość Żydów była wywieziona do obozów zagłady. Ocaleli nieliczni.

– Jeden obraz prześladuje mnie już 65 lat – wspominała swoje przeżycia w getcie Ewa Kracowski. – Był to drugi dzień likwidacji. W schronie, przez otwór wybity w murze, widziałam na ulicy Fabrycznej około stu dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat, kroczących po bruku, z małymi tobołkami, a z boku dwie wychowawczynie. Po dwóch stronach kolumny, z każdej strony – dwaj żandarmi z nastawionymi karabinami. To był sierociniec. Dzieci nie płakały. Szły spokojnie do wagonów, nie wiedząc co je czeka. Ta scena najbardziej utkwiła w moim sercu i w pamięci.

– Likwidacja getta skończyła historię społeczności żydowskiej w Białymstoku – podkreśla prof. Dobroński. – W związku z tym to powstanie to był salut na zamknięcie tej karty historii stolicy Podlasia. Co zresztą miało ogromne reperkusje dla miasta.



fot. W. Wojtkielewicz

W środę na cmentarzu żydowskim przy ulicy Wschodniej Lucy Lisowska z Gminy Wyznaniowej Żydowskiej i wolonatriusze ustawiali tabliczki z tłumaczeniem napisów, znajdujących się na macewach

Zagłada białostockich Żydów

Przed drugą wojną światową Białystok liczył ponad 100 tysięcy mieszkańców, z czego ponad połowę stanowili Żydzi.
W wyniku likwidacji białostockiego getta jego mieszkańców wywieziono do obozów w Treblince, Majdanku, Auschwitz i Terezinie.
Z 60 tys. Żydów mieszkających przed wojną w Białymstoku i okolicach przeżyło zaledwie kilkuset.

Zapalmy świeczkę

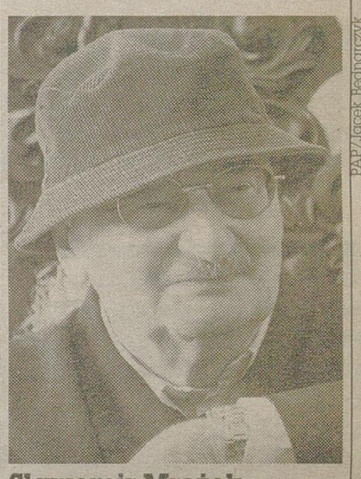
Rocznicę tych tragicznych wydarzeń uczci dziś Białystok. W ramach obchodów już w środę na żydowskim cmentarzu przy ulicy Wschodniej ustawiono 20 tabliczek z tłumaczeniem na język polski i angielski hebrajskich napisów, znajdujących się na macewach. To wspólna inicjatywa Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Izrael i niemieckiej organizacji ASF. W kolejnych latach przetłumaczone mają być kolejne napisy.

Odnowiony też został ohel, czyli niewielkie mauzoleum rabina Chaim Herz Halperna, który był najdłużej sprawującym funkcję rabinem w Białymstoku. Pełnił ją aż 63 lata.

W związku z obchodami Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Izrael zwraca się z prośbą do mieszkańców Białegostoku, aby w piątek o godz. 20 umieścić zapalone świece w oknach. – Niech ich płomień przypomina bohaterską walkę z hitlerowcami i śmierć tysięcy białostockich Żydów – apeluje Lucy Lisowska do białostoczan. – Otoczmy ich naszą pamięcią i zadumą. **(ab)**

O obchodach 70. rocznicy powstania w białostockim getcie czytaj na str. 3

Nie żyje autor „Tanga"



PAP/Jacek Bednarczyk

Sławomir Mrożek (1930 - 2013)

Sławomir Mrożek, pisarz, drmaturg i rysownik nie żyje. Zmarł w Nicei na dzień przed wypisaniem ze szpitala.

– Miał drobną operację chirurgiczną, zupełnie rutynową, która się powiodła i po której bardzo dobrze się czuł. Rozmawialiśmy jeszcze wczoraj przez telefon, w piątek miał wyjść ze szpitala. Nie było żadnych powikłań, odszedł w wielkim spokoju, śmierć wybrała taki termin – powiedziała Anna Zaremba-Michalska, prezes Wydawnictwa Literackiego.

Więcej na str. 7.

promocja

Współczesna

Masz jeszcze **5 DNI** na opłatę prenumeraty pocztowej **Gazety Współczesnej**

Dokonaj jej w najbliższym urzędzie pocztowym lub u Twojego listonosza do 20 sierpnia

Twoja gazeta w prenumeracie

Sport:



Lekkoatletyka. Bez strachu przed finałem. Kamila Stepaniuk z Podlasia Białystok przeszła eliminacje skoku wzwyż. Wynik 1,92 m dał jej awans do konkursu finałowego mistrzostw świata w Moskwie. W sztafecie 4x100 metrów pobiegnie jej kolega klubowy Kamil Kryński.>>16

W poniedziałek:

Nie jesteś bez szans, gdy masz problem z bankiem lub jesteś niezadowolony z jego usług. W najbliższym poradniku podpowiemy jak złożyć reklamację, czy w miarę szybko i tanio dochodzić swoich praw w sądzie. A także wyjaśnimy, w czym może pomóc arbiter bankowy.

reklama

Dziś w gazecie
BUDUJ Z ENERGIĄ
- porady dla zainteresowanych budownictwem pasywnym i energooszczędnym

efundacja NFOŚiGW

Partner strategiczny:
BZ WBK Bank Zachodni WBK

566813Z01-N
Bial

Opinie

W okolicach ul. Reja w Suwałkach ma powstać krematorium, czyli tzw. spalarnia zwłok. Inwestor już otrzymał pozwolenie na budowę. To kontrowersyjne przedsięwzięcie wzbudziło zainteresowanie naszych Czytelników. Oto niektóre komentarze z naszego forum internetowego.

▲ **Nick: miki**
www.wspolczesna.pl
A już myślałam, że w Białymstoku... Szkoda!

▲ **Nick: Ferdek**
www.wspolczesna.pl
Brawo Suwałki. Kolejna inwestycja poza stolicą województwa. Jeszcze by tak port lotniczy pobudować na obrzeżach Suwałk i stolicę województwa przenosimy do Suwałk. A urzędasy z Wyszyńskiego i Słonimskiej niech dalej się kłócą i pobierają wysokie pensje. Koszmar i wstyd dla Białegostoku.

▲ **Nick: Ciekawski**
www.wspolczesna.pl
Czy taka dokumentacja była robiona w Suwałkach i czy była dostępna dla mieszkańców? A tak w ogóle, to były jakieś konsultacje z mieszkańcami?

▲ **Nick: Białostoczanka**
www.wspolczesna.pl
Bardzo bym chciała, żeby w Białymstoku powstała taka spalarnia, czy krematorium – jak kto woli. Mam swoje lata i nieraz przypominam rodzinie, że bardzo bym chciała, aby moje zwłoki zostały po śmierci spalone. Obawiam się tylko, że może to być dla nich kłopot, bo z tego co wiem musieliby to załatwić w jakimś odległym mieście. Myślę, że zapotrzebowanie na taką inwestycję w Białymstoku jest, ale jaki jest stosunek włodarzy miasta do takiego pomysłu?

(azda)

ODEZWIJ SIĘ, czyli listy Czytelników

Coś Ci przeszkadza lub chcesz to pochwalić – napisz do nas: **redakcja@wspolczesna.pl** lub Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
22° 8°	25° 12°	27° 15°
Ciśnienie 1003 hPa	Ciśnienie 1000 hPa	Ciśnienie 1000 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
22° 8°	24° 13°	26° 14°
Ciśnienie 1004 hPa	Ciśnienie 1003 hPa	Ciśnienie 1000 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
22° 9°	25° 13°	27° 14°
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 998 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
24° 13°	26° 14°	26° 14°
Ciśnienie 1006 hPa	Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 999 hPa

Białystok >> Proces byłego marszałka trwał zaledwie kilka godzin

Szkodził, ale nieznacznie

Poseł PiS Dariusz Piontkowski, oskarżony o przywłaszczenie funkcji publicznej ma zapłacić 3 tys. złotych na cel społeczny.

Fot. W. Wojtkielewicz



Po ogłoszeniu wyroku poseł Piontkowski powiedział, że zastanowi się nad apelacją. – Wolałbym, żeby sąd czy prokuratura zajmowały się prawdziwymi przestępcami – stwierdził.

Sąd Rejonowy w Białymstoku warunkowo umorzył, na rok próby, postępowanie w sprawie Dariusza Piontkowskiego. Wyrok zapadł w środę, po trwającym jeden dzień procesie. Jest nieprawomocny. Prokuratura domagała się nieco surowszej kary, bo orzeczenia nie rocznego, ale dwuletniego okresu próby. Poseł Piontkowski chciał uniewinnienia. Po publikacji wyroku nie był jeszcze pewny, czy będzie składał apelację.

Chodzi o sytuację związaną z pełnieniem przez niego funkcji marszałka województwa. Według prokuratury, już po odwołaniu go przez radnych sejmiku województwa podlaskiego z tej funkcji, podejmował decyzje, do czego nie miał prawa. Zarzucono mu, że wieczorem w dniu, w którym został odwołany, podpisywał jeszcze dokumenty jako marszałek.

Jak ustaliła prokuratura, chodziło o umowy o pracę dla dwóch osób oraz dokumenty zmieniające wynagrodzenie oraz miejsce wykonywania pracy trzeciej osoby. Według śledczych, umowy nosiły wcześniejsze daty niż data momentu podpisania.

Obecny poseł nie przyznał się do zarzutów, sam zrzekł się immunitetu, by prokuratura mogła sprawę wyjaśnić. W śledztwie mówił, że był przekonany, iż kończy piastowanie urzędu z upływem dnia odwołania, a nie z momentem samego głosowania w tej sprawie.

Uzasadniając wyrok sędzia Justyna Ewa Gosiewska powiedziała, że dowody wykazały zasadność zarzutu postawionego oskarżonemu. Przypomniała, że ustawa o samorządzie województwa zawiera wyraźne zapisy o tym, do kiedy odwołany zarząd województwa lub jego poszczególni członkowie pełnią obowiązki. Sędzia powiedziała, że przepis jest „oczywisty i czytelny" i Piontowski przestał być marszałkiem z chwilą odwołania i powołania nowego marszałka.

– Nie miał prawa podejmować wszelkich i żadnych czynności w zakresie dotychczasowych swych kompetencji jako marszałek województwa – mówiła sędzia Gosiewska.

Odnosząc się do mowy końcowej obrońcy sąd uznał, że w tym przypadku nie można mówić o sytuacji tzw. błędu co do bezprawności, czyli sytuacji „usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności swojego zachowania". Osoba w takiej sytuacji nie popełnia przestępstwa. Sędzia Gosiewska mówiła, że w tej konkretnej sytuacji nie można mówić o nieświadomości „usprawiedliwionej".

Ale sąd uznał i wziął to pod uwagę przy orzekaniu kary, że Dariusz Piontkowski nie miał zamiaru uzyskania jakichkolwiek korzyści (osoby, których dotyczyły umowy nie były z nim związane ani rodzinnie, ani towarzysko, ani politycznie) i nie uzyskał żadnych korzyści oraz, że jego działania nie wyrządziły żadnych szkód samorządowi. Osoby, których umowy podpisał, nadal pracują w urzędzie i są dobrze oceniane za swoją pracę.

Sąd ocenił, że stopień społecznej szkodliwości czynu zarzuconego Dariuszowi Piontkowskiemu jest „nieznaczny", ale nie „znikomy", czego chciała obrona, wnioskując – w razie braku uniewinnienia – o umorzenie sprawy z powodu właśnie znikomej społecznej szkodliwości.

Sąd orzekł 3 tys. zł świadczenia pieniężnego na cel społeczny, uznając to za zasadne z punktu widzenia społecznego odbioru sprawy. **(PAP)**

Gospodarka >> Będą szukali pracowników

Nowe fabryki w strefie

Trzy spółki związane z fabryką Bison-Bial zainwestują 150 mln zł w budowę zakładu w podstrefie Białystok Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (SSSE). Będzie tam pracować 700 osób – podała w środę SSSE w komunikacie.

W białostockiej podstrefie trwa budowa trzech hal produkcyjnych i części biurowej na potrzeby trzech spółek wywodzących się z Fabryki Przyrządów i Uchwytów Bison-Bial SA w Białymstoku: Bison Chucks SA, Hartowni Białystok SA i Odlewni Białystok SA. Cała inwestycja ma być gotowa w pierwszym kwartale 2014 roku – podał wiceprezes zarządu Bison Chucks Marek Więsław.

W podstrefie będą produkowane m.in. uchwyty tokarskie ręczne, ale również uchwyty i cylindry mechaniczne. Nowością ma być produkcja siłownika z napędem elektrycznym.

– Na potrzeby spółki Bison Chucks będzie pracować 450 osób, z czego co czwarta będzie nowym pracownikiem. Spółka będzie sama przyuczać tych pracowników – powiedział Marek Więsław.

Wartość inwestycji dotyczącej Bison Chucks to 66 mln zł. Tyle ma kosztować budowa hali produkcyjnej i wyposażenie jej w maszyny i urządzenia.

Tylko Bison Chucks będzie korzystać z preferencji związanych ze strefą ekonomiczną. Wiceprezes Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Józef Góralczyk tłumaczył, że działalność Hartowni Białystok SA i Odlewni Białystok SA nie jest objęta ulgami, gdyż nie każdy rodzaj przemysłu może się lokować w strefie. Spółki te będą działać na terenie podstrefy w ramach przenoszenia działalności Bison-Bial to strefy – dodała rzeczniczka SSSE Ewa Sokólska.

Hale produkcyjne na potrzeby Hartowni i Odlewni powstają w podstrefie Białystok, bo spółki korzystają z unijnego dofinansowania z programu Innowacyjna Gospodarka. W Hartowni ma pracować 120 osób. 100 osób znajdzie natomiast pracę w Odlewni.

Odlewnia Białystok SA ma produkować odlewy żeliwne z zastosowaniem nowatorskiego sposobu uszlachetniania metalu, a hartownia ma wykonywać usługi obróbki cieplnej innowacyjną metodą. **(PAP)**

Białystok >> „Żartownisie" już w areszcie

Podkładali bomby na niby

Białostoccy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn i kobietę odpowiedzialnych za fałszywy alarm bombowy, dotyczący podłożenia ładunków wybuchowych w kilku miejscach na terenie kraju. Cała trójka trafiła do policyjnego aresztu.

Jak podaje podlaska policja, zatrzymani zadzwonili we wtorek do dyżurnego komendy informując, że w kilku obiektach o charakterze użyteczności publicznej na terenie kraju podłożone są ładunki wybuchowe.

Funkcjonariusze najpierw ustalili numer telefonu, z którego dzwoniono. A potem w jednym z mieszkań w centrum Białegostoku zatrzymali „żartownisiów" – 42-letnią sokółczankę oraz dwóch mężczyzn w wieku 49 i 41 lat. Starszy – to mieszkaniec Białegostoku, młodszy Bielska Podlaskiego.

Cała trójka była pod wpływem alkoholu i nie potrafiła wytłumaczyć swego zachowania. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Teraz za swoje postępowanie odpowiedzą przed sądem. Grozi im nawet do 8 lat pozbawienia wolności oraz obciążenia znaczącymi kosztami za ewentualną interwencję służb, biorących udział w akcji. **(-)**

Sokółka >> Wagony wypadły z torów

A nastawniczy był pijany

Trzy ostatnie wagony towarowego składu ciągniętego przez lokomotywę wypadły z torów. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Węglarki były puste.

Wypadek wydarzył się we wtorek wieczorem w Sokółce, około 100 metrów za przejazdem kolejowym na ulicy Kryńskiej, na torach prowadzących w kierunku Kuźnicy.

Na miejsce przyjechała policja. Gdy mundurowi sprawdzili trzeźwość kolejarzy, okazało się, że nastawniczy odpowiedzialny za drogę przejazdu pociągu jest kompletnie pijany. Badanie alkomatem wykazało u 43-latka ponad 2,3 promila alkoholu w organizmie.

Nastawniczemu grozi od 3 miesięcy do pięciu lat więzienia. **(sj)**

Nasz patronat >> Kultowe miejsce na białostockiej mapie kulturalnej powraca

ACK wraca do swoich korzeni

Na tej scenie grały tuzy muzyki, tu rodziły się związki na całe życie. Kultowy klub studencki ożywa w Spodkach jako ACK Sepularium.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

GW patronat

Bardzo dobrze wspominam Akademickie Centrum Kultury – mówi pan Wojtek, niegdyś bywalec klubu mieszczącego się w kultowych Spodkach. – Chodziłem tam od pierwszego roku studiów w każdy czwartek. Pamiętam, że zazwyczaj były takie tłumy, że ciężko było znaleźć stolik.

I w końcu, na piątym roku udało mu się znaleźć nie tylko miejsce przy stoliku, ale i... przyszłą żonę. ACKSepularium w ogóle było miejscem, w którym rodziły się miłości, a zabawa była przednia i kończyła się piosenką Elektrycznych Gitar pt. „To już jest koniec". Odbywały się też koncerty, spektakle, pokazywały grupy teatralne, a młodzi ludzie po prostu lubili to miejsce, uznawali je za swoje.

Teraz ACK Sepularium odradza się za sprawą Andrzeja Popławskiego (na zdjęciu) i Łukasza Kuczkina. Postanowili oni wyciągnąć to, co się zachowało i powrócić do dobrych czasów lokalu.

– W zasadzie do połowy lat 90. mieliśmy tutaj młodą scenę. W ACK zaczynał się festiwal Zgrzyty, Kasa Chorych stawiała pierwsze kroki – mówi Łukasz Kuczkin. – Miejsce to ze względów ekonomicznych i realiów lat 90. zostało przystosowane na potrzeby ówczesnej rozrywki. Zatraciło to, co powinno – moim zdaniem – utrzymywać. Przestało prowadzić działalność czysto kulturalną.



W.Wołtkiewicz

Andrzej Popławski (na zdj.) razem z Łukaszem Kuczkinem zapraszają do ACK

Kuczkin dodaje, że swoimi działaniami chce przywrócić charakter miejsca, którym ACK było i którym według niego powinno pozostać.

– Dlatego wracamy do starej nazwy – dodaje Andrzej Popławski. – Ale nie będzie to już Akademickie Centrum Kultury, tylko po prostu ACK Sepularium. Niewielu pewnie dziś o tym wie, ale nazwa ta ma też swoją fajną historię. Wymyślił ją Lem.

Klub ACK pojawił się na kulturalnej mapie miasta w 1975 roku. Już na początku działalności studenci rozpisali konkurs na nazwę. – Nie został on rozstrzygnięty – wspomina Łukasz Kuczkin. – W związku z tym zwrócono się do pana Stanisława Lema z pytaniem i zarazem prośbą o pomoc w nadaniu tejże nazwy. Odpisał jednym słowem – Sepularium. Słowo to istnieje tylko w jego słowniku i oznacza miejsce, w którym wylęga się sztuka. W związku z czym z naszymi planami jest idealnie zgrane, bo my chcemy je udostępniać ludziom sztuki.

I tak, w nowym ACK nie zabraknie koncertów, ale nowi właściciele nie zamykają się również na współdziałanie z teatrami, artystami, czy ludźmi, którzy mają fajne, kreatywne pomysły.

– Poszukujemy zdjęć z tego miejsca – mówi Kuczkin. – Myślę, że fajnie by było pogrzebać u rodziców w starych archiwach. I jeżeli z przyniesionych do nas zdjęć uda się coś wybrać, to powiesimy je w lokalu. A tego, kto nam je przekaże nagrodzimy dwuosobową wejściówką na cztery wybrane przez niego koncerty do końca roku.

Pierwszy z nich już w dniu otwarcia, czyli 6 września, o godz. 18. Wtedy zagra białoruski zespół The Toobes. W przyszłości na scenie ACK mają wystąpić też m.in. Closterkeller, MOAFT i Polska B.

Inwestycje >>

Uwaga kierowcy

Od poniedziałku od godz. 7 do końca miesiąca do godz. 22 trzeba liczyć się z utrudnieniami w ruchu na ul. Wyszyńskiego. Na odcinku od ul. Bohaterów Monte Cassino do ul. Grunwaldzkiej będzie frezowana stara nawierzchnia, nastąpi regulacja wysokościowa włazów studni i wpustów ulicznych. Zostanie też ułożona siatka szklano-węglowa oraz warstwa ścieralna.

Roboty prowadzone będą przy połówkowym zawężeniu jezdni. Kierowcy muszą przygotować się na ruch wahadłowy. Będzie sterowanie sygnalizacją świetlną oraz ręczne.

Wykonywanie warstw bitumicznych oraz wbudowanie siatki odbywać się będzie w godzinach nocnych. **(mg)**

Krótko

W szpitalu bez przysznicow. Nadal nie wiadomo, czy Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku poradził sobie z groźną bakterią legionelli. Rury zostały już przepłukane, sanapid pobrał próbki, ale wyników ciągle nie ma. – Badania nadal są prowadzone. Wyniki powinniśmy poznać na początku przyszłego tygodnia – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk z USK. Dlatego ciągle obowiązuje tu zakaz używania ciepłej wody. Informacja na ten temat jest wywieszona na wszystkich oddziałach. Sytuacja ta trwa już od blisko dwóch miesięcy. Podobny problem ma też dziecięcy szpital kliniczny. Pod koniec czerwca obecność niewielkiej ilości bakterii legionelli (15 kolonii na 100 ml wody) stwierdzono na oddziale onkologii, gdzie przebywają chorzy o obniżonej odporności i bakterii w wodzie nie powinno być wcale.

Koncert organowy Dziś o godz. 19.15 w białostockiej katedrze, a w niedzielę o godz. 19 w kościele św. Kazimierza Królewicza przy ul. Berlinga zagra Tuomas Pyrhönen. To organista w kościele w Joensuu w Finlandii.. Bilety na dzisiejszy koncert kosztują 10 zł. **(mg)**

Społeczeństwo >> Białystok pamięta o powstaniu w getcie

Kwiaty, koncerty i wystawy

Uroczystości upamiętniające 70. rocznicę powstania w getcie białostockim rozpocznie złożenie kwiatów o godz. 11 pod Pomnikiem Wielkiej Synagogi, przy ulicy Suraskiej. Organizatorem obchodów są władze miasta.

Pół godziny później zapalone zostaną znicze w miejscu bramy wjazdowej do getta na rogu ulic Malmeda i Białówny. Główne uroczystości rozpoczną się o godz. 12 pod Pomnikiem Bohaterów Getta, znajdującym się na Placu Mordechaja Tenenbauma.

Białostockie instytucje przygotowały też bogaty program kulturalno-edukacyjny. Dziś o godz. 19 w Centrum Zamenhofa odbędzie się koncert pieśni żydowskich z lat 1939-45 w wykonaniu Urszuli Makosz z zespołem Centrum.

W tym samym czasie w Operze i Filharmonii Podlaskiej rozpocznie się koncert, na który złożą się III Symfonia Kaddish Leonarda Bernsteina oraz koncert zespołu Shofar. Muzeum Podlaskie i Fundacja Uniwersytetu w Białymstoku przygotowały wystawę „Byliśmy tu". Towarzyszą jej warsztaty dotyczące historii i kultury żydowskiej.

W sobotę 17 sierpnia w Muzeum Wojska o godz. 18 odbędzie się promocja książki Kres Świata Białostockich Żydów. O godz. 18 Opera i Filharmonia Podlaska wystawi musical Korczak. Dwie godziny później na Rynku Kościuszki rozpocznie się poetycki koncert Leny Piękniewskiej w języku polskim i hebrajskim „Kołysanki na wieczny sen". Jego uzupełnieniem będzie występ zespołu Soundcheck.

Warto też wybrać się m.in. do Galerii im. Sleńdzińskich, by obejrzeć wystawę o kopistach z białostockiego getta oraz ilustracjach do Biblii Bencjona Rabinowicza.

Z kolei Centrum Zamenhofa prezentuje wycinanki żydowskie. Natomiast w Książnicy Podlaskiej zapoznać się można z książkami, poświęconymi powstaniu w getcie białostockim. **(ab)**

Ambient Park w samym środku zieleni


W.Wołtkiewicz

Dźwięki płynące tuż nad powierzchnią wody, unoszące się leniwie między drzewami i wpadające w ucho. Tak w jednym zdaniu można podsumować tegoroczną odsłonę imprezy Ambient Park, która jest przedsmakiem festiwalu Original Source Up To Date. Oprócz części wieczornej, koncertowej, w Parku Planty można było się też wyciszyć, popuszczać ogromne, kolorowe bańki mydlane i posłuchać o ekologii. Dzieci miały kącik, w którym malowały obrazki, a między drzewami, po linie przechadzał się Antoni Michalski, znany białostocki slackliner i kuglarz. **(uk)**

Biał

Region >> Ciągle brakuje nam bezpiecznych dróg – obwodnic i ekspresówek

Wypadków mniej, ale ofiar więcej

W całej Polsce spada liczba osób ginących na drogach. Niechlubnym wyjątkiem jest woj. podlaskie.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Porównując policyjne statystyki z ostatniego półrocza i analogiczne okresy z lat ubiegłych Podlasianie nie mają powodów do radości. Na naszych drogach jest naprawdę niebezpiecznie.

Co prawda, na podlaskich drogach tak samo jak i w pozostałej części kraju spada liczba wypadków, ale u nas ostatnio nie idzie to w parze ze zmniejszeniem się liczby śmiertelnych ofiar tych zdarzeń.

Policja zapewnia jednak, że sytuacja na podlaskich drogach z roku na rok jest coraz lepsza.

– Biorąc pod uwagę kilka ostatnich lat stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym stale się poprawia – komentuje nadkomisarz Paweł Maciejuk, naczelnik wydziału ruchu drogowego podlaskiej policji. – Liczba wypadków drogowych obecnie jest mniejsza o 41 niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wzrosła, niestety, o 16 liczba osób zabitych, natomiast osób rannych jest o blisko 100 mniej. Podlaskie w 2012 roku odnotowało jednak drugi z najwyższych spadków w Polsce liczby zabitych – czyli o 21 osób mniej w porównaniu do roku 2011.

Zaznacza również, że liczba wypadków drogowych, a co za tym idzie i ofiar, corocznie się zmienia i zależy od wielu czynników m.in. nasilenia ruchu tranzytowego, aktualnego stanu dróg.

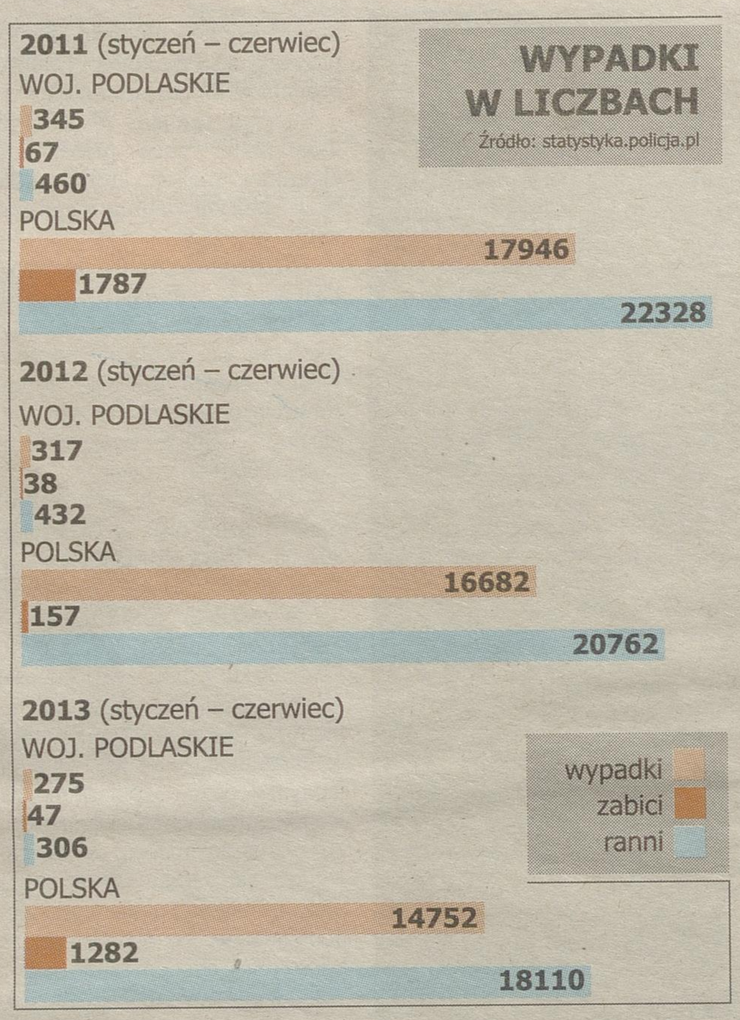
– Nie należy zapominać, iż głównym powodem zdarzeń drogowych jest zachowanie kierującego, który powinien reagować na zmieniający się stan drogi, warunki atmosferyczne oraz inne czynniki mające wpływ na bezpieczeństwo na drodze – dodaje naczelnik. – Główną przyczyną wypadków drogowych jest nadal nadmierna prędkość, która w bardzo dużym stopniu wpływa na powstawanie wypadków ze skutkiem śmiertelnym.

Inaczej problem ten widzi przedstawiciel podlaskich przewoźników.

– Duża liczba wypadków to nie wina kierowców – twierdzi Mikołaj Linkiewicz, dyrektor biura Stowarzyszeni Przewoźników Podlasia. – Mamy dosyć duże nasilenie ruchu, w tym także tranzytowego, do którego nasze drogi nie są przystosowane. Szczególnie mam tu na myśli krajówki 8 i 19. Gdyby na trasach tych zrobiono obwodnice i czteropasmówki byłoby dużo bezpieczniej. Ale u nas takich dróg jest niewiele. Tylko pojedyncze odcinki na 8. Nie ma co się dziwić, że na drogach ginie dużo ludzi, w zderzeniu z tirem osobówka nie ma szans. Choć należy pamiętać, że udział samochodów ciężarowych w wypadkach wynosi zaledwie 11 proc.

Przyznaje jednak, że często także kierowcy łamią podstawowe zasady bezpieczeństwa.

– Tu niestety pokutuje fakt, że wobec kierowców łamiących przepisy, szczególnie tych zza wschodniej granicy bardzo trudno wyciągnąć konsekwencje, bo ciągle nie mamy podpisanych umów międzynarodowych – dodaje Linkiewicz.



Inicjatywa>>

Zawiadomią SMS-em

Mieszkańcy gmin Puńsk i Krasnopol mogą otrzymywać na telefon komórkowy informacje związane z gminą i samorządem – taki serwis SMS-owy uruchomiło niedawno Stowarzyszenie „Wolny Krasnopol".

Serwis o nazwie „powiadamiacz" ma informować mieszkańców o najważniejszych decyzjach podejmowanych przez władze gmin, o wydarzeniach kulturalnych i sportowych, o terminach odbioru śmieci czy zagrożeniach pogodowych.

– Serwis ma informować mieszkańców o istotnych dla nich sprawach, ma ich także aktywizować. Planujemy wykorzystać „powiadamiacz" także do prowadzenia błyskawicznych konsultacji społecznych – powiedział Piotr Kodzis ze Stowarzyszenia „Wolny Krasnopol".

Kodzis nie ukrywa, że stowarzyszenie powstało, by edukować mieszkańców w sprawie budowy farm wiatrowych planowanych w gm. Krasnopol. Stowarzyszenie jest przeciwne budowie wiatraków zbyt blisko domów. – Dlatego także informacje o planowanych inwestycjach wiatrowych będą docierały do mieszkańców sąsiadujących gmin Krasnopol i Puńsk – dodał Kodzis.

Stowarzyszenie wydało ulotkę, która dotarła do wszystkich gospodarstw w gminach Krasnopol i Puńsk. W ulotce jest instrukcja, jak zarejestrować się, by korzystać z usługi „powiadamiacz". Serwis nie jest nastawiony na zysk, koszty za SMS-y będą naliczane według planu taryfowego danej sieci komórkowej. **(PAP)**

Augustów >> Miasto szuka operatora

Parkingi będą płatne w tym roku

Przetarg na prowadzenie strefy płatnego parkowania miasto zamierza ogłosić jeszcze w tym miesiącu.

– Chcemy, by operator świadczył usługi kompleksowe – wyjaśnia burmistrz Augustowa, Kazimierz Kożuchowski. – To znaczy, zajmował się nie tylko sprawdzaniem, czy kierowcy uiszczają opłaty, ale też dbał o utrzymanie porządku na parkingach.

Kożuchowski mówi, że strefa płatnego parkowania zacznie funkcjonować w tym roku.

Do wprowadzenia płatnych parkingów miasto przymierza się od ponad roku. Ma nadzieję, że opłaty zniechęcą kierowców do pozostawiania samochodów w zatłoczonym centrum, gdzie budowa nowych parkingów nie jest możliwa. Brakuje bowiem działek, które mogłyby być przeznaczone na ten cel.

Strefa ma objąć 16 ulic, zarówno miejskich, jak i powiatowych. Płacić trzeba będzie na Rynku Zygmunta Augusta, Żabiej, Kilińskiego, Jonkajtysa, ks. Skorupki, ks. Ściegiennego, Kościelnej, 3 Maja, Mostowej, Wierzbnej, Młyńskiej, Kopernika, Kościuszki, Łaziennej i Szkolnej, gdzie znajduje się ok. 600 miejsc postojowych. – Chcemy, by operator zakupił parkometry – dodaje burmistrz.

Według ostatniego projektu uchwały, opłata parkingowa będzie zależała od poru roku. W sezonie wakacyjnym ma być dwukrotnie wyższa. Za pozostawienie auta na pół godziny kierowca będzie musiał zapłacić złotówkę. Na godzinę – 2 zł. **(wys)**

Białystok >>

Kazania poszukiwane

Białostocki oddział IPN oraz Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne chcą wydać kazania ks. Stanisława Suchowolca. Dlatego proszą o kontakt wszystkie osoby, które mają takie kazania.

Mają one zostać wydane w przyszłym roku. To wtedy minie 25. rocznica śmierci ks. Suchowolca, zwanego także kapelanem białostockiej Solidarności. Kapłan został zamordowany w 1989 roku. Nadal trwa w tej sprawie śledztwo. **(mg)**

Białystok >> Wojskowe świętowanie

Żołnierze z bronią wyszli na ulice


W. Wołkielewicz

Chętnych do pozowania z żołnierzami i prawdziwą bronią nie brakowało

Wczoraj w Białymstoku można było usłyszeć wystrzały, spotkać żołnierzy przechadzających się po ulicach, a przy ratuszu zjeść wojskową grochówkę. I zagryźć grubo krojoną pajdą chleba. Tak obchodziliśmy Święto Wojska Polskiego.

W ramach imprezy można było pooglądać pokazy służb mundurowych, przymierzyć wojskowy kask i zapozować do zdjęcia w szoferce wielkiej ciężarówki. Z najmłodszymi chętnie fotografowali się też sami żołnierze, którym uśmiech nie znikał z twarzy. Jednak obchody to nie tylko piknik i zabawa, ale też okazanie szacunku żołnierzom. Dlatego przy pomniku marszałka Piłsudskiego odbył się uroczysty apel i złożono kwiaty.

15 sierpnia odbył się też Dzień Otwarty w Muzeum Wojska. Najbardziej zachwycone były dzieci, szczególnie chłopcy, którzy z otwartymi buziami patrzyli na wojskowe mundury.

– Będę żołnierzem i już – zapewniał 5-letni Dominik, który muzeum odwiedził z mamą. – Żołnierz ma fajnie i ja nie chcę być nikim innym jak dorosnę.

Dzieci mogły też nauczyć się pieśni wojskowych i pograć na gitarze. **(uk)**

Biał. Maz

reklama


Łapy >> Zagłosuj na duchownego

Ksiądz Jurczak może zostać proboszczem roku

Ksiądz Krzysztof Jurczak, z parafii pw. Świętego Krzyża w Łapach, dziekan dekanatu łapskiego jest jedynym reprezentantem woj. podlaskiego w finale ogólnopolskiego konkursu na Proboszcza Roku.

Konkurs ten na swoim profilu na portalu Facebook prowadzi Katolicka Agencja Informacyjna. Do finału przeszło dwunastu duchownych z całego kraju. To, kto zwycięży zależy od internautów. Decyduje bowiem liczba głosów. Aby zagłosować na ks. Jurczaka wystarczy kliknąć „Lubię to" przy opisie jego postaci. Więcej informacji można zaleźć na Facebooku na profilu organizatora oraz na stronie www.proboszczroku.pl. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 15 września.

Ks. Krzysztof Jurczak pochodzi z Myszyńca (Kurpie). Święcenia kapłańskie przyjął w 1997 roku. Początkowo był wikariuszem parafii Świętego Krzyża w Łomży. Od 14 czerwca 2001 roku do końca 2010 roku był dyrektorem Diecezjalnego Radia Nadzieja. Parafię w Łapach objął w czerwcu 2010 r. miesiąc później został dziekanem dekanatu łapskiego. Jest też prezesem Fundacji Vita Familiae. **(azda)**

Nasz patronat >>

Przed hejnałem

Niedzielne przedpołudnia warto zarezerwować sobie na XIII Koncerty Przed Hejnałem. W tym tygodniu, o godz. 11.15 na dziedzińcu Muzeum Podlaskiego w Białymstoku czekają nas występy ph. „Jubileusze i nie tylko...". Na scenie zobaczymy i usłyszymy Małgorzatę Jóźków (wiolonczela), Jacka Olchanowskiego (saksofon), Tadeusza Trojanowskiego (fortepian) oraz Roberta Panka (słowo). Koncert poprowadzi Lidia Trojanowska. Wstęp jest bezpłatny. **(uk)**

Krótko

▲ **Białostocki Ośrodek Kultury >>** Kolejna odsłona akcji „W TANdemie". W programie m.in.: wspólne malowanie obrazu (kolorowy herb tandemowej imprezy na pleksi); wystawa zdjęć w dużym formacie wykonanych przez osoby niepełnosprawne podczas całego cyklu imprez „W TANdemie" oraz w trakcie wycieczki głuchoniewidomych tandemiarzy z grupy „Nie widząc przeszkód"; TANdem rusza w tan! Potańcówka miejska z wodzirejem i zabawami integracyjnymi pod chmurką. Godz. 16–20. Impreza odbędzie się na terenie parkingu przy kawiarni Fama. Dodatkowe informacje pod nr 604 228 487.

Kultura>> Piątek, sobota i niedziela w mieście zapowiadają się ciekawie

Filmy w plenerze i tańce w teatrze

Najbliższy weekend zapowiada się wyjątkowo imprezowo. Coś dla siebie znajdą kinomani oraz dobrej muzyki i tańca.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Białostocki Ośrodek Kultury znowu zaprasza na szereg ciekawych imprez. Ponownie będzie filmowo.

Już w sobotę na placu przed BOK (ul. Legionowa 5), o godz. 21, zobaczyć będzie można już ostatni zestaw filmów w ramach letnich pokazów „Otwórz Oczy".

– Amerykański Film Reklamowy 2012 to najlepsze filmy reklamowe, które powstały w ubiegłym roku w USA – mówi Krzysztof Sienkiewicz z BOK. – Ich wyboru jak zwykle dokonało Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku. Zobaczymy to co najlepsze w reklamie, również takie filmy, które z różnych powodów nie wyszły poza mury wytwórni.



„Głos pustyni" to piękna historia o miłości, jakiej we współczesnym kinie nie zobaczymy. Warto wybrać się do Forum i zobaczyć te zdecydowane dzieło.

W niedzielę o godz. 16, w ramach Podlaskiej Akademii Kultury w kinie Forum zobaczyć będzie można film „Głos Pustyni" w reżyserii Michała Waszyńskiego. Zostanie on wyświetlony w ramach wieczoru wspomnień z Norą Ney, w 10. rocznicę jej śmierci. Nora Ney, a właściwie Sonia Nejman lub Zofia Neuman. Urodziła się 25 maja 1908 we wsi Sielachowskie koło Białegostoku. Zmarła 21 lutego 2003 w Encinitas w Kalifornii, USA. To był aktorka i wielka gwiazda kina niemego. Bilet na film kosztuje 5 zł.

Znajdzie się też coś dla najmłodszych. Specjalnie dla nich Imaginarium Studio Głosu i Aktorstwa oraz Teatr TrzyRzecze organizują dyskotekę. Odbędzie się ona w sobotę w godz. 16-19 w TrzyRzeczu (ul.Młynowa 19). Organizatorzy zapraszają dzieci z rodzicami, rodzeństwem, babciami, a nawet misiami i lalkami. W programie: tańce, zabawy animacyjne, nauka układów choreograficznych, integracja dzieci i dorosłych. Wejściówki będą do kupienia na miejscu. Szczegółowe informacje: zapisy@studioimaginarium.pl, nr tel. 501 066 391. ▲

Mońki >> Już pod koniec sierpnia I Podlaska Gala Muzyki Tanecznej – Pożegnanie Lata. Nie może Was tam zabraknąć!

XFORT i Szafis zagrają dla nas pod chmurką. Będzie się działo!

Materiały promocyjne



Na scenie w Mońkach wystąpi między innymi zespół XFORT. Chłopaki szybko znajdują z publicznością wspólny język.

Muzyka taneczna jest najlepsza na imprezy. Szczególnie latem, kiedy możemy się wyluzować, odprężyć i nigdzie nie spieszyć. Właśnie taka muzyka – taneczna i elektroniczna – będzie gwarantem dobrej zabawy podczas specjalnej imprezy, już 30 sierpnia w Mońkach.

Na I Podlaskiej Gali Muzyki Tanecznej wystąpi m.in. zespół muzyczny XFORT (na zdj.). Grupa powstała w 2005 roku. Prowadzi swą działalność głównie na terenie województwa podlaskiego. Ale nie zamyka się równocześnie na cały kraj. Głównie specjalizuje się w prowadzeniu wesel, ale również „wielka scena" nie jest im obca – potrafią rozbawić każdą publikę.

Skład zespołu jak i nazwa zmieniała się na przełomie lat. W 2012 roku nastąpiła gruntowna zmiana – nazwy zespołu z FORTE na XFORT. Wraz z pojawieniem się autorskich utworów m.in. „Kochałaś mnie", „Bolek i Lolek" oraz „Dzisiaj wyruszamy" zespół zyskuje co raz większą popularność. W ich repertuarze pojawia się coraz więcej autorskich utworów. Formację aktualnie tworzą Mieczysław Krasowski, Sławomir Ostaszewicz (liderzy zespołu) oraz Marcin Moczulski i Patrycja Filipiuk. Muzyka oraz prowadzenie imprez to ich hobby, dlatego są coraz lepsi w tym, co robią.

Na scenie zobaczymy też zespół Szafis. Powstał w 1986 roku w Czarnej Białostockiej z inicjatywy Jacka Kryńskiego. Początkowo formacja grała i śpiewała numery zagraniczne, a także i polskich wykonawców takich jak.: Budka Suflera, Lady Pank. Hitem był przebój „Cicha woda". Po piętnastu latach współpracy muzycznej zespół zawiesił działalność, a od roku 2008 jesteśmy świadkami reaktywacji grupy w nieco ulepszonej oraz unowocześnionej wersji.

Po części z występami gwiazd muzyki disco, usłyszymy niezłe elektroniczne granie. Więcej o AfterParty z Dj'ami wkrótce.

Wstęp na koncerty disco oraz AfterParty z Dj'ami kosztuje 25 zł, a za same afterparty musimy zapłacić 10 zł. Więcej informacji pod nr 85 748 96 00. **(uk)**

Program >

Już 30 sierpnia, na Stadionie MOSiR w Mońkach na scenie wystąpią same gwiazdy. A napięcie będzie rosło z każdym kolejnym wykonawcą.

godz. 19-19.10 – Orlando
godz. 19.10-19.20 – Szafis
godz. 19.20-19.30 – Vizza
godz. 19.30-19.40 – Nex Dance
godz. 19.40-19.50 – XFORT
godz. 19.50-20 – Kaprys
godz. 20-20.10 – Zorka
godz. 20.10-20.20 – V.I.P
godz. 20.20-20.30 – Proxy
godz. 20.30-20.40 – Never
godz. 20.40-20.50 – Bracia Lewkowscy
godz. 20.50-21 – Gigant
godz. 21 – Imperium
godz. 22 – Extazy
godz. 23 – Weekend

O północy rozpocznie się After Party z Dj'ami. Wystąpią:

godz. 24 – 1 – Matthew Timo
godz. 1 – 2 – Salis
godz. 2 – 3 – Verossi.

I PODLASKA GALA MUZYKI TANECZNEJ
LATA
Mońki 2013
30.08.2013 godz. 19.00 Stadion MOSiR

BILETY DO NABYCIA – **MOŃKI:** ● Kurier s.c. Jankowscy, ul. Dworcowa 6; **GRAJEWO:** ● Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 20; **Hajnówka:** ● Media Expert, ul. Batorego 20; **ŁOMŻA:** ● Gazeta Współczesna, ul. Długa 6 ● EMPiK, al. Piłsudskiego 14; **EŁK:** ● Gazeta Współczesna, ul. Pułaskiego 24; **AUGUSTÓW:** ● Ela Travel, Rynek Zygmunta Augusta 15/2. ● Media Expert, ul. Wojska Polskiego 42; **SUWAŁKI:** ● Gazeta Współczesna, ul. Kościuszki 78A lok 4; **BIAŁYSTOK:** ● Biuro Ogłoszeń Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1; ● ABC Swiat Podrozy AUCHAN Hetmańska, ul Hetmańska 16 ● EMPiK Galeria Alfa , ul. Świętojańska 15 ● EMPiK Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2 ● EMPiK C.H. AUCHAN Hetmańska, ul. Hetmańska 16 ● EMPiK, ul. Sienkiewicza 3 ● Media MARKT Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2 ● oraz na stronie: www.ticketpro.pl

Bial. Lom

Krótko

▲ **Koncerty Chopinowskie nad Bugiem**. Już w sobotę o godz. 17. Po raz czwarty w Topolinie w pięknej scenerii – tuż nad Bugiem odbędą się plenerowe koncerty chopinowskie. Wystąpią Katarzyna Mróz, Hana Raniszewska, Tomasz Domański, Aleksandra Klimczak, Marcin Kusek. W razie niepogody koncerty odbędą się w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Mielniku. **(azda)**

▲ **Festiwal pierogów.**. Supraskie restauracje chcąc uczcić kulinarny sukces wspólnie organizują imprezę, podczas której można skosztować różnych wersji pierogów. Będzie też próba pobicia rekordu w pierogożarciu. Program dwudniowej imprezy: piątek - godz. 16 Łukaszówka Magic Show Łukasza Granta, czyli czary i magia nie tylko dla dzieci, godz. 21 Alkierz koncert etniczno-elektroniczno-jazzowego polsko-francuskiego duetu 2WKC&L bilety 15 zł. Sobota – godz. 17 Łukaszówka, godz. 21 Alkierz. W obu lokalach gra i śpiewa do tańca i słuchania, oraz na lepsze trawienie Heniek Małolepszy, czyli folklor miejski z rejonów starej warszawskiej Pragi.

▲ **Maraton w Łapach.** Jutro i w niedzielę odbędzie się XIII Maraton Wędkarski Koła PZW Narew przy Cukrowni Łapy. Zawody odbędą się na rzece Narew poniżej starorzecza Flisownia. Wezmą w nich udział trzyosobowe drużyny. Początek maratonu w sobotę o godz. 12.

▲ **Nietypowe zawody.** Kettlebell to żeliwne odważniki używane przez rosyjskich sportowców od wieków. Obecnie służą do rozwoju siły i wytrzymałości angażując w ćwiczenia całe ciało – mówi Mirosław Jurczak, instruktor kettlebell w Bielsku Podlaskim. Mieszkańcy miasta będą mieli okazję bliżej poznać tę dyscyplinę, bowiem 25 sierpnia na Placu Ratuszowym odbędą się I Otwarte Mistrzostwa Podlasia Kettlebell Hardstyle 2013 pod honorowym patronatem burmistrza Bielska. **(ula)**

Drohiczyn >> Dawna stolica Podlaskiego świętuje jubileusz województwa

Po kajakach czas na motocykle

Już w sobotę odbędzie się kolejna część obchodów 500-lecia województwa podlaskiego. Rozpocznie ją parada 500 motocykli.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Uroczystość rozpocznie się w samo południe w Siemiatyczach. To właśnie z tego miasta a dokładnie sprzed dworca PKS wyjedzie pół tysiąca motocyklistów z całego regionu, którzy w barwnej paradzie przejadą do Drohiczyna.

Tam w parku miejskim odbędzie się główna część imprezy. Przygotowano mnóstwo atrakcji nie tylko dla motocyklistów, ale wszystkich, którzy tego dnia odwiedzą to miasto.

Zabawa w parku rozpocznie się około godz. 14. Miłośnicy motocykli przy jej okazji będą mogli zobaczyć wystawę starych maszyn. Część z nich weźmie zresztą udział w paradzie. Starsze osoby będą mogły przypomnieć sobie jak wyglądał choćby junak lub WSK.

Podczas imprezy nie zabraknie także nawiązań do historii. Widzowie będą mogli obejrzeć m.in. kolejną paradę – tym razem z udziałem postaci historycznych, a wśród nich Iwana Sapiehy – pierwszego wojewody podlaskiego. Odbędą się również pokazy walk rycerskich, prezentacje tradycyjnych rzemiosł oraz liczne konkursy średniowiecznych z nagrodami. Najmłodsi będą mogli wziąć udział w warsztatach historycznych, podczas których nauczą się robić korony, miecze, tarcze oraz tradycyjną biżuterię. Dla nieco starszej młodzież oraz dorosłych przygotowano specjalną grę historyczną, która rozegra się na terenie Drohiczyna.

Podczas imprezy będzie też można zrobić dobry uczynek i w specjalnie podstawionym autokarze oddać krew, która latem jest szczególnie potrzeba.

Na scenie natomiast będzie można obejrzeć przedstawienia teatralne. Zaprezentują się zwycięzcy Festiwalu Teatralnego – 500 minut historii Podlasia oczyma dzieci.

Uroczystości uświetnią także występy zespołów muzycznych. Koncerty rozpoczną się około godz. 18. zaprezentują się m.in. Blues Station – kapela znana z rockowych i bluesowych coverów . Usłyszymy też przeboje zespołu Hurt.

Na świętowaniu jubileuszu nie może też zabraknąć fajerwerków. Te rozświetlą niebo zaraz po zakończeniu koncertów. Na koniec imprezy zaplanowano dyskotekę.

Jubileusz 500-lecia województwa Drohiczyn rozpoczął już tydzień temu spływem kajakowym, w którym wzięło udział 500 kajaków. Spływ zakończył się wspólną biesiadą przy ognisku w miejscowości Granne.

– Impreza ta cieszyła się dużym zainteresowanie, mam nadzieję, że także w najbliższa sobotę odwiedzi nas mnóstwo osób – mówi Wojciech Borzym, burmistrz Drohiczyna. – Serdecznie zapraszam do wspólnej zabawy.

Z okazji jubileuszu 500-lecia województwa w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Drohiczynie można nabyć wybitą specjalnie na te okazje monetę kolekcjonerską.

Obchody 500-lecia Podlaskiego odbywały się już w Białymstoku. Pod koniec kwietnia zorganizowano tam paradę, na której zaprezentowały się podlaskie gminy i powiaty. Trudno jednak sobie wyobrazić, by jubileusz ten nie był świętowany także w Drohiczynie. To właśnie to miasto było pierwszą stolicą regionu. ▲



fot. Adam Kogowiec

Największy w regionie spływ z udziałem aż 500 kajaków, cieszył się ogromnym zainteresowaniem. W najbliższą sobotę jubileusz województwa paradą uczczą motocykliści.

Pół millenium

Za umowną datę powstania województwa podlaskiego uważa się rok 1513 r. , kiedy to król Zygmunt Stary wydzielił Podlasie z ziem województwa trockiego i przekazał je pod zarząd nowo powołanego wojewody podlaskiego – Iwana Sapiehy. Drohiczyn stolicą województwa był aż do rozbiorów Polski, czyli do 1795 roku.

Region >> Święto rolników i myśliwych

Zabawa na kres lata

Dożynki wojewódzkie i Spotkanie Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej – te dwie imprezy w tym roku odbędą się wspólnie. Gospodarzem będzie gmina Czarna Białostocka. Zabawa trwać będzie dwa dni: 31 sierpnia i 1 września.

W ramach „VII Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej" w sobotę na strzelnicy w Karakulach myśliwi konkurować będą m.in. w zawodach strzeleckich.Mnóstwo atrakcji przygotowano na niedzielę. Nie zabraknie wystaw płodów rolnych, pokazów maszyn i sprzętu rolniczego, występów zespołów ludowych prezentujących tradycyjne obrzędy dożynkowe, popisów sygnalistów i zespołów łowieckich. Zostanie wybrany najpiękniejszy wieniec dożynkowy oraz rozstrzygnięte konkursy „Żniwa mogą być bezpieczne" i „Hubertowskie Jadło". Nastąpi też podsumowanie konkursu w strzelectwie myśliwskim.

Z koncertem wystąpi Miejska Orkiestra Dęta z Białegostoku, zespół „Cygańskie Serca" oraz Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego. Na finał imprezy najpiękniejsze pieśni i tańce zaprezentuje Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone", pielęgnujący tradycje ludowe Podlasia i Kurpiowszczyzny.

Swój przyjazd zapowiedziało wielu producentów regionalnej żywności i rzemieślników. **(mara)**

Bajkowe stwory – Smok i Krecik odwiedzą Białystok już w weekend

Nauka przez zabawę to najlepszy sposób, żeby cenne wartości przekazać najmłodszym. W najbliższy weekend bajkowe stwory, które mogą robić za nauczycieli, odwiedzą CH Auchan w Białymstoku. Odbędzie się tam kolejne spotkanie z cyklu „Weekendy jak z bajki". O tym, jakie konsekwencje może mieć zanieczyszczanie środowiska, opowie nam Smok Wawelski. Maluchy, które w sobotę odwiedzą CH Auchan Hetmańska przekonają się, że ziejący sadzą zielony stwór ma dramatyczny wpływ na przyrodę. Z kolei na najmłodszych gości CH Auchan Produkcyjna, którzy odwiedzą galerię w niedzielę czeka lekcja przyjacielskiej współpracy. A to dzięki małemu Krecikowi, który bardzo chciałby mieć błękitne spodenki. Każda z historii opowiedziana będzie trzykrotnie – o godz. 13, 15 i 17. **(uk)**



Materiały organizatora

Konflikt >> Nowa władza likwiduje obozowiska zwolenników byłego prezydenta

Najkrwawszy dzień w historii Egiptu

Do 525 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych środowych starć w Egipcie między zwolennikami odsuniętego od władzy prezydenta Mohammeda Mursiego i siłami bezpieczeństwa. 3717 osoby zostały ranne.

Środa była najkrwawszym dniem we współczesnej historii Egiptu – pisze agencja AFP.

Rzecznik resortu zdrowia Mohammed Fathala poinformował, że w środę zginęło 482 cywilów. Większość ofiar śmiertelnych w Kairze to osoby, które przebywały w obozowisku zwolenników Mursiego na placu przed meczetem Rabaa al-Adawija. Obozowisko, w którym od ponad miesiąca organizowano protesty siedzące i domagano się powrotu Mursiego do władzy, zostało zniszczone w środę przez siły bezpieczeństwa. Podczas tej operacji według najnowszego bilansu zginęło 202 osoby.

Ministerstwo zdrowia podało, że w drugim także już zlikwidowanym obozowisku na placu Al-Nahda przed uniwersytetem kairskim śmierć poniosło 57 osób.

Brutalna likwidacja dwóch obozowisk stronników prezydenta islamisty wywołała starcia w całym kraju. W zamieszkach na przedmieściach Kairu w Hulwan życie straciło 29 osób, a w starciach w pozostałych częściach kraju śmierć poniosło 198 osób.

Według ministerstwa spraw wewnętrznych w zamieszkach zginęło też 43 policjantów. Bractwo Muzułmańskie twierdzi, że ogólny bilans środowych starć jest o wiele wyższy. Według tego ruchu, z którego wywodzi się Mursi, śmierć poniosło 2,2 tys. ludzi, a ponad 10 tys. zostało rannych.

W reakcji na środowe wydarzenia Bractwo zwołało protest w czwartek w Kairze. „Zaplanowaliśmy marsze po południu z meczetu Al-Imana" – napisał ruch w oświadczeniu. Władze Egiptu ostrzegły, że nie będą tolerować nowych protestów.

Urząd tymczasowego prezydenta Egiptu ogłosił w całym kraju od godziny 16 w środę stan wyjątkowy. Ponadto wprowadzi godzin policyjną, od godz. 19 do 6 rano, m.in. w Kairze, Aleksandrii i Suezie. W sumie godzina policyjna ma obowiązywać w ponad 10 z 27 prowincji Egiptu. W oświadczeniu rząd ostrzegł, że każdemu łamiącemu ten zakaz grozi kara więzienia. **(PAP)**

Apel do ONZ

Premier Turcji Recep Tayyip Erdogan zaapelował w czwartek o pilne zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie wydarzeń w Egipcie. Rada powinna podjąć działania po tej masakrze – podkreślił szef rządu. Według Erdogana egipscy przywódcy powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności za środową brutalną operację policyjną. Jej ofiarami padł „naród egipski, który tylko protestował w pokojowy sposób".
Szef tureckiego rządu skrytykował Zachód za to, że niewystarczająco zareagował na odsunięcie prezydenta islamisty Mohammeda Mursiego od władzy 3 lipca. To, że Zachód był „zwykłym obserwatorem tego zamachu stanu, nie krytykował go i nie miał godności, by go tak nazwać", sprawia, że Zachód „ma krew niewinnych dzieci na rękach" – ocenił Erdogan. **(PAP)**

Sylwetka >> Odszedł Sławomir Mrożek

Demaskował absurdy rzeczywistości

Sławomir Mrożek to prawdopodobnie najczęściej grywany w kraju i za granicą polski dramaturg współczesny, a w Polsce przez lata jeden z najpoczytniejszych, obok Stanisława Lema i Witolda Gombrowicza, prozaików. Jego twórczość przekładana była na kilkanaście języków.

W swojej twórczości Sławomir Mrożek demaskował i obnażał absurdy rzeczywistości w latach PRL-u, a także późniejszych. Stawiał pytania o moralność, zasady postępowania, pokazywał niedoskonałości obowiązujących norm społecznych i kulturowych.

Ostatni raz Mrożek odwiedził Polskę w czerwcu 2013 roku – wziął udział w premierze swej najnowszej sztuki „Karnawał, czyli pierwsza żona Adama" w Teatrze Polskim w Warszawie. To nowa sztuka Mrożka przedstawiona publiczności po 13 latach przerwy w pisaniu dramatów.

Sławomir Mrożek urodził się 29 czerwca 1930 roku w małym galicyjskim miasteczku – Borzęcinie – gdzie jego ojciec pracował jako urzędnik pocztowy. Omyłkowo w kancelarii wpisano mu inną datę urodzenia – 26 czerwca. Przyszły pisarz ukończył krakowskie gimnazjum im. Nowodworskiego, potem studiował architekturę, filozofię orientalną i sztukę.

Pierwszy sukces odniósł w 1950 roku – otrzymał nagrodę „Szpilek" za rysunkowe żarty. Debiutem książkowym Mrożka stały się wydane w 1953 roku zbiory satyrycznych opowiadań – „Opowiadania z Trzmielowej Góry" i „Półpancerze praktyczne". Mrożek – dramaturg debiutował wystawioną w Teatrze Dramatycznym w Warszawie w 1958 roku sztuką „Policja".

Od lat 60. twórczość Mrożka należy do repertuaru teatrów na całym świecie. Stał się klasykiem dramatu współczesnego. W 2002 roku pisarz miał udar mózgu. W 2008 roku osiadł w Nicei. **(PAP)**



Fot. PAP/CAF

Na zdjęciu z 19.03.1958 r. Sławomir Mrożek przy pracy

Warszawa >> Święto Wojska Polskiego

Wolność wymaga wysiłku

Historia nauczyła nas, że wolność nie jest dana raz na zawsze, wymaga codziennego wysiłku i pracy, a gdy trzeba – walki i to na wszystkie dostępne sposoby – powiedział prezydent Bronisław Komorowski podczas uroczystości państwowych Święta Wojska Polskiego przed Belwederem.

Komorowski ocenił, że wciąż możemy odkrywać prawdę, pokłady polskiego patriotyzmu, że jeszcze jest „dużo do zrobienia na rzecz narodowej wdzięczności i narodowej pamięci".

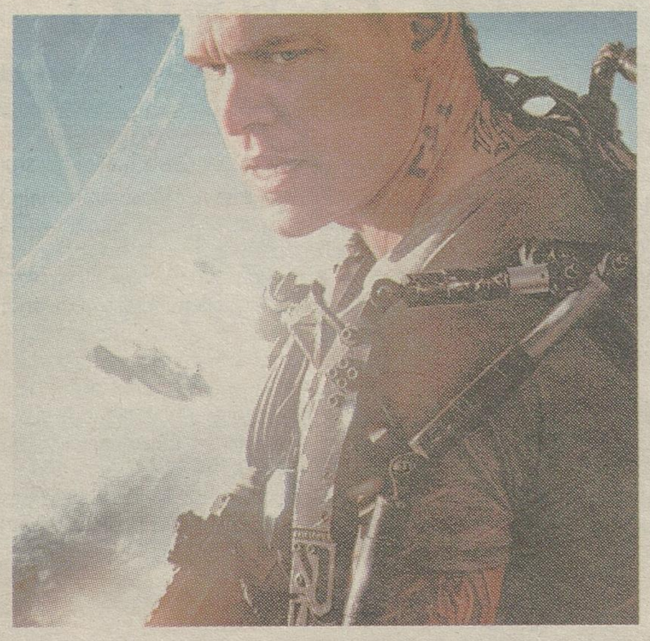
– Bitwa warszawska 1920 roku to jeden z największych sukcesów w całej historii Polski, było to zwycięstwo polskiego żołnierza i polskiego dowództwa, zwycięstwo twórców II RP, bo umieli walczyć wspólnie, podejmować szlachetny kompromis polityczny, potrafili konsolidować kraj – mówił prezydent. Jak dodał, to wspaniała, aktualna do dzisiaj lekcja niezależności i suwerenności, ale również umiejętności współdziałania pomimo różnic. **(PAP)**

reklama



S8986213w01B

Elizjum



▲ Elizjum
USA, 2013
▲ Reż.: Neill Blomkamp
▲ Wyk.: Jodie Foster, Matt Damon, Wagner Moura, William Fichtner, Alice Braga,

W roku 2159 obok siebie żyją: bardzo bogaci ludzie na sztucznej stacji Elysium i reszta na przeludnionej, zniszczonej Ziemi.
Sekretarz Rhodes (w tej roli Jodie Foster) za wszelką cenę chce zachować luksusowy styl życia obywateli stacji. Ziemianie podejmują próby przedostania się na Elysium.
Jeden z nich Max (grany przez Matta Damona) zgadza się podjąć niebezpieczną misję, która może nie tylko ocalić jego życie, ale także wprowadzić równowagę na świecie.

▲ Kino: Heliosy w galerii Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Percy Jackson 2: Morze potworów



▲ Percy Jackson 2: Morze potworów
USA, 2013
▲ Reż.: Thor Freudenthal
▲ Wyk.: Logan Lerman, Sean Bean, Jake Abel, Alexandra Daddario, Brandon T. Jackson, Leven Rambin, Nathan Fillion, Missi Pyle

Percy Jackson wyrusza na wyprawę, by odnaleźć bezcenne złote runo. Po drodze czekają go niezwykłe przygody i niewyobrażalne niebezpieczeństwa, a wśród nich starcie z morskimi potworami...

▲ Kino: Heliosy w galerii Alfa i Biała w Białymstoku

Agenci z zaświatów

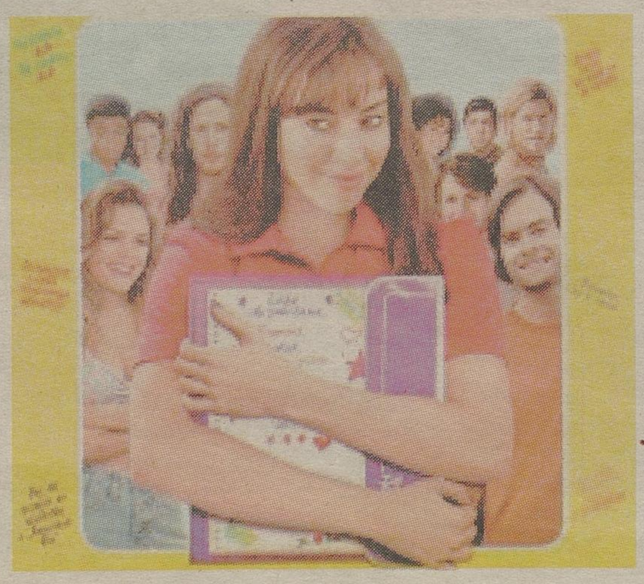


▲ Agenci z zaświatów
USA, 2013
▲ Reż.: Robert Schwentke
▲ Wyk.: Ryan Reynolds, Jeff Bridges, Kevin Bacon, Mary-Louise Parker, Stephanie Szostak, James Hong

Doświadczony szeryf Roy Pulsifer (Bridges) pełni służbę w legendarnym oddziale znanym jako R.I.P.D. (Wydział ds. Wiecznego Odpoczynku) podążając śladem niepokornych dusz, które wmieszały się w tłum wiodąc życie zwyczajnych ludzi. Jego misja? Aresztować i wymierzyć sprawiedliwość martwym duszom usiłującym uniknąć sądu ostatecznego i ukrywającym się na Ziemi wśród niczego nie podejrzewających obywateli.
Kiedy do obdarzonego pełnym ironii dowcipem Roya zostaje przydzielony detektyw Nick Walker (Reynolds) – kiedyś wschodząca gwiazda policji – nowi partnerzy muszą przekształcić wzajemną niechęć w skuteczną pracę zespołową.

▲ Kino: Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

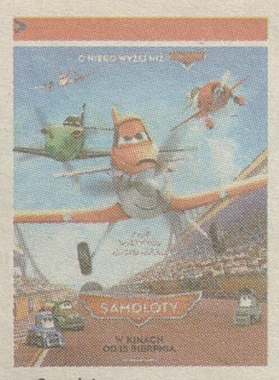
Do zaliczenia



▲ Do zaliczenia
USA, 2013
▲ Reż.: Maggie Carey,
▲ Wyk.: Aubrey Plaza, Johnny Simmons, Bill Hader, Alia Shawkat, Sarah Steele, Scott Porter, Rachel Bilson, Christopher Mintz-Plasse

„Nastolatka Brandy Clarke desperacko próbuje odbyć inicjację seksualną zanim zacznie naukę w college'u. Jej aspiracją nie jest jednak spełnienie marzenia o wyjątkowym „pierwszym razie", ale kolekcja doświadczeń z długiej listy „do zaliczenia"...
„Do zaliczenia" to komedia romantyczna... inaczej, porównywana do „Boskiego chilloutu" i „Supersamca". Główną rolę gra urodzona w 1984 roku aktorka Aubrey Plaza, znana jako „komiczka z kamienną twarzą".

▲ Kino: Heliosy w galerii Alfa i Biała w Białymstoku



▲ Samoloty
USA, 2013
▲ Reż.: Klay Hall
▲ Scenariusz: Jeffrey M. Howard,

Cierpiący na lęk wysokości mały samolot rolniczy marzy o wystartowaniu w największym w historii wyścigu powietrznym dookoła świata.

▲ Kino: Millenium w Łomży, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Ełku, Centrum Kultury w Zambrowie.



▲ Smerfy 2
Animacja, Familijny, Komedia,
USA, 2013
▲ Reż.: Raja Gosnell

Gargamel tworzy kilka złych istot, podobnych do Smerfów, z pomocą których chce zdobyć magiczny napój Smerfów. Ale okazuje się, że tylko prawdziwy Smerf może dać mu to czego chce i tylko specjalne zaklęcie, które zna Smerfetka, może przemienić jego twory w prawdziwe Smerfy.

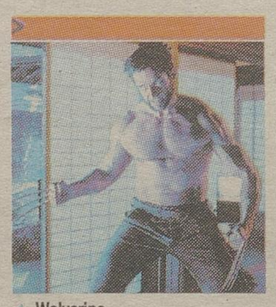
▲ Kino: Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ Byzantium
Irlandia, USA, Wlk. Brytania, 2012
▲ Reż.: Neil Jordan
▲ Wyk.: Gemma Arterton,

Są niemoralne, nienasycone i nieśmiertelne. Gemma Arterton oraz Saoirse Ronan posmakują ludzkiej krwi w „Byzantium". Wysmakowane wizualnie i klimatyczne dzieło reżysera „Wywiadu z wampirem", to triumfalny powrót do tematyki, która przyniosła twórcy zasłużone miejsce w panteonie mistrzów horroru. Clara i Eleanor, ścigane przez tajemniczego prześladowcę, znajdują schronienie w podupadłym kurorcie nad oceanem. Tam na jaw wychodzi ich skrywana tajemnica i staje się to początkiem serii dramatycznych wydarzeń.

▲ Kino: Centrum Kultury w Zambrowie.



▲ Wolverine
Akcja, Sci-Fi/ USA, 2013
▲ Reż.: James Mangold
▲ Wyk.: Hugh Jackman, Brian Tee

Tym razem Wolverine wyrusza do współczesnej Japonii. Stawia tam czoła nie tylko obcej kulturze, lecz także śmiertelnie groźnym wrogom, którzy gotowi są na wszystko, by go zniszczyć. Wolverine odkryje swoje słabości, zyskując przy tym siłę...

▲ Kino: Centrum Kultury w Ełku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90),
www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
2D Percy Jackson 2: Morze potworów	10.15, 12.30, 15.45, 20.15.
3D Percy Jackson 2: Morze potworów	11.00, 13.15, 18.00.
Elizjum	11.45, 14.15, 16.45, 18.30, 21.00.
Jeszcze większe dzieci	11.15, 17.00, 19.15, 21.15.
Millerowie	13.30, 16.00, 19.00, 21.30.
Sklep dla samobójców	21.45.
3D R.I.P.D. Agenci z zaświatów	18.45, 21.00.
2D R.I.P.D. Agenci z zaświatów	15.00.
Miłość po francusku	14.45.
Do zaliczenia	19.45, 22.00.
Obecność	20.45.
Iluzja	18.15.
2D Samoloty	11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.
3D Samoloty	10.30, 14.30, 16.30.
2D Smerfy 2	10.30, 12.45, 17.15.
3D Smerfy 2	11.45, 14.00, 16.15.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych.
Kontakt pod numerem
tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.
Cennik biletów:
Wakacyjna promocja cenowa:
Bilety na seanse 2D – 16 zł, na seanse 3D – 18 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Elizjum	11.45, 16.30, 18.00, 20.15.
2D Percy Jackson 2: Morze potworów	11.15, 13.30, 17.15.
3D Percy Jackson 2: Morze potworów	10.30, 12.45, 15.00, 19.30.
Millerowie	13.15, 15.15, 18.15, 20.45.
2D R.I.P.D. Agenci z zaświatów	14.15, 17.30.
3D R.I.P.D. Agenci z zaświatów	10.45, 21.00.
Do zaliczenia	19.45, 22.00.
Jeszcze większe dzieci	15.30, 17.45, 19.45, 22.00.
Obecność	18.45, 21.45.
Iluzja	21.15.
2D Samoloty	11.00, 13.00, 15.00, 17.00.
3D Samoloty	10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 19.00.
2D Smerfy 2	10.30, 12.45.
3D Smerfy 2	15.45.

Cennik biletów:
Wakacyjna promocja cenowa:
Bilety na seanse 2D – 16 zł, na seanse 3D – 18 zł.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Samoloty	(pt.,sb.,ndz.), 12.00, 16.00
	Samoloty 3D	(pt.,sb.,ndz.), 10.15, 14.00, 18.00
	Elizjum	(pt.,sb.,ndz.), 15.00, 14.00, 18.00
	Millerowie	(pt.,sb.,ndz.), 12.30, 18.30, 20.30
	R.I.P.D. Agenci z zaświatów	(pt.,sb.,ndz.), 16.30
	R.I.P.D. Agenci z zaświatów	(pt.,sb.,ndz.), 20.00
	Smerfy	(pt.,sb.,ndz.), 14.30
	Smerfy 3D	(pt.,sb.,ndz.), 11.00, 13.00
ISKRA Augustów	Samoloty 2D	(pt.), 13.30, (sb.,ndz.), 14.00
	Samoloty 3D	(pt.), 15.30, 17.30, (sb.,ndz.), 16.00, 18.00
	Obecność	(pt.), 19.30, (sb.,ndz.), 20.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Wakacje w kinie	(pt.), 11.00
	Samoloty 3D	(pt.), 15.30, 17.30, (sb.,ndz.), 13.00, 15.30, 17.30
	Wolverine 3D	(pt.,sb.,ndz.), 19.45

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Samoloty 2D	(pt.,sb.,ndz.), 12.00, 17.00
	Byzantium	(pt.,sb.,ndz.), 19.30
Łomża MILLENIUM	Samoloty 3D	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 16.30, 18.15
	Samoloty	(pt.,sb.,ndz.), 14.45
	Obecność	(pt.,sb.,ndz.), 20.00

Pocztówki z melodią Hejnału Mariackiego



PAP LIFE

Poczta Polska wyda 39 tys. pocztówek z kodem QR, dzięki któremu będzie można pobrać specjalną aplikację na telefon komórkowy i odsłuchać melodię Hejnału Mariackiego. Kartki pojawią się na pocztach w tym tygodniu. Jak poinformował Grzegorz Warchoł z biura prasowego Poczty Polskiej, po pobraniu aplikacji „Graj Hejnał" melodię będzie można samodzielnie odegrać poprzez wdmuchiwanie powietrza w mikrofon telefonu. – To pierwsza kartka z zastosowaniem takiego rozwiązania – powiedział Grzegorz Warchoł z biura prasowego. Koszt jednej to 2,35 zł. **PAP Life**

Borys Szyc znowu sam?



Aktor rozstał się z ze swoją dotychczasową partnerką Zofią Ślotałą – donosi „Party". Stylistka miała zabrać swoje rzeczy od Szyca i przeprowadzić się do kolegi. Podobno napięcia w ich związku pojawiały się już wcześniej, a to, że wakacyjne tygodnie spędzali osobno, też nie pomogło. Zosia właśnie wróciła z Anglii, gdzie odwiedzała siostrę, a Borys w tym czasie pracował w Warszawie na planie „Przepisu na życie". Stylistce bardzo zależy, aby nie robić z ich rozstania sensacji – pisze dwutygodnik.



WOJCIECH ZATWARNICKI

75. urodziny Beaty Tyszkiewicz

Polska aktorka filmowa i telewizyjna Beata Tyszkiewicz obchodziła w środę 75. urodziny. Tyszkiewicz jest jedną z najpopularniejszych polskich aktorek filmowych i telewizyjnych, nazywana bywa „pierwszą damą polskiego kina". Wystąpiła w ponad stu filmach, w tym produkcjach takich reżyserów jak Andrzej Wajda, Wojciech Jerzy Has, Juliusz Machulski. Do najsłynniejszych ról Tyszkiewicz należą: rola Izabeli Łęckiej w „Lalce" (1968) Donny Rebeki Uzedy w „Rękopisie znalezionym w Saragossie" (1964) Hasa oraz Marii Walewskiej w „Marysi i Napoleonie" (1966) Leonarda Buczkowskiego. **PAP Life**

Na koniec świata z Gorczycą i Wieczorkiem

Relaks w doborowym towarzystwie, czyli nowy serial Polsatu już jesienią na antenie



MATERIAŁY PRASOWE POLSATU (2)

Karolina Gorczyca jako Anka Szostakowska.

Koniec świata! Tylko gdzie on jest? Dla Pawła (Krystian Wieczorek), warszawskiego playboya, będzie on w... Białej Podlaskiej!

Paweł Anuszkiewicz

Jako nastolatek był świetnie zapowiadającym się piłkarzem – królem strzelców. Jego karierę przerwał jednak wypadek na motorze. Teraz Paweł mieszka w Warszawie i jest menadżerem piłkarskim. Uwielbia miejski gwar, wygodę, luksusowe auta... i piękne kobiety. Romansuje jednocześnie z modelką Nataszą i ze swoją prawniczką – Kamilą. A w pracy jest „elastyczny" i nie ma skrupułów. Niestety, w końcu wpada przez to w kłopoty.

Negocjując zagraniczny kontrakt, Paweł działa na niekorzyść swojego klienta – znanego piłkarza. A sportowiec opowiada o tym mediom... Wybucha skandal i życie menadżera rozpada się jak domek z kart. Paweł traci pracę, zostaje wyrzucony ze służbowego apartamentu, a do tego musi zapłacić firmie odszkodowanie. By zdobyć gotówkę, Anuszkiewicz chce sprzedać majątek w Białej Podlaskiej, który odziedziczył po dziadku. Ale na prowincji czekają na niego kolejne kłopoty... Okazuje się, że – zgodnie z testamentem – połowa majątku należy do pięknej brunetki – Anny (Karolina Gorczyca).

Anna Szostakowska

Absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego. Świetna rehabilitantka i pełna pasji trenerka drużyny piłkarskiej juniorów. Kocha pracę z dziećmi i życie w Białej Podlaskiej. Jest uparta, ma twarde zasady moralne, a w prowadzenie drużyny wkłada całe serce. Docenił to lokalny burmistrz, który dał jej szansę i zatrudnił dziewczynę w klubie. Anna mieszka razem z ojcem – Kazimierzem (Artur Dziurman) – w domu, który odziedziczyła po babci. Gdy ją poznajemy, ma wyjść za Janusza – młodego weterynarza. Do ślubu jednak nie dochodzi. Dziewczyna porzuca narzeczonego przed ołtarzem i ucieka z kościoła. Tej samej nocy poznaje przypadkiem Pawła Anuszkiewicza.

Gdy Anna odkrywa, że jej dom należy w połowie do warszawiaka, jest przerażona. Wie, że Paweł chce sprzedać całą posiadłość, ale nie ma pieniędzy, by ją od niego odkupić. Czy to koniec świata?

I inni

W serialu „To nie koniec świata" obok Karoliny Gorczycy i Krystiana Wieczorka zobaczymy m.in.: Pawła Królikowskiego, Eryka Lubosa, Magdalenę Lamparską, Artura Dziurmana, Marka Frąckowiaka, Dorotę Pomykałę, Kamila Kulę, Adę Fijał, Marka Siudyma, Przemysława Bluszcza i Jerzego Schejbala. Serial reżyseruje Łukasz Jaworski, a autorkami scenariusza są Hanna Węsierska i Ewa Sienkiewicz. **Opr. iwa**



Krystian Wieczorek jako Paweł Anuszkiewicz

Kolekcja fana zespołu ABBA sprzedana

Największy prywatny zbiór pamiątek po słynnym szwedzkim zespole ABBA sprzedano podczas weekendu na aukcji w Sztokholmie za 560 tys. szwedzkich koron (65 tys. euro). Najwyższą cenę – 51 tys. koron (5900 euro) uzyskał singiel „Hovas Vittne" z limitowanej edycji. W sumie zbiór Thomasa Nordina obejmował 25 tys. obiektów. Jako 9-letni chłopiec dostał pierwszego singla szwedzkiego zespołu i zaczął zbierać wszystko, co miało związek z grupą ABBA: płyty, plakaty, książki, lalki, kolekcje odzieży itp. Swoją działalność kolekcjonerską rozpoczął w 1974 r., gdy ABBA wygrała konkurs Eurowizji piosenką „Waterloo". Gazecie „Aftonbladet" Nordin powiedział, że zysk ze sprzedaży swej kolekcji zamierza przeznaczyć na kupno domu na Bali albo na jakąś daleką podróż. **PAP Life**

95 mln dla autorki „50 twarzy Greya"

Brytyjska pisarka E. L. James trafiła na szczyt rankingu najlepiej zarabiających literatów minionego roku. Dzięki zawrotnemu powodzeniu trylogii erotycznej, zapoczątkowanej książką „50 twarzy Greya", na konto pisarki wpłynęła kwota 95 milionów dolarów. E. L. James dowiodła, że nadal nic nie sprzedaje się lepiej niż seks. Wchodzące w skład trylogii: „50 twarzy Greya", „Ciemniejsza strona Greya" i „Nowe oblicze Greya" od blisko dwóch lat nie schodzą z listy bestsellerów. Mimo iż krytykowane za niewprawny styl i żerowanie na najniższych instynktach czytelniczek, powieści biją rekordy sprzedaży. Zaledwie tydzień po amerykańskiej premierze z księgarń znikło ponad 70 milionów egzemplarzy. Pod pseudonimem E. L. James ukrywa się była producentka telewizji BBC, Erika Leonard. **PAP Life**

kartka z kalendarza 16 sierpnia

1794
W Warszawie, w czasie insurekcji kościuszkowskiej, wprowadzono do obiegu pierwsze polskie banknoty.

1858
Królowa brytyjska Wiktoria Hanowerska i 15. prezydent Stanów Zjednoczonych James Buchanan Jr. oficjalnie zainaugurowali działalność transatlantyckiego kabla telegraficznego, wymieniając telegramy z pozdrowieniami. Miesiąc później kabel, wskutek zastosowania zbyt wysokiego napięcia, uległ zniszczeniu.

1896
Skookum Jim natrafił na złotonośne pokłady nad Bonanza Creek w Jukonie. Rozpoczęła się gorączka złota nad Klondike.

1962
Perkusista Pete Best został wyrzucony z grupy The Beatles.

1977

16 sierpnia zmarł Król Rock & Rolla - Elvis Presley. Jego dziewczyna, Ginger Alden, o 14.20 znalazła artystę nieprzytomnego w łazience - leżał na podłodze z opuchniętą twarzą. Pierwsza pomoc nie przyniosła rezultatu, wokalista został przewieziony do szpitala w Baptist Memoria, gdzie o 15.30 stwierdzono jego zgon. Elvis Presley miał 42 lata.

PRENUMERATA POCZTOWA - gazetę dostarcza listonosz

Okres prenumeraty	Koszt prenumeraty pocztowej	OSZCZĘDNOŚĆ*
1 miesiąc (wrzesień)	31 zł	12,10 zł
3 miesiące (wrzesień -listopad)	93 zł	37,10 zł

▲ Prenumeratę można opłacić:

- w każdym urzędzie pocztowym - **do 20 sierpnia**
- u listonosza - **do 20 sierpnia**
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - **do 19 sierpnia**
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - **do 16 sierpnia**

* Różnica miedzy ceną zakupu gazety w punktach dystrybucyjnych, a ceną zakupu w prenumeracie



Potrzebujesz informacji? Zadzwoń:

85 74 89 500

lub napisz mail: prenumerata @wspolczesna.pl

Na telefony czekamy w godz 8.00 - 14.00

GAZETA WSPÓŁCZESNA w prenumeracie

Prenumerata Gazety Współczesnej to oszczędność i wygoda!

Gazeta Współczesna w prenumeracie, to:

Codzienny dostęp do rzetelnych i aktualnych informacji o tym, co dzieje się w województwie, Twojej miejscowości.

>>

Gwarantowany dostęp do Kramika – jednej z największych w regionie baz ogłoszeń drobnych (średnio ok. 8000 ogłoszeń tygodniowo).

>>

Reportażowe wydanie magazynowe z dodatkowymi stronami z rozrywką, krzyżówkami oraz programem telewizyjnym.

>>

Specjalne dodatki redakcyjne dostępne tylko dla Prenumeratorów.



Masz jeszcze

5 DNI

na opłatę prenumeraty pocztowej Gazety Współczesnej

Dokonaj jej w najbliższym urzędzie pocztowym lub u Twojego listonosza do 20 sierpnia

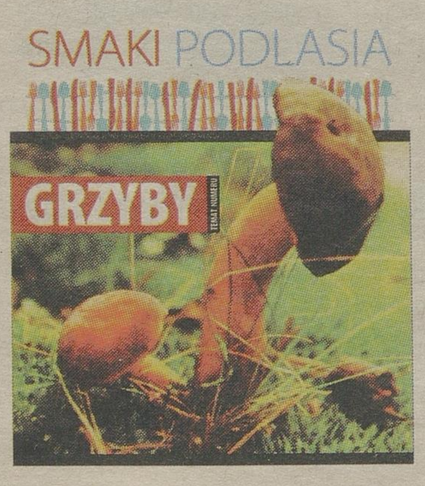
Twoja gazeta w prenumeracie

> tylko w Prenumeracie



Co tydzień

▲ 7 dni Polska, Świat >> Przegląd światowej prasy oraz najważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych mijającego tygodnia.



Co miesiąc

▲ Smaki Podlasia>> Najlepsze przepisy, ciekawostki kulinarne, regionalne smaki.



Co miesiąc

▲ Życie w obrazkach >> Dodatek dla ciekawych świata, którzy chcą wiedzieć więcej.

TVP INFO

Organizator:

efundacja Edukacja Bez Granic

BUDUJ Z ENERGIĄ

W sobotę o godz. 11 i niedzielę o 6.40 w TVP Info DOM MARZEŃ, cotygodniowy cykl filmowy o budownictwie energooszczędnym i pasywnym. A w Internecie oglądaj na tvp.info/dommarzen 19.08 godz. 13 na stronie www.eko-budowanie.pl czat z Andrzejem Jurkiewiczem, audytorem energetycznym, wykładowcą Politechniki Śląskiej



FOT. EXPLORER1001

Badania termowizyjne mają za zadanie sprawdzić izolacyjność cieplną domu. Prawa strona domu na zdjęciu powyżej widziana jest ludzkim okiem, natomiast lewa – okiem kamery termowizyjnej

NFOŚiGW
Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

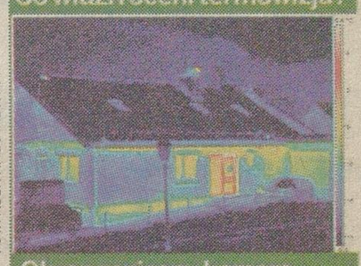
Od początku 2009 roku obowiązuje w Polsce unijna dyrektywa w sprawie charakterystyki energetycznej budynków, która wprowadza obowiązek wykonania świadectwa energetycznego dla wszystkich nowych domów oraz budynków sprzedawanych i wynajmowanych, a także poddawanych gruntownej modernizacji. Ponieważ od 2020 roku budynki o niemal zerowym zużyciu energii będą standardem, ogromne znaczenie ma ewolucyjny rozwój budownictwa energooszczędnego. Mówiąc wprost: dzisiaj, gdy kładziemy nacisk na oszczędność energii oraz w obliczu wciąż wzrastających cen za jej zużycie – staramy się budować domy w taki sposób, aby jak najbardziej ograniczyć straty ciepła. Dlatego w budownictwie pasywnym i energooszczędnym coraz częściej zleca się wykonanie badań termowizyjnych przed oddaniem domu do użytkowania. Sam dokument, jakim jest certyfikat energetyczny, to wymóg prawny. Bez niego nie uzyskasz pozwolenia na użytkowanie! Ale jest też audyt energetyczny i właśnie termowizja, którą warto wykonać, aby zyskać pewność, że mamy energooszczędny dom.

Prześwietlony dom z certyfikatem energetycznym

FOT. EXPLORER1001

Więcej www.eko-budowanie.pl

Co widzi i oceni termowizja?



FOT. PASSIVHAUS INSTITUT

Obraz zapisany kamerą termowizyjną jest w stanie przedstawić naszym oczom znacznie więcej, niż jesteśmy w stanie zobaczyć normalnie. Ta nowoczesna metoda pomiaru izolacyjności termicznej budynku jest w stanie wychwycić wszelkie niedociągnięcia ekipy ocieplającej dom, czy montującej stolarkę okienną lub drzwiową. Zdjęcia najlepiej jest wykonywać zimą, kiedy na zewnątrz jest temperatura poniżej 5 stopni C, a w pomieszczeniach około +20 stopni C. Właśnie wówczas są one najbardziej wiarygodne. Za pomocą termogramów sprawdzimy: izolacyjność termiczną fundamentów domu, poprawność wykonania izolacji poddasza, ciągłość termiczną wieńców, poprawność montażu oraz izolacyjność okien, drzwi, bram garażowych, grubość ocieplenia i różnice w niektórych miejscach, poprawność zastosowania materiału izolacyjnego.

Prawo i praktyka

Andrzej Jurkiewicz, audytor energetyczny



W zasadzie dla każdego nowego budynku, ale także przy sprzedaży lub wynajmie mieszkania lub budynku, powinniśmy wykonać świadectwo charakterystyki energetycznej. Dokument taki powinna sporządzić osoba posiadająca odpowiednie uprawnienia. W praktyce jednak nie do końca egzekwuje się konieczność sporządzania tych świadectw. Dodatkowo zastosowana metodyka liczenia oraz podawane wskaźniki zużycia energii niewiele mówią o stanie faktycznym, gdyż liczymy tutaj tzw. energię pierwotną, która jest często zupełnie inna niż ta zużywana w rzeczywistości. W dokumencie pomija się aspekt ekonomiczny (koszty zużycia energii w budynku), który dla potencjalnego Kowalskiego jest najważniejszy. Należy także dodać, że polskie przepisy są mało konsekwentne i dopuszczają do użytkowania nowe budynki, które nie spełniają warunku minimalnego wskaźnika zużycia energii wykazanego w świadectwie. Taka sytuacja powoduje, że świadectwa charakterystyki energetycznej są tylko formalnym dokumentem, który trzeba w niektórych przypadkach wykonać, ale którego wartość informacyjna jest w zasadzie obojętna dla potencjalnego użytkownika budynku czy mieszkania.

Wojciech Caruk, dyrektor techniczny Skanska Residential Development Poland



Wprowadzone przez NFOŚiGW standardy NF40 i NF15 muszą spełnić domy i mieszkania, aby otrzymać dopłatę do kredytu. Mamy nadzieję, że te standardy staną się tak popularne jak na przykład Code for Sustainable Homes w Wielkiej Brytanii i przygotują polski rynek nieruchomości do zmieniającego się prawa. W 2020 r. wszystkie nowo powstające budynki powinny odznaczać się prawie zerowym zapotrzebowaniem na energię. To może stanowić wyzwanie. Doświadczenia z krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii czy Czech, pokazują, że budownictwo energooszczędne może rozwinąć się na szerszą skalę, a niezależne systemy certyfikacji obiektywnie potwierdzają wysoki standard budynków. Kupując taki dom, wiemy, że będziemy płacić niższe rachunki za prąd i ogrzewanie oraz przebywać w bezpiecznych dla zdrowia wnętrzach.

DOM DLA KAŻDEGO

- Po co jest nam potrzebny audyt energetyczny i co powinien zawierać?
- Audyt to dokument zawierający analizę techniczno-ekonomiczną ulepszenia budynku. Inaczej, jest to ekspertyza dotycząca podejmowania i realizacji przedsięwzięć zmniejszających koszty ogrzewania.
- Celem audytu jest zalecenie konkretnych, optymalnych rozwiązań (technicznych, organizacyjnych, formalnych) wraz z określeniem ich opłacalności.
- Audyt energetyczny określa zatem zakres oraz parametry techniczne i ekonomiczne przedsięwzięcia związanego z pracami dotyczącymi termomodernizacji i zmniejszającego koszty ogrzewania budynku, koszty uzyskania ciepłej wody użytkowej, koszty wentylacji i klimatyzacji.
- Audyt potrzebny jest w przypadku modernizacji budynku, bowiem wskazuje rozwiązania optymalne (szczególnie z punktu widzenia kosztów realizacji całego przedsięwzięcia oraz oszczędności energii), mówiące co należy zrobić i jakie działania przeprowadzić pod względem technicznym, aby przyniosły najwyższe korzyści ekonomiczne.
- Audyt energetyczny jest również niezbędny do ubiegania się o premię termomodernizacyjną, która stanowi do 20 proc. kredytu zaciągniętego na potrzeby realizacji inwestycji.
- Główne źródła dotowania termomodernizacji to: Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2007-2013, NFOŚiGW oraz WFOŚiGW w poszczególnych regionach.

Dom dla Każdego

Źródła: Polski Instytut Budownictwa Pasywnego i Energii Odnawialnej, Pilkington, Skanska, materiały w ramach kampanii edukacyjnej „Energooszczędność w moim domu"

Kto pyta, nie błądzi, czyli... Jak zdobyć świadectwo?

Co to jest świadectwo charakterystyki energetycznej?

To dokument inaczej nazwany też certyfikatem energetycznym, który sporządzany jest na podstawie oceny energetycznej, polegającej na określeniu zintegrowanej charakterystyki energetycznej, która wskazuje wielkość zapotrzebowania na energię potrzebną do zaspokojenia potrzeb związanych z użytkowaniem lokalu lub domu (energii na potrzeby ogrzewania, przygotowania ciepłej wody użytkowej, wentylacji i klimatyzacji, a w przypadku budynków użyteczności publicznej – również oświetlenia).

Od kiedy obowiązują certyfikaty?

Większość państw UE wprowadziła je do końca 2006 roku. W Polsce zostały wprowadzone certyfikaty energetyczne dla nieruchomości w 2009 roku. Certyfikat energetyczny jest więc obowiązkowy dla wszystkich nowo powstałych nieruchomości, a także używanych – wprowadzanych do obrotu (sprzedawanych lub wynajmowanych) oraz dla tych budynków, gdy w wyniku przebudowy lub remontu uległa zmianie ich charakterystyka energetyczna.

Jak długo ważny jest certyfikat energetyczny?

Certyfikat energetyczny jest ważny przez 10 lat. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli w tym czasie nastąpiła przebudowa lub modernizacja budynku zmieniająca jego charakterystykę energetyczną, traci ważność i świadectwo należy wykonać ponownie.

Partner:
VIESSMANN

Co zawiera certyfikat energetyczny?

Podane są w nim podstawowe informacje o obiekcie (np. data ważności świadectwa i podstawowe dane budynku, adres, powierzchnia użytkowa itd.) oraz wskaźniki obliczeniowe, tj.: EP – zapotrzebowanie budynku na nieodnawialną energię pierwotną, EK – zapotrzebowanie na energię końcową oraz WT – referencyjne zapotrzebowanie na energię zgodne z warunkami technicznymi obowiązującymi w roku wystawienia świadectwa energetycznego. Na stronie drugiej przedstawiona jest szczegółowa informacja techniczno- użytkowa budynku. Następne pozycje zawierają zapotrzebowanie na energię pierwotną i końcową z rozbiciem na poszczególne rodzaje wykorzystywanej energii oraz jej przeznaczenie.

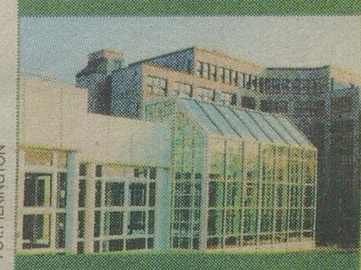
Ile kosztuje certyfikat energetyczny?

W zależności od stopnia skomplikowania projektu i wielkości budynku, certyfikat może kosztować od 500 zł do kilku tysięcy zł za nieruchomość. Cenę ustalają certyfikator i zleceniodawca na zasadach rynkowych.

Na jakim etapie budowy starać się o certyfikat?

Po zakończeniu prac budowlanych, zainstalowaniu wszystkich instalacji i urządzeń należy wykonać certyfikat energetyczny, bo jest to jeden z koniecznych warunków zakończenia budowy oraz otrzymania pozwolenia na użytkowanie nowo wybudowanej nieruchomości.

Jak przeczytać certyfikat?



FOT. PILKINGTON

Czy z certyfikatu można wyczytać, który budynek jest bardziej energooszczędny w porównaniu do innego? Na certyfikacie znajduje się wskaźnik energii pierwotnej (EP), który można porównywać z tzw. wskaźnikiem referencyjnym EP. Ale najistotniejsze dane na temat energetycznych właściwości domu są na drugiej stronie świadectwa – informacje o jednostkowym zapotrzebowaniu na energię użytkową (wskaźnik EU). To wielkość mówiąca o jakości energetycznej budynku od strony technicznej. We wskaźniku EU zawarte są m.in. informacje o tym, jaką izolacyjność cieplną mają poszczególne przegrody budynku (ściany zewnętrzne, okna itd.), na ile skutecznie wyeliminowano wpływ mostków cieplnych, czy zastosowano wentylację z rekuperacją – czy bez, w jaki sposób zaprojektowano bryłę budynku, jest zwarta czy rozłożysta, czyli cechy, które świadczą o energooszczędności budynku.

ZA TYDZIEŃ: Ile zyskasz na domu energooszczędnym

Partner strategiczny
WBK | Bank Zachodni WBK

566813Z01-K

wolność Tomku w swoim domku...





...dzięki podwyższonym pomieszczeniom możesz uprawiać ulubiony sport bez wychodzenia z domu

Słoneczne Tarasy
Południowy Stok



Rogowski DEVELOPMENT

Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202
tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02
www.rogowskidevelopment.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06, e-mail: *ogłoszenia.białystok@mediaregionalne.pl*

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43 e-mail: *reklama.białystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65, lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A, lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03, 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 - Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 - Globtour

www.wspolczesna.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep KRUCZA 7, tel. (85)745-30-23.
OPONY i Felgi z Niemiec hurtowniawww.opony-gaweda.pl tel. 505-151-701

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.
AUTOKOMIS, SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130
KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

ZŁOMOWANIE AUT odbieramy własnym transportem, wysokie ceny. 693-705-805

SPRZEDAM

DUCATO, 2005r., podwójna kabina. 602-658-953
MAZDA CX7 (2007), automat, srebrny metalik. 535-660-308.

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

KREDYTY/POŻYCZKI

***NOWOŚĆ! KREDYTY na oświadczenie do 50 tys., emerytura, renta, umowa o pracę, umowa-zlecenie, rolnictwo, działalność gospodarcza, bez zaświadczeń, tel. 517-161-880.**

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011, tel. 600-700-304, 85/7333725.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.
KREDYTY, pożyczki, 606-672-679.

POTRZEBUJESZ pieniędzy wejdź: www.daiglob.pl zakładka daiglob a-count

POŻYCZKA -całe województwo, tel. 668-681-844.

POŻYCZKI pod hipoteki, 511-918-810.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

BEZPŁATNIE - POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE (TECHNIK ADMINISTRACJI, ARCHIWISTA, BHP, INFORMATYK, RACHUNKOWOŚCI), LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. WARSZAWSKA 2, 85 74 35 106, WWW.TWP.BIALYSTOK.PL

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH

Szkoły za DARMO!
Rekrutacja Trwa!

Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy

Najpopularniejsze kierunki:
- administracja
- bhp
- informatyka
- kosmetyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- rachunkowość

wpisowe 0 zł

nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6 (pok. 15), tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40 (CH "4+", II piętro) tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20

infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66
DOM z budynkami gospodarczymi, działka 80a, Siwki, gm. Grabowo, (86)279-05-31, 001-631-7895909.
DOM, Prostki, 160/1800mkw, bud. gosp. 200mkw pod działalność. 507-747-665.
DREWNIANY 80/1986m2 Michałowo 514644546
DWUPOKOJOWE, 37,5 m2, ul. Narewska, IVp. Dobry stan. 152 tyś. 693278248
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
KARAKULE, stan surowy zamknięty, na działce 2000m2. Bezpośrednio. 509-450-085 po 18.00
MIESZKANIE 54 m2, Białystok, ul. Wiadukt, nowy blok, w pełni urządzone, wysoki standard, cena: 250.000 zł, tel: 668 832 707
NOWE domy wolno stojące w Łomży na nowo powstającym osiedlu, ul. Modrzewiowa, pow. użyt. 130 m2 lub 170m2, garaże dwu stanowiskowe pow. działki 630 m2, 509-600-557
OS. 1000-lecia 36m2, 2-pok., 173tys. 530923588
ROŻYŃSK gm.Ełk, ok. jez.Druglin, działka 0,6244ha, zagospodarowana, bud. rekreacyjny 40mkw, media, dogodny dojazd. 603-595-025.

STANCJE

POKÓJ dziewczynie, tel. 603-684-301.
POKÓJ uczniom szkoły średniej, 604-561-022.
POKÓJ, centrum osobie uczącej się 85/74-217-09

WYNAJMĘ

2- pok. umeblowane ul.Sikorskiego 507-386-592
3-POK. studentom, tel. 509-828-064.
3-POK., Leśna Dolina, 1500 zł. 729-321-386

PRACA

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ C+E w transporcie krajowym i międzynarodowym. 513-041-496,
KIEROWCĘ kat. C+E, Mońki, 513-171-225.

KIEROWCĘ Kat. C+E, w transporcie, kraje Unii Europejskiej, także bez dużego doświadczenia. 600-079-527.

PIELĘGNIARKI pilnie, znajom. jęz. niem., 3000-3500 brutto euro 00491724588894
TARTAK w Sztabinie doświadczonego trakowego legalnie, 602-439-621.
ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym 502 638 896
ZATRUDNIĘ stolarza, cieślę i pomocnika cieśli. Zakwaterowanie i wyżywienia. 600-289-289
ZATRUDNIMY elektryków, kom. 501389706
ZATRUDNIMY RZEŹNIKÓW DO ROZBIORU WIEPRZOWINY TEL. 602338551

ROLNICTWO

KUPIĘ

*********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 509-117-107.
*********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

BYDŁO, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 730-762-779.

GOSPODARSTWO Stare Juchy kupi słomę. 606-820-926.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę -kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
KROWY jałówki, byki odbiór z gospodarstwa, płatność gotówką lub przelewem, Przedstawiciel terenowy Ubojni Bartek, 692-842-655, 600-295-915
PRASĘ belującą kupię, tel. 604-104-335.

SPRZEDAM

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.
GRUNT -łąka 1,640 ha i 31 ha, Tryczówka, (85)719-52-95, 661-675-298

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

ODSADKI MM, 6-mies, 9szt, gm.Ełk. (87)610-48-37.
OPONY używane rolnicze, duży wybór. Ciechanów. 607039466, 236729609
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K), 10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204

Serdeczne wyrazy współczucia
Panu Dyrektorowi
Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Łomży
JERZEMU ŁUBIE
z powodu śmierci
OJCA

składają
Rada Pedagogiczna, współpracownicy oraz Samorząd Uczniowski



POLTRADE International
Schładzalniki do mleka
nowe i używane
SPRZEDAŻ
WYMIANA
SKUP
GWARANCJA

SERWIS 24h
WWW.MCSP.PL
Kuriany 97 k/Białegostoku - (85) 7493219, 607 406 632

ZBIORNIKI mleka 1000-2000l. Grajewo (86)272-67-97, 502-534-434

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6%. PRZASNYSZ, 692-999-007.
0000113A

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290,
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

KRAJZEGĘ fi 60cm. 85/7321-164, 796-51-01-26

INNE

ZŁOM złom wywiozę 600 053 544

TURYSTYKA

BELGIA Hol.-Niemcy sob., niedz. pon. 504244868
BELGIA Holandia czw. śr.,pt. 502-701-966,
DZIWNÓW WCZASY DLA SENIORÓW MORZE 50m 913813052 www.owzastal.pl ,
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303
LONDYN -osoby, paczki pod adres 530-048-854

SPŁYWY kajakowe jednodniowe Augustów 601-253-508, 603-378-903
0085133A

AGROTURYSTYKA

❑ **JEZIORA, RZEKI**

DOMEK, k/Ełku, nad jeziorem, 500-282-157

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230
0000000A

ANTENY, tunery, montaż, naprawa 603-220-913

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831
ELEWACJE, docieplenia, poddasza, remonty, wykończenia. Suwałki, okolice, 510-412-369.
MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.
MINIKOPARKĄ 797-35-35-00

PIECE kaflowe, naprawy, 535-22-94-97.
0082056

POLBRUK, granit -kompleksowo 605-371-441
0084984

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
SCHODY, drzwi, okna, oranżerie. 604-429-715
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI agregatem, tel. 507-350-955.
TYNKI gipsowe, tel. 666-554-551.
ZDOBNICTWO drewnianych domów 515628106

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.
MALOWANIE dachów. Profesjonalnie! 880-255-943. www.kroll-malowanie.pl
WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, najniższe ceny! Profesjonalny montaż. Sprawdz!, 85/746-14-46, 602-488-413
ZABUDOWY balkonów, drzwi, (85)667-13-21.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

KOMPLEKSOWE badanie gleb, 602-311-222
NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679
SILOSY na kiszonkę, kompleksowe wykonanie.Wynajem szalunków. 516-350-846.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 85/7419-656

TRANSPORT

KOPARKO -ładowarką, tel. 608-588-447.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI gipsowe, cementowe, tel. 664-823-107.
TYNKI gipsowe, tradycyjne. 793-752-172
TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.

ZLECĘ WYKONANIE

EŁK, rębak, zlecę usługę. 881-042-241.

INNE

HACCP dokumentacja 693863056
SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog 503-339-116
A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184
GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 516-390-945.
0003378A

PSYCHIATRA

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33
0078008

INNE

LARYNGOLOGIA dla dorosłych, Bema 2, pokój 134, bez kolejki, bez skierowań, 85/74-26-027.

PGE Dystrybucja S.A.
Oddział Białystok

serdecznie zaprasza obecnych i byłych pracowników na **XIV Pielgrzymkę Energetyków Podlasia do Świętej Wody k. Wasilkowa**
w dniu **25 sierpnia 2013 r.**

Uroczystości rozpoczną się o godz. 11.45 przy Grocie
5938473wa01a

Engicon
Engicon spółka z o.o. jest Polskim oddziałem Grupy Engicon. Grupa Engicon projektuje, produkuje i dostarcza wyposażenie stalowe oraz rozwiązania „pod klucz" dla najbardziej skomplikowanych potrzeb przemysłowych. Obsługujemy szereg segmentów przemysłu, posiadamy duże doświadczenie w zakresie energetyki odnawialnej i konwencjonalnej, przechowaniu i przesyłaniu ładunków oraz przemysłu ropy i gazu na całym świecie.

Spółka Engicon Sp z o.o.
należąca w 100% do ENGICON NV
poszukuje kandydatów do pracy za granicą

- **Spawaczy z uprawnieniami (metody 135, 136, 138, 121),**
- **Inżynierów spawalników,**
- **Projektantów konstrukcji stalowych.**

OFERUJEMY BARDZO DOBRE WARUNKI WYNAGRODZENIA.
Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się do siedziby spółki: Kępno, Mianowice 3A, poprzez kontakt telefoniczny pod nr (62) 791 28 40 lub przesyłanie aplikacji na e-mail: rekrutacja@engicon.pl

www.engicon.be

Pełna treść ogłoszenia w serwisie regiopraca.pl

FABRYKA MEBLI
BODZIO
www.bodzio.pl
RABAT -20%
554,- 443,-
Fotel ALKA
Narożnik ALKA 1 652,-
3-DNIOWY TERMIN REALIZACJI ZAMÓWIEŃ
Sypialnia Bodziosystem
kolor: cappuccino (wysoki połysk)
3 326,-
NOWOŚĆ
1 476,-
Łóżko tapicerowane kolor: ekoskóra karo brąz
BODZIOSYSTEM
RABAT -10%
1655,- 1 400,-
kolor: bordo
Kuchnia Ola 1 526,-
1836,-
RABAT -20%
kolor: bordo
Zapraszamy do salonów meblowych
Białystok ul. Antoniukowska 56, tel. 85/ 651 22 40
Białystok ul. Wasilkowska 30, tel. 85/ 675 58 81
Bielsk Podlaski ul.Mickiewicza 23, kom. 661 332 634
Ełk ul. Gdańska 40c, kom. 661 949 437
Giżycko ul. Olsztyńska 3e, tel. 87/ 428 23 97
Grajewo ul. Kaszarowa 40, kom. 661 949 501
Łapy ul. Główna 24, tel. 85/ 715 10 88
Łomża Aleja Legionów 91, kom. 661 949 521
Mrągowo ul. Wojska Polskiego 2, kom. 661 332 613
Olecko ul. Grunwaldzka 15, kom. 661 332 632
Ostrołęka ul. Sienkiewicza 32/2, tel. 29/ 760 36 51
Hajnówka ul. St.Batorego 7 kom. 661 332 625
Ostrów Maz. ul. Lubiejewska 48, kom. 661 949 582
Siemiatycze, ul. Kościuszki 1 kom. 661 332 688
Suwałki ul. Kościuszki 79, kom. 661 949 436
Zambrów ul. Białostocka 1a, tel. 86/ 276 01 82
7915136B

Powiedzieli



Waldemar Fornalik
trener reprezentacji Polski

– Cieszy, że zawodnicy pokazali charakter. Jesteśmy zadowoleni szczególnie z tego, że potrafiliśmy odwrócić losy meczu i zaprezentować, zwłaszcza w drugiej połowie, sporo dobrej piłki. Straciliśmy bramkę do szatni, jednak zawodnicy zdołali podnieść się w tej sytuacji. W pierwszej połowie mieliśmy swój plan i do pewnego momentu udawało nam się go realizować. Po stracie drugiego gola musieliśmy jednak dokonać pewnych korekt w założeniach. Jeszcze za wcześnie na stwierdzenie, że Klich, Sobota i Zieliński to nowa siła polskiej kadry. To jednak zawodnicy perspektywiczni, u których dostrzegliśmy spory potencjał i dlatego powołaliśmy ich na ten mecz. Poza tym w reprezentacji młodzieżowej trenera Dorny również jest kilku chłopaków, którzy za miesiąc, a może trochę później, także będą w stanie pomóc pierwszej drużynie.



Jakub Błaszczykowski
kapitan reprezentacji Polski

– To zwycięstwo, a sami wiemy, jak ciężko nam ono przyszło, doda naszej drużynie pewności siebie. Zdajemy sobie sprawę, że kolejne eliminacyjne mecze będą trudniejsze. Przystąpimy jednak do nich z nowym bagażem doświadczeń. Na przerwę zeszliśmy w kiepskich nastrojach, ale w drugiej połowie zaprezentowaliśmy sportową złość, dzięki czemu wreszcie pokonaliśmy Danię. Postawa Soboty czy Zielińskiego to kolejny pozytyw tego spotkania. Zagrali bez kompleksów i pokazali, że można na nich liczyć.

Piłka nożna >> Po wygranej biało-czerwonych z Duńczykami

Kadra wreszcie z charakterem

PAP

Jeden z bohaterów zwycięskiego meczu z Danią Waldemar Sobota przyznał, że w przerwie towarzyskiego spotkania w Gdańsku w szatni polskiego zespołu nie było zbyt wesoło.

– Powiedzieliśmy sobie wtedy sporo mocnych słów, co w drugiej połowie przyniosło efekt – powiedział piłkarz Śląska Wrocław. – Bardzo dobrze rozpoczęliśmy to spotkanie, ale w pewnym momencie coś w naszej grze się zacięło.

Sobota zdobył w Gdańsku drugą bramkę dla reprezentacji Polski, ale nie tylko z tego względu był jednym z najbardziej chwalonych zawodników.

– Myślę, że ze swojej gry mogę być zadowolony. Cieszę się również, że kibice w tak spontaniczny sposób docenili moją postawę. To było niesamowite uczucie. Z drugiej strony mam jednak do siebie trochę pretensji za drugiego gola strzelonego przez rywali – zaznaczył.

Dla Łukasza Szukały występ był wielkim przeżyciem.

– Śpiewać w rodzinnym mieście razem z całym stadionem polski hymn to coś niesamowitego – powiedział pochodzący z Gdańska 29-letni środkowy obrońca Steauy Bukareszt.

Jak przyznał, trema towarzyszyła mu w pierwszych minutach spotkania. – Po przerwie pokazaliśmy jednak, że jesteśmy wartościowym zespołem. Nie jest przecież łatwo zmienić wynik ze stanu 1:2 na 3:2. A kiedy objęliśmy prowadzenie, kontrolowaliśmy grę. Swój debiut mogę uznać za udany, aczkolwiek muszę bardziej poznać drużynę, żeby na boisku lepiej rozumieć się z kolegami – ocenił Szukała.

Duńskie media krytycznie oceniają swoją reprezentację. Podkreślają natomiast wspaniałą atmosferę na trybunach.

– Dziecięca i niedoświadczona drużyna Mortena Olsena została zabiegana przez Polaków. Dziury w defensywie, brak koncentracji i trzy zmiany, które wybiły zespół z rytmu sprawiły, że pomimo prowadzenia 2:1 w końcu przegraliśmy 2:3 i nasz trener, który tego dnia kończył 64 lata, nie otrzymał urodzinowego prezentu – napisał dziennik „Ekstrabladet".

Według gazety „Jyllands Posten" głośność dopingu „polskich patriotów" była taka, że można było zapomnieć, iż to tylko mecz towarzyski.



Grzegorz Krychowiak (z lewej) atakowany przez Duńczyka Williama Kvista. Biało-czerwoni twardo walczyli z rywalami o każdą piłkę.

Polska – Dania 3:2 (1:2). Bramki: 1:0 - Klich 4, 1:1 - Eriksen 18, 1:2 - Braithwaite 45, 2:2 - Sobota 59, 3:2 - Zieliński 60.
Polska: Szczęsny (46 Boruc) – Jędrzejczyk (75 Celeban), Szukała, Glik, Wawrzyniak – Błaszczykowski, Krychowiak, Kaźmierczak (46 Zieliński), Klich (86 Salamon), Sobota (88 Mierzejewski) – Lewandowski (78 Sobiech).
Dania: Andersen – Jacobsen, Kjaer (64 Vestergaard), Bjelland, Boilesen (46 Ankersen) – Braithwaite (46 Kusk), Joergensen, Jensen (78 Sloth), Eriksen, Fischer (72 Krohn-Dehli) – Pedersen (46 Nielsen).
Żółte kartki: Lewandowski (Polska), Joergensen (Dania). **Sędziował:** Yudai Yamamoto (Japonia).
Widzów: 34952.

Lotto

Losowania z 13 sierpnia
Multi Multi (godz. 14): 2-4-8-9-10-17-18-20-26-31-34-36-38- 41-42-54-60-63-64-77. **Plus:** 31.
Multi Multi (g. 21.40): 3-10-13-18-19-24-27-29-30-32-42-45-54-55-62-66-72-73-76- 80. **Plus:** 3.

Lotto: 1-13-22-26-32-44.

Lotto plus: 20-30-40-42-44-47.

Minilotto: 6-7-10-27-34.

Kaskada: 2-4-6-7-8-9-11-12-15-16-17-21.

Losowania z 14 sierpnia
Multi Multi (godz. 14): 2-3-5-6-7-9-12-14-15-19-23-28-42-44-46-48-51-52-72-75. **Plus:** 2.
Multi Multi (g. 21.40): 3-8- 12-16-20-23-27-33-35-36-42-45-52-53-65-68-69-73-74-80. **Plus:** 68.

Joker: 26.Cztery liczby ze zbioru 50 liczb: 1-10-20-49.

Kaskada: 1-3-7-10-11-13-16-17-19-20-22-23.

Piłka nożna >> Towarzysko i o punkty

Kłopoty Rosjan

Zwycięstwa w kontrolnych spotkaniach odnieśli dwaj rywale biało-czerwonych w eliminacjach MŚ 2014. Anglia wygrała w Londynie ze Szkocją 3:2, a Ukraina w Kijowie z Izraelem 2:0. W szlagierowo zapowiadających się meczach Włosi ulegli w Rzymie grającej bez kontuzjowanego Lionela Messiego Argentynie 1:2, a Brazylia niespodziewanie Szwajcarii 0:1.

Niemcy zremisowali w Kaiserslautern z Paragwajem 3:3, a Portugalia z Holandią 1:1 w Faro. Z kolei Hiszpanie po golach Alvaro Negredo i Santiago Cazorli pokonali w Guayaquil Ekwador.

W jedynym eliminacyjnym spotkaniu Irlandia Północna nieoczekiwanie pokonała Rosję. **(PAP)**

Mecze towarzyskie: Japonia – Urugwaj 2:4 (0:2), Korea Płd. – Peru 0:0, Kazachstan – Gruzja 1:0 (1:0), Białoruś – Czarnogóra 1:1 (1:0), Estonia – Łotwa 1:1 (0:0), Finlandia – Słowenia 2:0 (1:0), Mołdawia – Andora 1:1 (1:1), Luksemburg – Litwa 2:1 (0:1), Szwecja – Norwegia 4:2 (2:2), Azerbejdżan – Malta 3:0 (1:0), Chile – Irak 6:0 (5:0), Rumunia – Słowacja 1:1 (1:0), Ukraina – Izrael 2:0 (1:0), Albania – Armenia 2:0 (1:0), Kolumbia – Serbia 1:0 (0:0), Liechtenstein – Chorwacja 2:3 (1:1), RPA – Nigeria 0:2 (0:0), Węgry – Czechy 1:1 (0:1), Austria – Grecja 0:2 (0:1), Bośnia i Hercegowina – USA 3:4 (2:0), Turcja – Ghana 2:2 (2:0), Niemcy – Paragwaj 3:3 (2:3), Szwajcaria – Brazylia 1:0 (0:0), Walia – Irlandia 0:0, Macedonia – Bułgaria 2:0 (0:0), Włochy – Argentyna 1:2 (0:1), Belgia – Francja 0:0, Anglia - Szkocja 3:2 (1:1), Portugalia – Holandia 1:1 (0:1), Islandia – Wyspy Owcze 1:0 (0:0), Ekwador – Hiszpania 0:2 (0:1).

Eliminacje mistrzostw świata – Europa
Grupa F: Irlandia Północna – Rosja 1:0 (1:0).
Bramka: 1:0 - Paterson 43.

1. Portugalia	7	14	12-6
2. Rosja	6	12	8-2
3. Izrael	6	11	15-8
4. Irlandia Płn.	6	6	4-7
5. Azerbejdżan	7	4	3-9
6. Luksemburg	6	3	3-13

Kolarstwo >> Merida Mazovia MTB Marathon

Trwa wielki „Tour de Mazury"

GW patronat

Archiwum



W sobotę i niedzielę kolarze zawitają do Orzysza i Ełku

Cykl maratonów MTB Merida Mazovia w sobotę i niedzielę zawita do Orzysza oraz Ełku. W czwartek setki kolarzy wypełniły trasy w Gołdapi.

W Orzyszu i Ełku zawodnicy będą rywalizowali na dystansie Hobby liczącym od 6 do 8 km, Fit od 26 do 36 km i Mega (od 55 do 66 km). W sobotę czeka na nich jedna z ulubionych lokalizacji. Zawodnicy wystartują ze stadionu w pobliżu jeziora Orzysz. Kolarze pojadą wokół akwenu.

W niedzielę natomiast, na koniec zmagań ma Mazurach, kolarze wyjadą z kameralnej ul. Nadjeziornej w centrum Ełku. Trasa maratonu poprowadzona będzie w znacznej części nad brzegami jezior. Widok ze zdobywanych wzgórz powinien zrekompensować zawodnikom zmęczenie po wielodniowych kolarskich zmaganiach. Ostatni podjazd to zdobycie Góry Bunelka, na którą tylko nieliczni są w stanie wjechać na rowerach.

Wszyscy chętni mogą spróbować swoich sił. Wyścigi to nie jedyna atrakcja. W piątek, o godz. 20.00 na Plaży Miejskiej w Ełku rozpocznie się nocny nightskating oraz jazda na rowerach. Natomiast dzień przed maratonem, w sobotni wieczór, również o 20., na Promenadzie nad jeziorem Ełckim odbędzie się koncert. **(milk)**

Zwycięzcy zawodów w Gołdapi
Dystans giga (86 km): Urszula Luboińska (Warszawa) oraz Artur Korc (Olsztyn).
Dystans mega (49 km): Agnieszka Sikora (Łomianki) oraz Patryk Piasecki (Mrągowo).
Dystans FIT (35 km): Maja Busma (Legionowo) oraz Tomasz Bednarski (Piastów).
Dystans Hobby (8 km): Aleksandra Lach (Wołomin) oraz Kacper Macieja (Włocławek).

GAZETA WSPÓŁCZESNA

NAKŁAD KONTROLOWANY ZRZESZENIE KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

KODEKS WYDAWCÓW

IZBA WYDAWCÓW PRASY

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

BIEGANIE
Maraton Wigry (sobota, godz. 9:30 – start maratonu; godz. 10:30 – start „Pogoni za bobrem", baza zawodów w Zespole Szkół w Starym Folwarku).

KOLARSTWO
Merida Mazovia MTB Marathon: 12. etap (sobota, godz. 11.00, na stadionie przy ul. 1 Maja w Orzyszu). 13. etap (niedziela, godz. 11.00, ul. Nadjeziorna w Ełku).

PIŁKA NOŻNA
III liga: Warmia Grajewo – Jagiellonia II Białystok (sobota – godz. 11 na stadionie miejskim), Promień Mońki – Znicz Biała Piska (sobota – godz. 17 na stadionie przy ul. Sportowej), LZS Narewka – Dąb Dąbrowa Białostocka (niedziela – godz. 15 na stadionie gminnym). Pozostałe mecze – sobota: Barkas Tolkmicko –Wissa Szczuczyn (16), Mrągowia Mrągowo – Tur Bielsk Podlaski (16), Motor Lubawa – ŁKS 1926 Łomża (17), Start Działdowo – Płomień Ełk (17), Sokół Ostróda – Huragan Morąg (18), Niedziela: Granica Kętrzyn – MKS Korsze (16).

IV liga: KS Śniadowo – Cresovia Siemiatycze (niedziela – godz. 17 na boisku przy ul. Kolejowej), Sparta 1951 Szepietowo – Gryf Gródek (niedziela – godz. 17 na stadionie przy ul. Sportowej), MKS Mielnik – Hetman Białystok (niedziela – godz. 13 na stadionie przy ul. Zamkowej), Puszcza Hajnówka – Hetman Tykocin (niedziela – godz. 17 na stadionie przy ul. Dziewiatowskiego), Pogoń Łapy – KS Michałowo (niedziela – godz. 16 na stadionie przy ul. Leśnikowskiej), Piast Białystok – Sparta Augustów (Augustów, sobota – godz. 17 na stadionie przy ul. Tytoniowej), KS Wasilków – Orzeł Kolno (sobota – godz. 17 na boisku przy ul. Supraskiej), Sokół Sokółka – Magnat Juchnowiec (niedziela – godz. 17 na boisku przy ul. Mariańskiej).

PIŁKA RĘCZNA
Mecz towarzyski: Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka – KPR Legionowo (sobota – g. 18 w hali ZS przy ul. 1000-lecia PP 24).
Turniej o Puchar Burmistrza Dąbrowy Białostockiej z udziałem KPR Legionowo, Czarnych Olecko, AZS AWF Biała Podlaska i Szczypiorniaka Dąbrowa Białostocka (Dąbrowa Białostocka, niedziela – od godz. 9.45 do 14.45 w hali ZS przy ul. 1000-lecia PP).

(ted, miłk)

Piłka nożna >> Po drugiej kolejce III ligi. Grad goli w końcówkach spotkań.

Dramatyczne ostatnie minuty

Miłosz Karbowski, (jan)
sport@wspolczesna.pl

Pod znakiem pogromów podlaskich beniaminków przebiegła 2. kolejka III ligi. Pierwsze zwycięstwo odniosły rezerwy białostockiej Jagiellonii.

LZS Narewka poległ w Ełku z Płomieniem 2:6, a Promień Mońki w Dąbrowie Białostockiej z Dębem 1:5. Ten drugi wynik jest nieco mylący, bo do 89. minuty gospodarze prowadzili tylko 2:1.

– Można było załatwić mecz w pierwszej połowie, ale wykorzystaliśmy zaledwie jedną sytuację. Po przerwie Promień przejął inicjatywę. Goście byli naprawdę groźni, dopiero w końcówce wyprowadziliśmy kilka skutecznych kontr – przyznaje trener „Dębowych" Jacek Markiewicz.

Dla ekipy z Dąbrowy Białostockiej to pierwsze trzy punkty w sezonie. Swoje konto w podobny sposób otworzyły rezerwy Jagiellonii i Tur Bielsk Podlaski. Ich zwycięstwa rodziły się jednak w bólach.

Jaga II pokonała 2:1 Sokoła Ostróda. Żółto-czerwoni długo mieli kłopoty na boisku z agresywnym przeciwnikiem. W 30. minucie Tomasz Ptak jeszcze uratował gospodarzy broniąc rzut karny wykonywany przez Pawła Sędrowskiego. Tuż po przerwie ekipa z Ostródy dopięła swego i objęła prowadzenie.

– Sokół wyszedł na nas strasznie naładowany. Grali wysoko pressingiem, byli blisko nas, ale to ich kosztowało dużo siły. Dlatego z upływem czasu przejmowaliśmy inicjatywę, aż w ostatnich minutach zupełnie zdominowaliśmy rywala – mówi trener Jagiellonii Dariusz Bayer.

Jego podopieczni skwapliwie skarcili zmęczonych rywali bramkami Pawła Drażby i Karola Mackiewicza.


A. Zgiet

Rezerwy Jagiellonii (stroje w pasy) po ciężkim boju uporali się z Sokołem Ostróda

Również w końcówce, konkretnie w doliczonym czasie gry, komplet punktów zapewnił sobie Tur. Gospodarze atakowali cały mecz, ale dopiero przesunięty do przodu Karol Kosiński strzałem głową dał drużynie Grzegorza Pieczywka zwycięstwo nad Granicą Kętrzyn.

Mniej szczęścia miały ŁKS 1926 Łomża i Wissa Szczuczyn. Białoczerwoni do 70. minuty prowadzili 2:0 i byli zespołem lepszym od Mrągowii. Wszystko się zmieniło po czerwonej kartce, jaką zobaczył Artur Bajor. Goście bezlitośnie wykorzystali przewagę strzelając trzy bramki. Dwie ostatnie zdobył niezawodny Mariusz Machniak – zwycięską w 91. minucie. Dodajmy też jednak, że przy stanie 2:2 w 87. min. Łukasz Łopatowicz obronił karnego wykonywanego przez właśnie przez snajpera Mrągowii.

Wissa, niemal do ostatnich sekund prowadziła 1:0 z Motorem Lubawa. – To był wyrównany mecz, ale mogliśmy go wygrać. Niestety, popełniliśmy błąd przy wyprowadzaniu piłki i rywale wyrównali – mówi trener Wissy Ryszard Borkowski.

Tur Bielsk Podlaski – Granica Kętrzyn 1:0 (0:0).
Bramka: 1:0 - K. Kosiński 90+2.
Tur: Szczepanik – K. Kulikowski, Chilkiewicz, Marcinkiewicz, Gudewicz – Kesler, Lewczuk, K. Kosiński, Karwacki – Kozłowski (69 Hryniewicki) – Żero (79 Popiołek).
Dąb Dąbrowa Białostocka – Promień Mońki 5:1 (1:0). Bramki: 1:0 - Piotr Bondziul 10, 2:0 - Korotkiewicz 58, 2:1 - Grabowski 69, 3:1 - Piotr Bondziul 89, 4:1 - Piotr Bondziul 90, 5:1 - Mateusz Sołowiej 90+2.
Dąb: Nowajczyk – Łabieniec, Chańko, Markiewicz, Korotkiewicz, Biernacki (54 Głowacki), Citko, Ambrożewicz (58 Konon), Sołowiej, Orpik (75 Kowalewski), Piotr Bondziul.
Promień: Andraka – Purta, Koźlik, Zalewski, Młodzianowski, Jaromiński, Wojtkielewicz, Godlewski, Czeremcha, Popławski, Odyjewski (46 Grabowski).
Wissa Szczuczyn – Motor Lubawa 1:1 (1:0). Bramki: 1:0 - Dąbrowski 26, 1:1 - M. Śnieżawski 88.
Wissa: Rudniew – Waszkiewicz, Orłowski, Guzowski, Denert, O. Berezowski, Kurcewicz, I. Berezowski (80 Grochowski), Kiljańczyk (75 P. Marcinkiewicz), Dąbrowski (70 Dworzanczyk), Zalewski (46 Rostek).
Jagiellonia II Białystok – Sokół Ostróda 2:1 (0:0)
Bramki: 0:1 - Szostek 48, 1:1 - Drażba 68, 2:1 - Mackiewicz 83.

III liga

1. Barkas	2	6	3-0
2. Mrągowia	2	6	5-3
3. Start	2	6	2-0
4. Płomień	**2**	**4**	**8-4**
5. Warmia	**2**	**4**	**4-3**
6. Jagiellonia II	**2**	**3**	**2-2**
7. Dąb	**2**	**3**	**5-2**
8. Tur	**2**	**3**	**3-3**
9. Sokół	2	3	3-2
10. Wissa	**1**	**1**	**1-1**
11. Motor	2	1	2-3
ŁKS 1926	**2**	**1**	**2-3**
Huragan	2	1	2-3
14. Granica	2	1	0-1
15. LZS Narewka	**2**	**1**	**4-8**
16. MKS Korsze	2	1	1-3
17. Promień	**2**	**1**	**3-7**
18. Znicz	1	0	0-2

Jagiellonia II: Ptak – Norambuena (46 Malinowski), Ukah (46 Giełażyn), Porębski, Popchadze (46 Waszkiewicz), Gajko (62 Radecki), Arłukowicz, Kosiński, Mackiewicz, Drażba, Pawłowski.
ŁKS 1926 Łomża – Mrągowia Mrągowo 2:3 (1:0)
Bramki: 1:0 - Speichler 43, 2:0 - Laskowski 55, 2:1 - Rokicki 72, 2:2 - Machniak 83, 2:3 - Machniak 90+1.
ŁKS 1926: Łopatowicz – Maciej Malinowski, Kacprzyk, Marcin Malinowski, Bajor, M. Kraska (86 Tercjak), Speichler, Rydzewski, Maćkowski (75 Lelujka), Laskowski, Olesiński.
Czerwona kartka: Bajor (70, ŁKS 1926).
MKS Korsze – Warmia Grajewo 1:1 (0:1). Bramki: 0:1 - Strzeliński 36, 1:1 - Roksela 68.
Warmia: Gieniusz – Lekenta (70 Sypytkowski), Domurat, Arciszewski, Koszczuk, Randzio, M. Tuzinowski, Kozikowski, Strzeliński (90 Mikucki), Chyliński (80 K. Górski), Dzierzgowski.
Płomień Ełk – LZS Narewka 6:2 (3:0). Bramki: 1:0 - Jackiewicz 2, 2:0 - Trzaskalski 14, 3:0 - Ciuńczyk 36, 4:0 - Jackiewicz 53, 4:1 - Łapiński 58-karny, 4:2 - Łapiński 65, 5:2 - Jackiewicz 79, 6:2 - Gondek 85.
Huragan Morąg – Start Działdowo 0:1 (0:1).
Bramka: 0:1 - Bróździński 3.
Znicz Biała Piska – Barkas Tolkmicko 0:2 (0:0)
Bramki: 0:1 - Styś 72, 0:2 - Styś 84.

Piłka nożna >> Kadra w Suwałkach

Straus błyszczał

Okazale wypadł pierwszy po modernizacji międzypaństwowy mecz na suwalskim stadionie. Reprezentacja Polski do lat 20 pokonała rówieśników z Litwy 2:0.

Około 1,5 tysiąca kibiców zobaczyło niezłe widowisko, którego jedną z głównych postaci był 19-letni Jonatan Straus z białostockiej Jagiellonii.

Lewy obrońca debiutował w drużynie prowadzonej przez Jacka Zielińskiego, ale od samego początku nie okazywał żadnej tremy. Już w 6. minucie ładnie huknął z powietrza, a piłka minimalnie minęły lewy słupek.

Gracz Jagi popisał się piękną asystą przy pierwszym golu. Przedryblował obrońcę, dokładnie dośrodkował na dalszy słupek, a Kamil Włodyka z Ruchu Chorzów strzałem z półwoleja pod poprzeczkę nie dał szans Rimantasowi Bogużasowi.

– Nie chcę wystawiać indywidualnych laurek, ale Straus rozegrał naprawdę dobre zawody – ocenia trener Zieliński. – Gra w moim zespole otwiera furtkę do kadry U-21. Mecz w Suwałkach oglądał jej selekcjoner Marcin Dorna i wkrótce się okaże, którzy z moich piłkarzy zaliczą reprezentacyjny awans – dodaje.


W. Drażba

Jagiellończyk Jonatan Straus świetnie czuł się w biało-czerwonej koszulce. M. in. zaliczył asystę.

Polska – Litwa U-20 2:0 (1:0).
Bramki: 1:0 - Włodyka 24, 2:0 - Mikita 59.
Polska: Szczepankiewicz (46 Skrzeszewski) – Konczkowski, Koj, Długołęcki, Straus (65 Kiełb), Drewniak (46 Kasprzak), Murawski (65 Nalepa), Włodyka (65 Żurek), Szwoch (46 Kurowski), Bąk (46 Stępiński), Mikita.

(wdr)

Piłka nożna >> Nasi drugoligowcy w Lublinie i w Elblągu

Chcą pozostać niepokonani

Suwalskie Wigry powalczą o zwycięstwo z liderującym Motorem. W poprzednim sezonie obie drużyny broniły się przed spadkiem, teraz ich ambicje sięgają czuba tabeli. W Lublinie, po letnich wzmocnieniach, wspomina się nawet o awansie na zaplecze ekstraklasy.

Ekipę Motoru zasilili napastnicy Konrad Wrzesiński z Polonii Warszawa, Maciej Tataj z Dolcanu Ząbki i Mateusz Broż z Garbarni Kraków, na którego chrapkę miały Wigry. Na środku pomocy występuje wychowanek Jagiellonii Damian Kądzior, kiedyś także przymierzany do suwalskiego drugoligowca.

– My też mamy dobrą drużynę, zapowiada się ciekawy mecz – mówi Donatas Vencevicius, trener biało-niebieskich.

Szkoleniowiec suwalczan będzie już mógł skorzystać z usług 26-letniego Nelsona Beccery. Amerykański ofensywny pomocnik został uprawniony do gry i w Lublinie zapewne pokieruje suwalską drużyną. Vencevicius ma ból głowy z zastąpieniem kontuzjowanego młodzieżowca Mateusza Romachowa. Jego miejsce na prawym skrzydle może zająć 19-letni Paweł Omilianowicz, albo od pierwszych minut zagra o rok starszy napastnik, wypożyczony z Wisły Kraków Piotr Karłowicz. Bardzo udanie zadebiutował przed tygodniem w meczu z Limanovią.

– Chcemy zachować miano niepokonanych – deklaruje Vencevicius. – W Lublinie zremisowała Olimpia Zambrów i nie wypada, żebyśmy byli od niej gorsi.

Zambrowianie, po dwutygodniowej pauzie (mecz z 3. kolejki przełożyli), udają się do Elbląga na konfrontację ze swoją imienniczką. Rywale sezon zaczęli od remisu i dwóch zwycięstw. Wszystkie cztery gole w tych spotkaniach dla elblążan zdobył 27-letni Ukrainiec Anton Kołosow.

– Przez dwa tygodnie ciężko pracowaliśmy. Jedziemy na mecz pełni nadziei, a każdą zdobycz punktową przyjmiemy z zadowoleniem. Mamy kilka mikrourazów w zespole, ale wszyscy, poza chorym Michałem Poduchem, powinni znaleźć się w kadrze – mówi trener Olimpii Zambrów Krzysztof Zalewski.

(wdr, miłk)

II liga

Program 4. kolejki (17-18 sierpnia): Motor Lublin – Wigry Suwałki (17 sierpnia, godz. 17), Olimpia Elbląg – Olimpia Zambrów (17 sierpnia, godz. 17), Pelikan Łowicz – Stal Rzeszów, Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Concordia Elbląg, Radomiak Radom – Pogoń Siedlce, Wisła Puławy – Garbarnia Kraków, Znicz Pruszków – Legionovia Legionowo, Limanovia Limanowa – Siarka Tarnobrzeg (21 sierpnia), Stal Stalowa Wola – Stal Mielec (21 sierpnia).

1. Motor	3	7	7-2
2. Stal Rz.	3	7	4-0
3. Olimpia E.	3	7	4-2
4. Znicz	3	6	6-3
5. Pogoń	3	6	4-3
6. Wigry	**3**	**5**	**6-3**
7. Stal St. W.	3	4	4-5
8. Olimpia Z.	**2**	**4**	**4-1**
9. Wisła	3	4	3-5
10. Pelikan	3	4	6-4
11. Radomiak	3	4	5-3
12. Limanovia	3	4	4-4
13. Swit	3	3	3-6
14. Stal M.	2	3	3-4
15. Siarka	3	3	2-5
16. Concordia	3	1	1-6
17. Legionovia	3	0	3-6
18. Garbarnia	3	0	1-8

Bieganie >>

Nieprzyzwoite piękno Wigier

ew patronat

To maraton dzięki któremu odwiedzisz nieprzyzwoicie piękne miejsca. Oprócz niezwykłych widoków czeka nieskazitelnie czyste powietrze – w taki sposób organizatorzy reklamują Maraton Wigry.

W sobotę o 9.30 zawodnicy wystartują na zieloną trasę. Do pokonania 42 km wokół jeziora Wigry. Ci, którzy wolą krótszy bieg wezmą udział w 12-kilometrowej „Pogoni za bobrem".

– Chcieliśmy przyciągnąć uczestników wyjątkową trasą, ale także lokalnymi akcentami. W bufetach będzie można skosztować np. babki ziemniaczanej czy kartaczy, a specjalne medale z drewna zrobił nam miejscowy rzemieślnik – mówi organizator imprezy Krzysztof Gajdziński.

Nic dziwnego, że lista zgłoszeń się zapełniła. Około 300 zawodników wystartuje jutro spod pokamedulskiego klasztoru (maraton) oraz ze Starego Folwarku (Pogoń za bobrem).

(miłk)

GW sport
www.wspolczesna.pl

W najbliższy weekend odbędzie się pierwsza kolejka podlaskiej czwartej ligi, a także klasy okręgowej.



ISSN 0137-9488

Lekkoatletyka >> Białostoczanie startują w mistrzostwach świata

Zrobiła skok na wielki finał

Kamila Stepaniuk poskacze w finale. Być może w swoim pobiegnie Kamil Kryński.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

To, co najważniejsze dla naszej, lokalnej lekkoatletyki w mistrzostwach świata w Moskwie, zaczęło się w czwartek. I był to świetny dzień. Stepaniuk dość pewnie przeszła eliminacje skoku wzwyż. Awans dał wynik 1.92. Wysokość kwalifikacyjna (1.95) okazała się zbyt duża, bo trzy centymetry niżej skoczyło tylko 13 zawodniczek i organizatorzy skończyli kwalifikacje.

Kamila pokonała 1.78 i 1.83 w pierwszych próbach. 1,88 i 1.92 w drugich podejściach. Do finału zakwalifikowała się także druga z Polek, Justyna Kasprzycka.

– Samopoczucie jest super. Podczas konkursu byłam spokojna i wierzyłam w to że uda mi się awansować, chociaż skoki nie wyglądały tak, jakbym chciała. Mam nadzieje że w finale będzie juz lepiej – relacjonuje Stepaniuk z Moskwy dla „Współczesnej".

Zawodniczka Podlasia przyznaje, że sam awans jest sukcesem. Liczy jednak na miejsce w pierwszej ósemce, a może nawet szóstce. Na pewno pozycję w ścisłej czołówce zagwarantowałby wynik w granicach jej tegorocznego rekordu Polski – 1.99.

– Plan minimum został wykonany. Startowałam w drużynowych mistrzostwach Europy, znam najlepsze zawodniczki i nie myślę o tym, że brakuje mi startów z nimi. Rywalizowałam wiele razy, więc nie odczuwam strachu. Myślę, że jestem dobrze przygotowana – mówi Stepaniuk.



PAP

Kamila Stepaniuk pofrunęła po awans do finału mistrzostw świata w Moskwie. Plan minimum wykonała, teraz czas na niespodziankę!

Finał skoku wzwyż kobiet rozpocznie się w sobotę o godzinie 16 polskiego czasu. Dzień później, na koniec mistrzostw, w blokach startowych stanie Kamil Kryński. O godzinie 14.50 sprinter Podlasia Białystok, wraz z kolegami z reprezentacji, powalczy w eliminacjach sztafety 4x100 metrów. Niecałe dwie godziny później, o 16:40 odbędzie się wielki finał. Ten bieg zakończy całą moskiewską imprezę i byłoby wspaniale zobaczyć startującego na ostatniej zmianie Kryńskiego.

– Żeby wejść do finału trzeba uzyskać wynik w granicach rekordu Polski – 38 sekund z kawałkiem. Znalezienie się w gronie ośmiu najlepszych sztafet byłoby dla Polaków sukcesem. W finale trzeba po prostu dać z siebie wszystko, bo różne rzeczy mogą się zdarzyć – mówi klubowy trener Kryńskiego Wojciech Niedźwiecki.

W tym roku polską ekipę wzmocnił młody Karol Zalewski, który wystrzelił z formą. Młodzieżowy mistrz Europy wystartuje także indywidualnie na 200 metrów, ale zdaje sobie sprawę, że szans na dobry wynik może upatrywać w sztafecie.

– Skąd się bierze, że akurat w biegu rozstawnym jesteśmy mocni? To konkurencja bardzo trudna technicznie, a polski zespół od lat zmienia chyba najlepiej na świecie. Inne ekipy nie poświęcają po prostu tyle czasu na doskonalenie zmian – ocenił Zalewski.

Lekkoatletyka >> Młotem i kulą po medale



PAP

Anita Włodarczyk może nawet powalczyć o złoto

Piątek ma być polskim dniem w mistrzostwach świata w Moskwie. W finałach wystartują dwie ostatnie, realne nadzieje na medale: Anita Włodarczyk w rzucie młotem i Tomasz Majewski w pchnięciu kulą.

Wicemistrzyni olimpijska z Londynu jest przygotowana do walki o tytuł.

– Jeśli przy takim obciążeniu psychicznym, tak słabej technice jak w eliminacjach, jestem w stanie uzyskać rezultat powyżej 76 metrów, to bardzo dobry prognostyk przed finałem. Jeśli będzie rywalizacja w trakcie konkursu, to mam nadzieję, że wszystko potoczy się jak na igrzyskach w Londynie, a może i lepiej. Rekord świata? Nie mówię nie. Zobaczymy. W tym celu musi się jednak wszystko bardzo dobrze poukładać, zwłaszcza odpowiednia dyspozycja dnia – mówi Włodarczyk. – Pierwsze rzuty nie będą va bank. Postaram się najpierw coś zaliczyć, żeby mieć spokojną głowę, a później idę na całość – dodaje Polka.

Tym razem faworytem do złota nie jest dwukrotny mistrz igrzysk, Tomasz Majewski.

– Jest przygotowany na 21 metrów, maksymalnie na 21,20, a to moim zdaniem będzie za mało na medal. Oczywiście wszystko jest uzależnione od konkurencji. Rywale muszą również mniej pchać. Tomek więcej po prostu nie da rady, bo nie ma z czego. Brakuje jeszcze w porównaniu do zeszłego roku około 60 treningów. Dwie operacje łokcia całkowicie pokrzyżowały plany. Pewnych rzeczy nie da się przeskoczyć – mówi trener Majewskiego Henryk Olszewski.

Sam zawodnik jest większym optymistą. Jeszcze przed przyjazdem do Moskwy zapowiadał walkę o brąz.

– Zobaczymy czy uda się coś więcej. Wszystko zależy od tego, czy ktoś huknie już na samym początku i ustawi konkurs. Lepiej się asekurować niż obiecywać zbyt wiele. To na pewno nie jest taka forma, żeby robić pokazy siły. Jest słabiej niż w ostatnich latach, ale spokojnie o podium można tu powalczyć – podkreślił Majewski.

W finałach w środę i w czwartek startowali inni Polacy. Grzegorz Sudoł był 6. (wynik 3:41.20), a Łukasz Nowak 8. (3:43.38) w chodzie na 50 km. Anna Jagaciak zajęła 10. pozycję w trójskoku (13.95).

(miłk, PAP)

Piłka nożna >> W niedzielę w Niepołomicach Jagiellonia zaczyna marsz po puchar Polski

W tej Puszczy żółto-czerwoni nie powinni się zgubić

Puszcza Niepołomice, beniaminek I ligi to pierwszy rywal białostockiej Jagiellonii w pucharze Polski. Niezależnie jaki skład desygnuje w niedzielę do gry trener Piotr Stokowiec „żółto-czerwoni" powinni spokojnie przebrnąć tę przeszkodę.

Los zawiódł białostoczan do 10-tysięcznego miasteczka w Małopolsce. Nie licząc dalekiej, 500-kilometrowej podróży, nie był to zły traf. Puszcza to wicemistrz grupy wschodniej II ligi z poprzedniego sezonu. Jeszcze wiosną rywalizowała m. in. z Wigrami Suwałki ulegając im na wyjeździe 1:2. W obecnych rozgrywkach niepołomiczanie na razie doznali trzech porażek i zajmują przedostatnie 17. miejsce w I lidze.

– Popełniliśmy rażące błędy. Jeżeli traci się takie gole, na takim poziomie, no to kończy się to porażką – mówił po ostatnim spotkaniu, przegranym w Grudziądzu z Olimpią 1:3, trener Puszczy Dariusz Wójtowicz.

Ekipa z Niepołomic odniosła jednak także zwycięstwa. W pucharze wyeliminowała kolejno: trzecioligową Stal Sanok (na wyjeździe 1:1, w karnych 2:0) oraz pierwszoligowców: Chojniczankę Chojnice (u siebie 2:0) i Okocimskiego Brzesko (u siebie 2:0). Ostatnio rywale poprawili sobie nieco humory pokonując w środę Cracovię 2:1. Był to jednak tylko mecz towarzyski, zorganizowany z okazji 90-lecia Puszczy. Jagiellonia w spotkaniu pucharowym zapewne nie wykaże tyle uprzejmości co krakowianie.



A. Zgiet

Michał Pazdan (z lewej) i Mateusz Piątkowski mają powody do zadowolenia, bo Jaga w czterech wyjazdowych meczach w ekstraklasie zdobyła 7 punktów. Czas przejść także pierwszą przeszkodę w pucharze.

W razie awansu białostoczanie trafią na zwycięzcę konfrontacji drugoligowej Stali Stalowa Wola ze Śląskiem Wrocław. **(miłk)**

Program 1/16 finału
Piątek, 16.08: Zagłębie Sosnowiec – Wisła Kraków, GKS Katowice – Podbeskidzie Bielsko-Biała.
Sobota, 17.08: GKS Bełchatów – Górnik Zabrze, Stal Stalowa Wola – Śląsk Wrocław, Siarka Tarnobrzeg – Lechia Gdańsk, Rozwój Katowice – Legia Warszawa, Gryf Wejherowo – GKS Tychy, Sandecja Nowy Sącz – Flota Świnoujście, Olimpia Grudziądz – Miedź Legnica, Pogoń Szczecin – Zawisza Bydgoszcz.
Niedziela, 18.08: Termalica Bruk-Bet Nieciecza – Lech Poznań, **Puszcza Niepołomice – Jagiellonia Białystok (g. 15.30)**, Ursus Warszawa – Widzew Łódź, Arka Gdynia – Ruch Chorzów, Piast Gliwice – Zagłębie Lubin, Polonia Warszawa – Korona Kielce 0:3 wo, gospodarze wycofali się z rozgrywek.

GW magazyn tydzień

16 sierpnia 2013
piątek
158(17848)

Fot. H. Wysocka

– Nie wyrzucajcie starych ubrań – apeluje Dorota Godhlewska. – Wystarczy je spiąć, zszyć, czy związać, by dać im drugie życie. Sama zrobiła z nich setki pluszaków. Lalek, zwierzątek i straszydeł. Każda maskotka jest inna. Ma imię i swoją historię. – One żyją – przekonuje pani Dorota.

>>6

Daje drugie życie starym swetrom

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Dzisiaj obchodzimy 70. rocznicę wybuchu powstania w białostockim getcie. Jak wyglądało życie za jego murami?, skąd wzięli się w nim słynni artyści z całej Polski i dlaczego co tydzień opuszczało je kilka ciężarówek, wywożąc setki, a nawet tysiące kilometrów dalej obrazy... O tym rozmawiamy z Jolantą Szczygieł-Rogowską z białostockiej galerii Sleńdzińskich. Polecamy lekturę strony 4.

*Na stronie obok zaś piszemy o dramacie, jaki przeżywa kobieta z pewnej wsi na Suwalszczyźnie. Oskarża ona męża o psychiczne znęcanie się, wyzwiska, obrażanie i poniżanie. Jak twierdzi, **„Głodził ją, bo nie miała posagu"**. To złe traktowanie zgłosiła już na policję, mężowi założyli tzw. Niebieską Kartę dla sprawców przemocy, ale dalej sprawy jakby stanęły w miejscu. Jakie działania podejmuje prokuratura i inne służby? Piszemy na str. 5.*

***„Nie wszędzie pójdę"** – mówi znany podróżnik Wojciech Cejrowski. Od 20 lat organizuje on wyprawy w najdziksze zakamarki naszej planety, odwiedził ponad 40 krajów, zakochany jest w dzikiej Amazonii, ale – jak się okazuje – są miejsca, która go w ogóle nie interesują. Dlaczego kocha dżungle Ameryki Południowej, a nie lubi azjatyckich? Co sądzi o wyprawach na górskie ośmiotysięczniki i jaki wyznaje dekalog zasad, które pozwalają mu wrócić spokojnie z każdej dzikiej wyprawy? Opowiada na str. 7.*

*Warto też przeczytać teksty o dwóch niezwykłych projektach realizowanych w Białymstoku i Lublinie. W tym pierwszym wzięli udział głównie seniorzy, którzy opowiadali młodzieży o wykonywanych przez siebie od lat zawodach, chcąc im tym samym ułatwić wybór przyszłej drogi życiowej. W drugim zaś to właśnie młodzi ludzie stworzyli dzieło techniki – robota „Jurka", którego zadaniem będzie w przyszłości ułatwianie życia starszym i niedołężnym już osobom. Więcej w tekstach: **„Robot z garażu"** (na str. 8) i **„Każdy jest jak spowiednik"** (na str. 9).*

*Koniecznie trzeba też zajrzeć na str. 10/11, gdzie opisujemy niezwykły wyczyn Polaka – Grzegorza Radomskiego, który **„Popłynął za marzeniem"** i przepłynął wpław kanał La Manche. W ciągu jedenastu godzin „zrobił" on w wodzie 42 kilometry. Dlaczego nie przypłynął kanału po najkrótszej trasie? Kiedy miał największe chwile załamania? Dlaczego narzeczona, mimo licznych próśb, nie wciągnęła go na łódkę? Odpowiedzi na wszystkie te pytania znajdziecie w rozmowie z Grzegorzem Radomskim na str. 10.*

Na stronie 12 zaś drukujemy kolejny odcinek naszego turystycznego cyklu wakacyjnego. Tym razem zapraszamy na wędrówkę Szlakiem Tatarskim. Warto dowiedzieć się, co można zwiedzić w pięknych miejscowościach na obrzeżach Puszczy Knyszyńskiej. Może to jest pomysł na ten weekend?

przegląd tygodniowy

Białystok



Do gigantycznej kraksy doszło w piątek za tunelem im. A. Fieldorfa Nil-a w Białymstoku. Około godz. 18 na skrzyżowaniu ulicy Hetmańskiej z ulicą Popiełuszki zderzyło się siedem aut. Jeden pojazd przewrócił się na bok. Siedem osób poszkodowanych w karambolu, m. in. ze złamaniem nóg i ranami ciętymi, trafiło do szpitala. To dwie kobiety, trzech mężczyzn, oraz dwoje dzieci – siedmioletnie i dwumiesięczne. Na miejscu byli policjanci, ratownicy pogotowia i strażacy. Ci ostatni wydobyli kierowcę zakleszczonego w jednym z samochodów. Wypadek sparaliżował ruch na tym ważnym rondzie na ponad dwie godziny.

Białystok

Decyzją ministra finansów, Małgorzata Sokół-Kreczko została odwołana z funkcji naczelnika I Urzędu Skarbowego. Wniosek o odwołanie złożyła Izba Skarbowa w Białymstoku. Jej dyrektor Maria Suszczyńska stwierdziła, że jednym z powodów odwołania było pismo, w którym białostocka prokuratury poinformowała ją, iż wobec Małgorzaty Sokół-Kreczko „ogłoszono zarzut". Szczegółów nie podaje, podobnie jak Wojciech Zalesko, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ. Małgorzata Sokół-Kreczko potwierdza tylko, że została odwołana.

Z naszych informacji wynika, że zarzuca się jej oszustwo na szkodę gminy Białystok. W wyniku wymiany gruntów z miastem, miała uzyskać wyrównanie w wysokości ok. kilkuset tys. zł. Tyle, że jej prywatna ziemia nie była aż tak cenna – jej wartość miała być zawyżona.

Ełk



Tysiące osób przybyło w piątek na plażę miejską w Ełku. Odbywała się tam bowiem impreza, której gwiazdą była rockowa wokalistka Patrycja Markowska. Poza jej koncertem w programie były też konkursy, koncerty oraz mecz siatkówki plażowej.

Gołdap

Ponad 200 osób m.in. z Ełku, Suwałk, Opola, Szczecina, a nawet z Irlandii przyjechało w niedzielę do Gołdapi na XVIII Międzynarodowy Konkurs Krzyku. Zadanie jak co roku było bardzo proste – wystarczyło przez kilka sekund krzyczeć do specjalnego urządzenia, wygrywa najgłośniejszy zawodnik. W tym roku zwycięzcą został Andrzej Szumlański z Bań Mazurskich, który krzyknął z siłą 138,9 dB. Ale był on tylko minimalnie, bo zaledwie o 0,1 dB lepszy od najgłośniejszej z kobiet – Dagmary Stanek z Gołdapi.



Łomża

III tura wyścigów ulicznych Night Power 2013 odbyła się w sobotę wieczorem na ul. Spokojnej w Łomży. Blisko 80 kierowców w kilkusetkonnych, ekstremalnie stuningowanych autach ścigało się tu na odcinku jednej ósmej mili podczas Night Power 2013 Grand Prix. Mało brakowało, a wyścigi by się nie odbyły. Organizatorom plany pokrzyżował nieco deszcz – rywalizacja na mokrej nawierzchni byłaby zbyt niebezpieczna. Lało jeszcze o godz. 16, gdy impreza miała się rozpocząć. Później jednak przestało padać, zaczęło przybywać widzów, a sportowe auta zaczęły bić kolejne rekordy. Najszybciej odcinek jednej ósmej mili (ok. 200 m) pokonał kierowca nissana GTR Zbigniew Brach – w 7.113 s.



Supraśl

Tysiące wiernych przybyło w miniony weekend do prawosławnego klasztoru w Supraślu, aby wziąć udział w obchodach święta Supraskiej Ikony Matki Bożej. Pierwsi pielgrzymi do monastyru dotarli jeszcze w piątek, w przeddzień święta. Przybyła tam także pielgrzymka piesza z Białegostoku i kajakowa z Gródka. Główne uroczystości odbyły się w sobotę. Liturgii świętej przewodniczył metropolita Sawa, zwierzchnik prawosławnej Cerkwi w Polsce w towarzystwie biskupów z kraju i zagranicy. Supraska Ikona Matki Bożej do klasztoru trafiła w XVI wieku jako wierna kopia Smoleńskiej Ikony Matki Bożej. Na początku ubiegłego wieku, podczas wojennej zawieruchy, mnisi wywieźli ją w głąb Rosji. Obecnie w monasterze jest jej kopia z XIX wieku.



Supraśl

V Międzynarodowe Zawody w Łucznictwie Konnym Tatarów Polskich odbyły się w miniony weekend w Supraślu. – Na polu bitwy u łucznika liczyła się nie tylko celność, ale też szybkość oddawania strzałów – mówi Radek Kożuch z Krakowa, jeden z uczestników zawodów. – Niezrównanymi mistrzami w tej sztuce byli Tatarzy, do których jako rekonstruktorzy nawiązujemy. Jedną z najbardziej popisowych była konkurencja węgierska. Chodzi w niej o to, by podczas szybkiego galopu oddać kilka strzałów do celu. Łucznictwo konne, dziś częściej traktowane jest już jako hobby niż tradycja nawiązująca do kultury tatarskiej.



Suwałki

W miniony weekend Suwałki świętowały swoje urodziny. W programie imprezy były koncerty, szereg konkursów, spektakle teatralne i prezentacje kabaretów. Mimo kapryśnej pogody, chętnych do zabawy nie brakowało. Suwalczan bawił m.in. Piotr Karpienia, a gwiazdą sobotniego wieczoru była grupa Skaldowie. Nad Wigrami natomiast odbyły się zawody wędkarskie, a nad zalewem Arkadia zorganizowano szereg rywalizacji sportowych. W niedzielę, od południa do wieczora mieszkańców miasta i gości bawiły lokalne zespoły oraz kabarety.

Węgorzewo

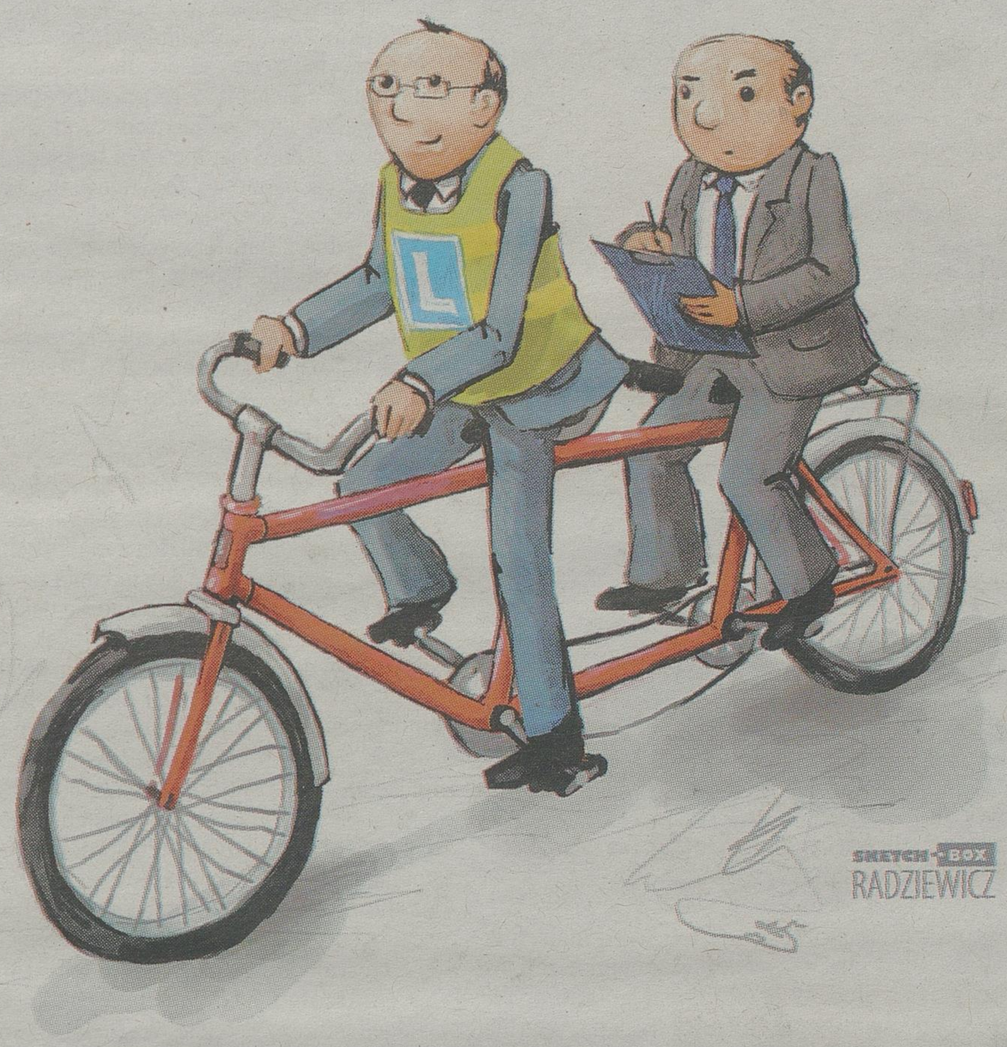
W sobotę po godzinie 12 policjanci interweniowali u rodziny w gminie Węgorzewo. 32-letni mężczyzna wrócił do domu i wszczął awanturę z matką. Krzyczał, wyzywał ją, szarpał za ubrania, rzucał meblami i przedmiotami gospodarstwa domowego. Był kompletnie pijany. Miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie. Zachowanie 32-latka zagrażało bezpieczeństwu innych osób, dlatego noc spędził w celi.

kronika wypadków umysłowych

Nie matura lecz chęć szczera

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Można w Polsce zaobserwować pewną prawidłowość, już chyba nawet systemową. Egzaminy na poszczególne stopnie kariery naukowej (od szóstoklasistów począwszy, a na studentach skończywszy) są coraz łatwiejsze. A im one są łatwiejsze, tym egzaminy na prawo jazdy są trudniejsze.



Te ostatnie zmieniają się już prawie co roku i już w tej chwili osiągnęły poziom egzaminów maturalnych. Jeszcze chwila, a z prawa jazdy trzeba będzie pisać prace magisterskie. Za to na studia będą przyjmować z zaświadczeniem o ukończeniu przedszkola.

Do napisania tego felietonu skłoniły mnie zwierzenia pewnego korepetytora, który przygotowywał licealistkę do egzaminów maturalnych i zapytał ją, z czego ma braki, żeby je uzupełnić. A ona mu powiedziała, żeby coś jej opowiedział o Leninie, bo ona słyszała, że był to groźny car i to wszystko, co o nim wie. Była to jedna z bardziej światłych maturzystek, ponieważ inne w ogóle nigdy o Leninie nie słyszały. Z Łomży zaś donoszą (z tamtejszej Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej), że większość tegorocznych gimnazjalistów sądzi, że Koran jest księgą judaizmu.

Jeśli zaś chodzi o egzamin na prawo jazdy, to w Polsce, żeby go zdać, trzeba znać szczegółową budowę samochodu, łącznie z długością dźwigni do zmiany biegów, wszystkie części tej skrzyni, że o silniku nie wspomnę. Przypominam – nie jest to egzamin na mechanika samochodowego, tylko na prawo jazdy. Osoba, która go zda nie będzie naprawiała samochodów, tylko nimi jeździła. Jeśli zaś chodzi o umiejętność prowadzenia samochodu, to największy nacisk kładzie się na parkowanie tyłem. W związku z tym wszystkie uliczki w mieście są zapchane, bo szkoły jazdy uczą na nich parkować tyłem. Posiadam prawo jazdy już kilkadziesiąt lat, ale na palcach jednej ręki mogę policzyć sytuacje, w których z powodu tłoku musiałem parkować tyłem. Po grzyba mi jest ta umiejętność? Nie umiem, to poszukam sobie miejsca, gdzie zaparkuję przodem.

A teraz dygresja, ale na temat. Miesiąc temu byłem w Chicago. Tam większość skrzyżowań jest równorzędna. Nie mówię o ścisłym centrum, bo tam w większości są światła na skrzyżowaniach, ale o całej reszcie, czyli trzech czwartych miasta. Na skrzyżowaniu równorzędnym obowiązuje zaś tam taka zasada, że pierwszeństwo ma ten, kto pierwszy do tego skrzyżowania podjedzie. Też bym nie uwierzył, gdybym sam nie zobaczył, że to działa. Kierowcy sami się zatrzymują i sobie ustępują pierwszeństwa. Poważnie! Wyobrażacie sobie Państwo taki przepis w Polsce? Wiecie, co by się stało? Apokalipsa przy tym byłaby zaledwie lokalnym trzęsieniem ziemi. Nikt by nikomu nie ustąpił pierwszeństwa. Tylko gaz do dechy, bo to ja mam lepszą furę i to ja będę pierwszy na skrzyżowaniu. Z drogi chamie (że sparafrazuję wyjątkowo paskudne stadionowe hasło) przed polskim panem. Ostatni dwaj kierowcy zderzyliby się po południu i tak zlikwidowany zostałby w Polsce ruch samochodowy na drogach.

W Chicago to działa. Jest tam proporcjonalnie mniej wypadków niż w Polsce, bo Amerykanie są lepszymi kierowcami. Nie mają pojęcia, jak jest zbudowany samochód. Nikt ich nie egzaminuje z umiejętności parkowania tyłem, bo egzamin wygląda tak: Podjeżdżasz własnym samochodem (wyobrażacie sobie, że tam nie ma ustawowej marki samochodu, którym wolno zdawać?) na ulicy po egzaminatora. On wsiada, każe ci przejechać kilkaset metrów i zaparkować jak potrafisz. I to jest koniec! Nic więcej! Żadnego sprawdzania umiejętności teoretycznych i praktycznych, bo egzaminator jest w stanie wszystko to sprawdzić podczas krótkiej jazdy.

Jak tak dalej pójdzie, w Polsce większą wiedzę będzie posiadał kierowca po podstawówce niż absolwent uniwersytetu. Spełni się wówczas marzenie rządu, który od miesięcy przekonuje, że uniwersytety są nam niepotrzebne, bo nie kształcą siły roboczej. Wystarczą politechniki. Polska jest podobno jedynym krajem na świecie, w którym władza reklamuje zawodówki i politechniki!

Wkrótce może nawet i politechniki nie będą potrzebne, bo po egzaminie na prawo jazdy obywatel posiadający aż dwie umiejętności (mechanika i kierowcy) będzie wystarczająco atrakcyjny. Przedsiębiorcy polscy się ucieszą, bo dla nich uniwersytety są zbędne. Oni, podobnie jak rządowi eksperci też uważają, że uczelnie nie kształcą potrzebnej im siły roboczej.

Ale wkrótce może i politechniki nie będą potrzebne, bo po egzaminie na prawo jazdy obywatel posiadający aż dwie umiejętności (mechanika i kierowcy) będzie wystarczająco atrakcyjny. Przedsiębiorcy polscy się ucieszą, bo dla nich uniwersytety też są zbędne. Oni też uważają, że uczelnie nie kształcą potrzebnej im siły roboczej. ▲

regionalki

Dziadowskie pieniądze

Proboszcz Rygałówki (gm. Lipsk) wydał polecenie sołtysowi Bartnik, aby ten przeleciał się on po domach i zebrał po 80 złotych od gospodarstwa na remont kościelnego parkanu. Ale mieszkańcy Bartnik się trochę postawili i zrzucili się zamiast po 80 to po 50 zł. Sołtys stawił się z kopertą na plebanii (było w niej w sumie zebranych 1500 zł), gdzie usłyszał od proboszcza: „Takich dziadowskich pieniędzy nie chcę". I kazał sołtysowi dozbierać resztę. Mieszkańcy Bartnik uchwalili, że poskarżą się biskupowi.

A nie lepiej od razu urzędowi skarbowemu?

Nawet muzułmanie się zdziwili

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łomży opublikowała szczegółowe wyniki tegorocznych egzaminów. Wynika z nich m.in., że większość gimnazjalistów z województwa podlaskiego wskazała Koran jako symbol judaizmu.

Ciekawe, komu przypisaliby Biblię?

Eurodotacja do pochowku

Rośnie wiara w nieograniczone możliwości Unii Europejskiej w rozdawnictwie dotacji. 85-letni białostoczanin uwierzył oszustowi, że przysługuje mu unijna dotacja do pochówku. Oszust, który zjawił się u staruszka w domu, nakazał mu tylko pokazać, ile już na pochówek uzbierał i ubrać się w biała koszulę, w której miał udać się do urzędu po dopłatę. Podczas gdy staruszek stroił się na spotkanie z unijnym urzędnikiem, oszust ogołocił go ze wszystkich oszczędności oraz ze złotej i srebrnej biżuterii.

Rację mają ci, którzy twierdzą, że Polacy do Unii Europejskiej jednak dopłacają.

Uznał Korwina za Żyda

Kongres Nowej Prawicy na gwałt odcina się od białostoczanina Oskara W., który zaatakował na przystanku Woodstock dziennikarza Grzegorza Miecugowa. Media doszukały się powiązań Oskara z Nową Prawicą, co spowodowało wydanie odżegnującego się od niego oświadczenia. A lider NP Janusz Korwin-Mikke dodatkowo wyjaśnił: „To człowiek, który może i chce dobrze, ale ma nierówno pod sufitem(...). Kiedyś na spotkaniu ze mną stwierdził, że jestem Żydem i on nie będzie popierał działań żydowskich".

Jak widać, pod tym sufitem coraz więcej nierówności.

Synuś będzie miał koncesję

Komisja rozwiązywania problemów alkoholowych w Płaskiej uznała, że bliskie sąsiedztwo szkoły zupełnie nie przeszkadza, aby w połączonym ze szkołą budynku handlować wódką. Starającym się o koncesje na handel alkoholem był syn radnej. Przy pierwszym podejściu komisja stwierdziła, że przy szkole wódką jednak nie powinno się handlować, więc wójt uznał, że komisja nie jest kompatybilna i część jej wymienił. Nowa komisja prawie jednomyślnie koncesję przegłosowała. Przeciwny był tylko ksiądz, którego wójt wymienić nie był w stanie. Ciekawostką „przyrodniczą" Płaskiej jest to, że na czele komisji, której nie przeszkadza sąsiedztwo szkoły w handlu alkoholem stoi nauczycielka.

Z pracy będzie miała blisko?

Jest, a jakoby go nie było

Burmistrz Białej Piskiej od dwóch lat nie przychodzi do pracy, tylko dostarcza zwolnienia lekarskie. Właśnie doniósł następne, na kolejny rok. Tak, że nie będzie go w sumie trzy lata. Nie można go odwołać, bo jego zwolnienia zaświadczają o czasowej, a nie trwałej niezdolności do pracy. Zgodnie z polską normą (czyli ustawą) burmistrz może tak się „wozić" przez pięć lat.

Przewidujemy, że za rok wyzdrowieje. Będą wybory.

Co w Augustowie wyłazi na drogę?

Z Augustowa donoszą, że miejscowi strażacy odłowili legwana, który łaził po ul. Chreptowicza.

Takie upały, że gadzina się lęgnie.

(kk)

Rozmowa >> z Jolantą Szczygieł-Rogowską, historykiem

Getto było pełne artystów

Dzisiaj przypada 70. rocznica powstania w białostockim getcie. Jak wyglądało życie za jego murami?



– Z białostockiego getta co tydzień wyjeżdżały do Niemiec ciężarówki wypełnione obrazami – mówi Jolanta Szczygieł-Rogowska z Galerii Sleńdzińskich w Białymstoku.

▲ „Kopiści. Tajemnice getta" to wystawa, którą możemy oglądać w białostockiej Galerii Sleńdzińskich. Jest ona poświęcona artystom żydowskim, którzy przebywając w białostockim getcie malowali kopie obrazów wybitnych malarzy. Aż trudno uwierzyć, że w takim miejscu mogła funkcjonować pracownia malarska. Jak ona powstała?

– W białostockim getcie pracowało 19 malarzy żydowskiego pochodzenia. Na pomysł utworzenia takiej pracowni wpadł niemiecki przedsiębiorca Oskar Steffen, który prowadził także wiele innych fabryk na terenie getta. Pracowali w nich przede wszystkim Żydzi, ale także Polacy. Steffen wykorzystał to, że do białostockiego getta trafiło bardzo wielu wybitnych malarzy żydowskich. Widocznie wpadł na pomysł, że można zarobić na tworzonych przez nich kopiach znanych obrazów.

▲ Dlaczego tak wielu wybitnych artystów znalazło się właśnie w białostockim getcie? Wielu z nich nie miało z tym miastem nic wspólnego.

– Rzeczywiście, z Białegostoku pochodziło tylko troje artystów, m.in. Abraham Berman i Oskar Rozanecki. Reszta przyjechała tu z Łodzi, Warszawy, Kutna. Białystok był miejscem, do którego polscy Żydzi uciekali z terenów okupowanych przez Niemców. Niektórzy nie zdążyli uciec dalej zanim także tu wkroczyli hitlerowcy.

▲ Skąd wiadomo o istnieniu tej pracowni kopistów?

– Informacje o kopistach z białostockiego getta pojawiają się w literaturze. Najważniejszym źródłem są jednak wspomnienia nieżyjącego już Izaaka Celnikiera, z którym jeszcze przed jego śmiercią udało mi się porozmawiać w Paryżu. Celnikier również pracował w atelier w getcie. Miał on wówczas około 17 lat. Sam nie zajmował się malowaniem obrazów. W pracowni mieszał farby kopistom i przygotowywał im palety. Dopiero po wojnie sam zasłynął jako artysta.

▲ Jak wyglądała pracownia kopistów w białostockim getcie?

– Mieściła się w budynku stolarni przy ul. Kupieckiej 34, głównej ulicy getta. Obecnie są to okolice ul. Malmeda, w pobliżu jej połączenia z aleją Piłsudskiego. Dziś po tym miejscu nie ma śladu, stoją tam bloki. Przed wojną było tam mnóstwo sklepików i małych fabryk. W czasie wojny wszystko się zmieniło, zamiast gwaru był jedynie głód. W przerobionej stolarni artyści codziennie malowali kopie Rubensa Tycjana, Murilla, w zależności od potrzeb. Kopii tych tworzyli bardzo dużo. Z getta co tydzień wyjeżdżały ciężarówki z obrazami. Najpierw przewożono je do pałacyku na Dojlidach, a stamtąd w głąb Niemiec, gdzie były sprzedawane.

▲ Czy w zamian za swą pracę żydowscy artyści mogli liczyć na jakąś zapłatę lub przywileje?

– Często słyszę to pytanie. Nie, kopiści tak jak wszyscy w getcie pracowali jedynie za skromne racje żywnościowe. Nie mogli też liczyć na żadne przywileje. Tak samo jak inni mogli być w każdej chwili uznani za niezdatnych do pracy i wysłani do obozu zagłady.

Ale sama pracownia malarska była w białostockim getcie miejscem wyjątkowym. Wchodząc do niej artyści mogli odciąć się od całej tej okrutnej rzeczywistości, która ich otaczała. Mieli tam palety, farby, sztalugi, mogli malować, rozmawiać ze sobą o sztuce... Nie stał nad nimi strażnik z karabinem, nikt nie poganiał ich do pracy. Strażnik stał dopiero na zewnątrz i pilnował, czy malarze nie wynoszą farb. Zresztą farby te i tak wynosili. Dotarłam nawet do dwóch obrazów namalowanych przez jednego z artystów. Ukazują one życie w getcie. Żona malarza wywiozła je do Izraela. Są to obrazy dość niewielkiego formatu. Marzy mi się, by kiedyś trafiły one do naszej galerii...

▲ Artyści z getta nie mogli tworzyć swoich dzieł jawnie.

– Było to zakazane. Jako żydzi uważani byli za rasę niższą, nie mogli więc tworzyć. Może zdarzały się przypadki, że malowali portrety oficerom niemieckim lub ich rodzinom, ale raczej rzadko i z pewnością nie mogli ich podpisywać swoim nazwiskiem. Kopii też nie podpisywali. Miedzy innymi dlatego nie zostały one odnalezione. Być może wiszą u kogoś nad kominkiem, a ich właściciel nie jest nawet świadom tego, że obraz ten powstał w białostockim getcie. A działa te tworzyli wybitni artyści, więc obrazy te są bardzo dobre i cenne. Oskar Steffen musiał się nieźle na nich dorobić, zresztą tak samo jak na pozostałych białostockich fabrykach. Z pewnością nie był on drugim Schindlerem. Z jednej strony dał pracę i wiele obiecywał żydom, czasem nawet ostrzegał przed łapankami, ale w czasie zagłady im nie pomógł. Dla niego byli prawdopodobnie tylko tanią siłą roboczą. A majątek, który Steffen wywiózł z Białegostoku był olbrzymi. Fabryki musiały przynosić ogromne zyski, a płacą dla robotników były tylko skromne racje żywnościowe.

▲ Jak wyglądało codzienne życie artystów w białostockim getcie?

– Przychodzili do pracy i tworzyli kopie obrazów, wzorując się na pocztówkach. Malowali bardzo dużo, ukończenie jednego obrazu zajmowało najwyżej parę dni. Szefem tego – jak to się czasem określa – komanda kopistów był Abraham Behrman. To prawdopodobnie on wskazywał malarzy, którzy pracowali w atelier. Poza tym, jak wszyscy w getcie, byli narażeni na biedę i głód i łapanki. Warto jednak pamiętać, że sytuacja w getcie w Białymstoku nie była tak skomplikowana jak w getcie warszawskim. Było to jedno z największych dużych gett na wschodzie. Działały tu prężnie fabryki, które produkował na potrzeby Niemiec. Jego mieszkańcy mieli poczucie, że są potrzebni i że ich getto nie zostanie zlikwidowane. Rzeczywistość jednak bardzo szybko podważyła tą wiarę. Judenrat musiał płacić albo wysoki okup, albo typować „ludzi niepotrzebnych" – chorych, słabych, nienadających się do pracy w niemieckich fabrykach. W ten sposób byli oni skazywani na śmierć w obozie. Zdarzały się różne akcje i prześladowania. Ale Celnikier opowiadał też, iż uciekając przed jedną z łapanek, razem z matką i siostrą przedostał się na stronę aryjską, ale gdy łapanka się skończyła wrócił z powrotem. Żydzi, którym udało się uciec z getta, gdy robiło się w nim nieco spokojniej wracali, bo mimo wszystko było tam dla nich bezpieczniej niż po stronie aryjskiej. Nie wszyscy bowiem chcieli ukrywać Żydów, było dużo denuncjacji. Celnikier odpowiadał też o innej próbie ucieczki. Wraz z przyjacielem i dwoma kobietami przedostał się na stronę aryjską. Jednak mężczyźni zdecydowali się na powrót. Dwie kobiety nie chciały wracać do getta, podcięły sobie żyły i w ten sposób zginęły. Smutny los spotkał też jedną z kopistów– Natalię Landau. Zaczęła ona chorować, a gdy nie nadawała się do pracy została wywieziona do Treblinki, skąd już nie wróciła...

▲ A co stało się z pozostałymi artystami

– Większość z nich zginęła w 1943 roku podczas likwidacji getta lub później w obozach koncentracyjnych. Kiedy 16 sierpnia 1943 roku Niemcy podczas likwidacji getta weszli do atelier, wszyscy artyści wyszli. Tylko Abraham Berhman nie chciał odejść od sztalug. Uparł się, że będzie pracował dalej. Celnikier wspomina jedynie, że gdy wychodził z atelier usłyszał za sobą strzał.

Likwidacji getta nie przeżyły też siostra i matka Celnikiera. Próbował on je znaleźć, wrócił nawet w tym celu do atelier, ale zastał tam jedynie strażnika, który pilnował kopistów. Jak opowiadał Celnikier, Niemiec prawdopodobnie zwariował widząc tyle okrucieństwa, bo tylko biegał i krzyczał „Oh Main Got". Gdy się nieco uspokoił, pomagał Celnikierowi szukać rodziny, ale bezskutecznie. W getcie zginęła także bliska przyjaciółka Celnikiera – Gina Frydman. Celnikier przyjaźnił się z jej mężem, który był jedną z pierwszych ofiar rozstrzeliwań w getcie. Frydman miała małą córeczkę. Pewnego razu, kiedy Niemiec chciał skrzywdzić dziecko, Frydman rzuciła się na niego z nożem i została zastrzelona. Celnikier często w swej twórczości nawiązywał do tego wydarzenia, podobnie jak do śmierci swojej żony i dziecka. Kolejni wybitni kopiści, bliźniacy Menasze i Efraim Seidenbeutlowie, przeszli przez kilka obozów. Zginęli w 1945 roku w obozie w Flossenbürgu, dzień przed jego wyzwoleniem. Z relacji Celnikiera wynika, że strażnik zaczął bić jednego z braci, drugi poszedł mu z pomocą i strażnicy obozu obu zatłukli kolbami karabinów.

Niezwykle ciekawa jest też historia samego Celnikiera. Przeszedł on przez kilka obozów koncentracyjnych. Przeżył tylko dlatego, że w 1945 r. pociąg, który go wiózł do kolejnego obozu został zbombardowany. Udając martwego, przeczekał on noc wśród ciał innych zabitych, a później korzystając z okazji uciekł. Gdy wracał do kraju, został zatrzymany na granicy czeskiej przez Sowietów i oskarżony o zdradę. Aby uniknąć zesłania do łagru, uciekł do Pragi. Po wojnie wrócił do Białegostoku, tu tworzył cmentarz ofiar getta, zapisywał zapamiętane nazwiska tych, którzy tu zginęli. W 1957 wyjechał do Paryża, tam zasłynął jako malarz i tam zmarł w 2011 r. ▲

Społeczeństwo >> Kobieta twierdzi, że znosiła psychiczne tortury męża, który...

Głodził ją, bo nie miała posagu

Bożena twierdzi, że mąż katował ją ponad rok. Nękał psychicznie. Obrażał, poniżał i nie dawał pieniędzy. Przez kilka tygodni wyjadała resztki z talerzy dzieci.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Parę tygodni temu pozbawił ją majątku, a teraz chce jej odebrać dzieci. Domaga się, by suwalski sąd orzekł, że ich miejsce jest w domu ojca. – Później mnie wyrzuci – podejrzewa kobieta. – Nie raz kazał się wynosić, groził, że wyrzuci za próg.

To, czy mężczyzna jest domowym katem, ustala suwalska policja.

– Ja? – dziwi się zainteresowany. – Moja żona ma jakieś urojenia. Nie palę, nie piję, prowadzę wzorcowe gospodarstwo. Mało? Czego jeszcze chce?

Złapała Pana Boga za nogi

Bożena ma 32 lata, Stefan – o osiem więcej. Bożena pochodzi z niewielkiej wsi na Suwalszczyźnie, Stefan – też. Poznali się siedem lat temu na dyskotece w Suwałkach. Ona była wtedy kelnerką. On – prowadził blisko 40-hektarowe gospodarstwo, które przejął od rodziców. Młodzi przypadli sobie do gustu, a rok później stanęli na ślubnym kobiercu. Bożena myślała, że złapała Pana Boga za nogi. Mąż był troskliwy i pracowity. Miała więc prawo snuć dalekosiężne plany. Marzyła o domu pełnym miłości, gromadce dzieci i spokojnej starości.

– Zamieszkaliśmy wspólnie z teściami – wspomina. – Nie, nie było awantur. Nie mieliśmy na to czasu. Od rana do nocy harowałam albo w polu, albo w obejściu.

Pięć lat temu urodziła pierwsze dziecko i już wtedy zaczęły się ze strony męża pierwsze docinki. Wypominał, że przyszła na gospodarkę goła i bosa, nie wniosła nawet garści ziemi w posagu.

– To prawda – przyznaje. – Rodzicom źle się powodziło, ledwo wiązali koniec z końcem. Nie chciałam od nich żadnych prezentów.

Dwa lata temu przyszło na świat kolejne dziecko i w domu Bożeny zaczęła się gehenna. Kobieta mówi, że nie było dnia, by nie słyszała od męża jakichś przytyków. A to wysyłał ją do psychiatry, a to kazał pakować manatki i się wynosić, a to robił piekło, że kupiła dzieciom kawałek wędliny.

– Skąpił na wszystko, ciągle mi wygadywał, że trwonię pieniądze, ale to nie była prawda – opowiada Bożena. – W końcu zaczął ograniczać mi wyjazdy. Nawet te do lekarza. Czułam się jak niewolnica.

Kilka tygodni temu zaproponował Bożenie, że wynajmie jej mieszkanie. Na kilka miesięcy, w Suwałkach. Mówił, że będzie mogła przeprowadzić się tam wraz z dziećmi. Po co? Rozłąka miała scementować ich związek. Przystała na tę propozycję, a wtedy postawił warunek: znajdzie i opłaci lokal, jeśli Bożena zrzeknie się majątku, który nabyli podczas wspólnego gospodarowania. Chodziło przede wszystkim o warte prawie 400 tysięcy złotych maszyny rolnicze. Na to też się zgodziła. Dziś mówi, że zrobiłaby wszystko, by dzieci miały ojca.

Nie było dnia bez awantury. Mąż wysyłał Bożenę do psychiatry, albo kazał jej pakować manatki i się wynosić.

Po tym, jak podpisała u notariusza dokument dotyczący rozdzielności majątkowej, w domu zaczęło się prawdziwe piekło.

– Nie miałam dostępu do bankowego konta, a mąż przestał dawać mi pieniądze – opowiada Bożena. – Przez kilka dni nic nie jadłam, potem wylizywałam resztki z talerzy dzieci.

Prosiła o pomoc mieszkającego w Warszawie ojca. Ale nawet wtedy, gdy dostawała od niego pieniądze, nie mogła zrobić zakupów. Nie chciała pozostawić dzieci bez opieki, a mąż nie pozwalał korzystać z auta.

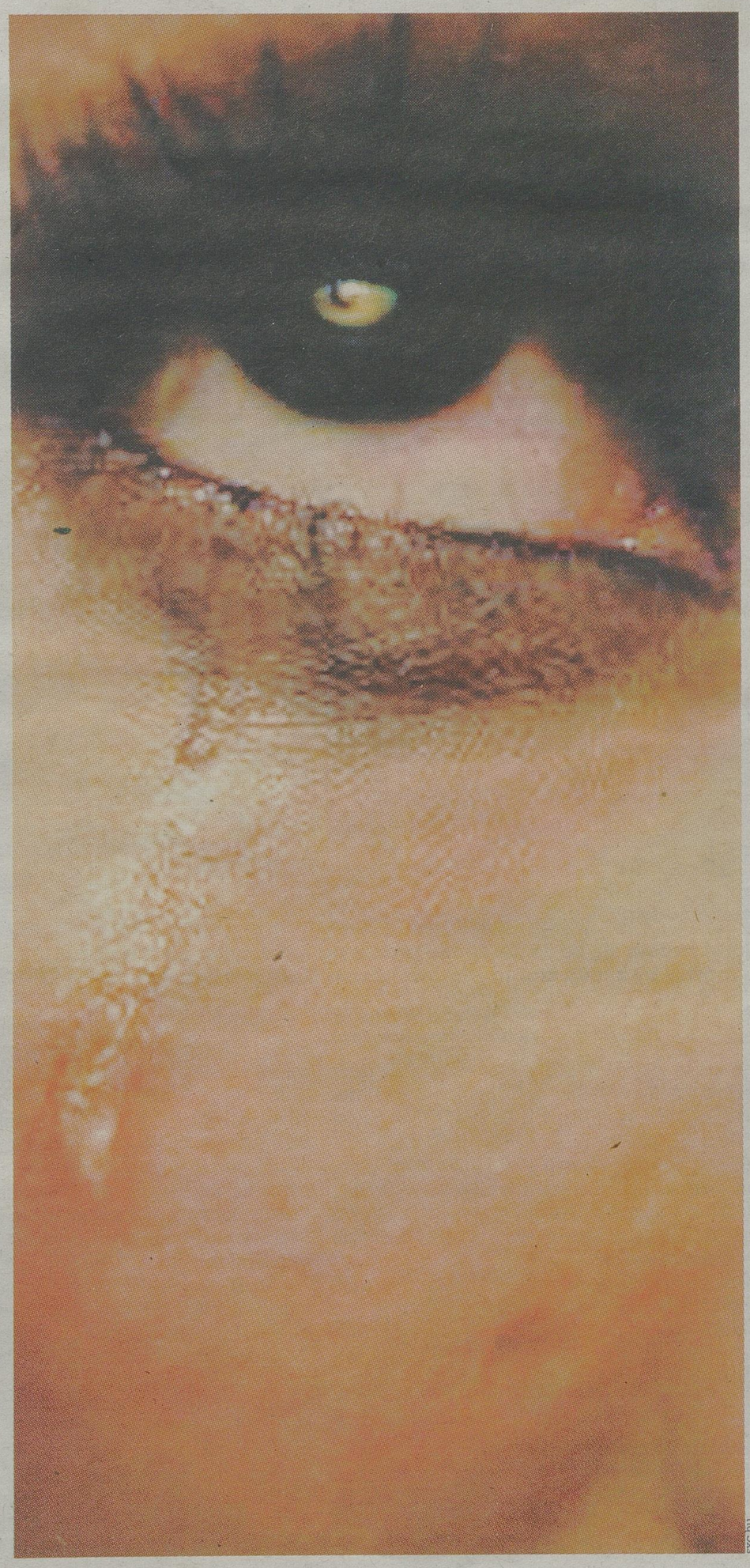
Syn krzyczał: Wynocha!

W połowie lipca była u kresu wytrzymałości. Najbardziej bolało, gdy starszy syn wbiegał z podwórza do pokoju i krzyczał: Bożena, wynocha. Krzyczał tak samo, jak mąż.

Poczuła, że nie wytrzyma ani dnia dłużej i wezwała miejscową policję. Ta zaproponowała, że założy Stefanowi Niebieską Kartę.

– Mąż śmiał się szyderczo – wspomina. – Mówił, że mogę zakładać, co chcę. I tak nic mu nie zrobią.

Faktycznie, niewiele pomogła. Sytuacja w domu nie zmieniła się ani trochę. Zdeterminowana kobieta na początku sierpnia zgłosiła się do Komendy Miejskiej Policji w Suwałkach, gdzie opowiedziała o swojej gehennie.



sxc.hu

Nie jadła przez kilka dni, a później wylizywała resztki z talerzy swoich dzieci.

– Wszczęliśmy postępowanie w sprawie znęcania się psychicznego – informuje Edyta Kimera, oficer prasowy suwalskiej policji.

Stefan nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Nie daję żonie pieniędzy, ponieważ nimi szasta – tłumaczy. – Nie mogę pozwolić na to, by roztrwoniła majątek, na który ciężko pracowali moi rodzice.

Mężczyzna zarzuca żonie, że za długo śpi i nie zajmuje się domem tak, jak powinna.

– Nie robię żadnych awantur – przekonuje. – Ona po prostu kłamie.

Sąsiedzi: pomóżcie dziewczynie!

Tymczasem po pierwszej publikacji, opisującej w „Gazecie Współczesnej" tę sytuację, rozdzwoniły się w naszej redakcji telefony.

– Pomóżcie tej dziewczynie – prosili ludzie przedstawiający się jako sąsiedzi. – Ona ledwo trzyma się na nogach.

Po naszej interwencji w domu Bożeny pojawili się pracownicy socjalni. Głównie po to, by się dowiedzieć, kto doniósł o sprawie do „Gazety". Przy okazji zajrzeli do lodówki. Bożena podejrzewa, że wcześniej uprzedzili o wizycie jej męża.

– Rano nieoczekiwanie zrobił zakupy. Przyniósł kilka serków i kawałek kiełbasy – opowiada kobieta. – Oddałam to dzieciom. Sama ze strachu miałam ściśnięte gardło. Nie mogłam nic przełknąć.

Dzieci? Sąd zdecyduje.

Pracownicy socjalni z gminy Wiżajny, w rejonie działania których mieszka opisywana rodzina, o formach udzielonej pomocy rozmawiać nie chcą. Zasłaniają się ustawą o ochronie danych osobowych. Sprawą zainteresował się wydział pomocy społecznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

– Urzędnicy zwrócili się już do gminnego ośrodka pomocy społecznej z zapytaniem, jakie działania podjął – informuje Joanna Gaweł, rzecznik prasowy wojewody.

Ale to nie wszystko. Stefan wystąpił do sądu rodzinnego z prośbą o orzeczenie, że synowie będą mieszkali tam, gdzie on. Wniosek tłumaczy tym, że maluchy są emocjonalnie związane z dziadkami, a matka zajmuje się nimi źle.

– To pierwszy krok do tego, by odebrać mi dzieci – uważa Bożena. – Nigdy na to się nie zgodzę! Dla nich do tej pory znosiłam domowe katusze.

Posiedzenie sądu w tej sprawie odbędzie się w ostatnich dniach sierpnia. Co dalej? Prokuratorskie postępowanie w sprawie znęcania się potrwa kilka miesięcy. Bożena chce znaleźć pracę, by przynajmniej trochę się usamodzielnić. Czy, jeśli mąż wyrazi skruchę, pogodzi się z nim?

– Oszukał mnie – mówi. – Nie wiem, czy potrafię mu wybaczyć.

Imiona bohaterów zmieniłam.

Pasja >> Dorota Godhlewska mówi, że to nie moralne, by wyrzucać rzeczy

Drugie życie starych swetrów

Ze starych ubrań powstają maskotki, a ludzie tworzą ich historie. Wymyślają niesamowite rzeczy. Mówią, że szmaciany Edek kradnie, dżinsowy Herman jest kobieciarzem, a Blusia nie zdała matury.



Fot. H. Wysocka

– Znajomi śmieją się ze mnie, że nie patrzę na ludzi, tylko na ich ubrania i zastanawiam się, co można by z nich zrobić – mówi Dorota Godhlewska.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

To nie są zwykłe pluszaki, które nudzą się dzieciom i lądują w pudle – przekonuje lalkarz Dorota Godhlewska. – Te maskotki żyją. Ludzie bawią się nimi, zabierają je w dalekie podróże, a później przysyłają mi zdjęcia z wyprawy. Dzięki temu wiem, że Stefan – szmaciany wilk niedawno pił kawę w Rzymie, a w planach ma jeszcze kilkudniowy wypad do Egiptu. Lesio ma się dobrze w Węgorzewie, a Mela opala się nad suwalskim zalewem.

Godhlewska apeluje do wszystkich, by nie wyrzucali swoich ubrań, tylko podarowali im drugie życie.

– To prawie nic nie kosztuje. Wystarczy zmienić kształt swetra, czy koszuli. Zszyć, lub związać gdzie trzeba, doczepić ogonek, czy oczko i cieszyć się rzeczą od nowa – przekonuje.

Po co wyrzucać stare rzeczy?

Dorota Godhlewska żartuje, że wszędzie jest jej pełno. Choć pracownię Kiziu Miziu prowadzi w Warszawie, to często bywa w rejonie mazurskich jezior, czy na Suwalszczyźnie.

– Nie tylko uczestniczę w targach rękodzieła, ale też, na zaproszenie ośrodków kultury, czy stowarzyszeń, prowadzę warsztaty lalkarskie. Pokazuję, szczególnie dzieciom i młodzieży, jak robić pluszaki – wyjaśnia. – Zresztą, nie tylko dzieci garną się do nauki. Dorośli też coraz częściej wybierają maskotkę, do której mogą się przytulić, niż porcelanowego słonika. Mam wrażenie, że lalka ma coraz silniejszą pozycję, wraca do łask.

Pani Dorota z pluszakami miała kontakt od dziecka. Babcia jej koleżanki bowiem, zwana „Kukłą", robiła śliczne pacynki.

– Miałam wypieki na twarzy, gdy je oglądałam – wspomina. – Te kukły były bardzo kolorowe, miały pełno świecidełek. Fascynowały mnie przez lata.

Od dziecka lubiła malować, a rodzice ją w tym wspierali. Pamięta, jak kiedyś, gdy w ich pokoju wymalowała na ścianie fresk, zamiast lania dostała nowe kredki. Skończyła liceum plastyczne, a potem studiowała rzeźbę na Akademii Sztuk Pięknych. Próbowała swoich sił w tkactwie, malarstwie, w grafice. A kilka lat temu uświadomiła sobie, że bardzo wiele rzeczy produkowanych jest seryjnie. Dostrzegła też, że szybko one się nudzą, zużywają i trafiają na śmietnik.

– Pomyślałam, że to nieetyczne, by jedno wyrzucać, a kupować drugie – tłumaczy. – Lepiej i taniej przerobić starą rzecz i wykorzystywać ją dalej. Czyli podarować jej drugie życie.

I tak się zaczęło. Ze swetrów, bluzek, męskich koszul, spodni, firanek, a nawet skarpet pani Dorota robi maskotki. Jak mówi, każdy materiał jest dobry, choć nie każdy można łatwo „wyfiletować" i zszyć. Najtrudniej pracuje się z jedwabiem. Najlepsza zaś jest miła w dotyku dzianina, czy bawełna. Z jednego swetra może wyjść sześć lalek, albo jedna. To kwestia wprawy i pomysłu. A te rodzą się same.

– Niektórzy żartują, że nie patrzę na ludzi, tylko na ich ubrania i zastanawiam się, co można byłoby z nich zrobić – dodaje rozmówczyni. – Trochę prawdy pewnie w tym jest.

I dodaje, że nie zawsze realizuje swoje plany. Czasem zaczyna kroić wilka, a wychodzi potworek. Ale nie jest to powód do zmartwień. I zwierzątka, i straszydła mają bowiem swoich fanów.

Herman gra w filmie

Zrobienie pluszaka to kwestia kilku godzin, albo kilku dni. Pani Dorota, w ostatnim roku, a liczy go od wakacji do wakacji, zrobiła ponad 400 zabawek. Każda, nawet jeśli pochodzi z tego samego swetra, jest inna. Bo, jak mówi, nie da się zrobić dwóch takich samych rzeczy.

– Fajne jest to, że ludzie potrafią bawić się tymi pluszakami. – Nadają im imiona, wymyślają przeróżne historie.

Np. niedawno, podczas jarmarku rękodzieła w Węgorzewie, przez kilka dni wiele osób żyło historią Edka. Właściciele maskotki wymyślili bowiem, że jest ona zdemoralizowana. Mówili, że kradnie, źle się prowadzi, zdejmuje gacie i biega po domu oraz oszukuje. Wielokrotnie przybiegali do stoiska z pluszakami i informowali o wyskokach Edka. Prosili panią Dorotę o rady, jak mają z nim postępować. Informowali, jakie wymierzają mu kary.

– Wszyscy wciągnęliśmy się w tę zabawę – przyznaje rozmówczyni. – Zresztą, ja mam podobnie. Rozmawiam z maskotkami, a np. gdy któraś zawieruszy się w szafie, pod stertą starych swetrów, to uważam, że się schowała, by nie jechać na jarmark, albo do galerii. Mówiąc szczerze, nawet w to wierzę.

W Suwałkach, na ubiegłotygodniowych urodzinach miasta, jedną z pań urzekł potworek Herman. Kobieta nie mogła oderwać wzroku od czarnej maskotki z wyłupiastymi oczami. Tuliła ją, głaskała po garbatym nosie.

– Zakochałam się w niej – mówiła. – Nie wrócę do domu bez Hermana.

Musiała jednak zmienić zdanie, ponieważ potworek wpadł do Suwałk tylko na weekend. Na co dzień gra bowiem w filmie anonimowanym i jeszcze kilka miesięcy musi spędzić na planie. Dopiero później może zmienić właściciela.

– Właściwie trudno powiedzieć, co ludziom się podoba – dodaje Godhlewska. – Myślę, że najważniejsze jest to, że w każdą z tych zabawek wkładam serce. I kupujący to czują.

Część zwierzątek i lalek zrobiona jest z myślą o małych dzieciach. Nie posiadają guzików, czy perełek. Wszystko wykonane jest z tkaniny.

– Środek lalki, czyli wypełnienie jest nowe – precyzuje rozmówczyni. – Pluszaki posiadają metki, na których informuję, że są wykonane z surowców wtórnych. Mówiąc szczerze, nikogo to nie oburza, a wręcz przeciwnie.

Ludzie przynoszą swoje swetry

Godhlewska mówi, że jej zawodowa pasja wymaga dużo serca i czasu, ale nie jest kosztowna.

– Znajomi oddają mi swoje ubrania – mówi. – Kupuję je na „wygrzebkach". Na jedne mam pomysł już w sklepie. Inne biorę z uwagi na dobrą tkaninę i chowam w szafie. Czasem, zanim je pokroję, leżą kilka miesięcy.

Coraz częściej zdarza się i tak, że podczas targów rękodzieła miejscowi przynoszą Dorocie swoje ubrania lub bibeloty, z którymi ciężko jest im się rozstać i proszą, by wykorzystała je w swoich zabawkach. Tak zrodził się projekt pod nazwą lalka sentymentalna. Takie maskotki przeznaczane są na prezenty dla bliskich osób.

W domu Godhlewska ma dwie maskotki. Życiowemu partnerowi Doroty przypadł bowiem do gustu Paweł, malutki chłopczyk. A serce lalkarki podbił króliczek.

– Nie oddałabym go za żadne skarby – zapewnia.

Rozmowa >> z Wojciechem Cejrowskim, znanym podróżnikiem

Nie wszędzie pójdę

– Dekalog pozwala żyć i przeżyć. „Czcij ojca swego i matkę swoją" jest uniwersalnym hasłem, czy to w naszej kulturze, czy u Indian – mówi Wojciech Cejrowski w rozmowie z Mariuszem Rodziewiczem.

▲ Kiedy opowiada pan o swoich podróżach – niebezpiecznych, ale i zabawnych – to zawsze jest burza śmiechu. Czy w ostatnich miesiącach był pan w tropikach i przeżył w dżungli niebezpieczne przygody?

– Unikam zim jak mogę, więc w tropikach byłem kilka razy. Natomiast należałoby zdefiniować słowo „niebezpieczne". Wielu podróżników skupia swoją uwagę na niebezpieczeństwach, a antropolog kultury skupia uwagę na człowieku. Gdybym przeszedł się teraz ulicą w Koszalinie, Słupsku, Szczecinie, czy w innym mieście, w każdej chwili może mnie uderzyć autobus, ale nie skupiam na tym mojej uwagi. Kiedy wyjeżdżam poza granice kraju i pytają mnie, jakie niebezpieczeństwa tu mnie spotykały, to nie będę opowiadał, że drogi są wąskie, drzewa są blisko i jak jadę samochodem, to mogę zginąć.

Moje podróże tropikalne były fantastyczne, ciekawe, wiele rzeczy się przydarzało. A niebezpieczeństwo? Pewnie gdzieś obecne było, ale nie zwracałem na to uwagi.

▲ Nie zwracał pan uwagi, bo był pan tam wiele razy, poznał prawa dżungli. Jest jakiś dekalog zasad, jak się tam zachowywać, żeby wrócić cało?

– Nie. Dekalog jest jeden i on pozwala nie tyle wrócić, co iść cało do raju (tu Wojciech Cejrowski pokazuje krzyż, który nosi na szyi – dop. aut.). Jak ludzie tworzą takie dekalogi, dziesięć przepisów na to, jak przetrwać w dżungli, to ja tego nie czytam. Tak się nie da. Dżungle są bardzo różnie: suche i podmokłe. Jeśli jakiś podróżnik, czy publicysta uzurpuje sobie prawo do tego, że on wie i że w dziesięciu punktach jest w stanie to zamknąć, to pewnie o czymś zapomniał, albo coś wyeliminował. W dżungli trzeba posługiwać się tą samą roztropnością, co wszędzie.

Gdybym chciał się przejść po Koszalinie, to z panem bym się umówił, bo jest pan stąd i pewnie zna fajne zakamarki. To po pierwsze. Po drugie na pewno zna pan fajne osoby z racji roboty, którą pan wykonuje. Musi pan szukać rzeczy ciekawych. Pana bym wziął za przewodnika po Koszalinie. Jak idę do dżungli, szukam najlepszego myśliwego w wiosce.

▲ Dobry przewodnik jest tym, który pozwala żyć i przeżyć w dżungli?

– Dekalog pozwala żyć i przeżyć. „Czcij ojca swego i matkę swoją" jest uniwersalnym hasłem, czy to w naszej kulturze, czy u Indian. Kiedy w wiosce indiańskiej spotykam starca, odruchowo wiem, że trzeba go uszanować. Mimo, że nie jest najsilniejszy, nie jest dla mnie zagrożeniem. Może powinienem z większym respektem podchodzić do wojownika, który trzyma dzidę. Ale nie. Kiedy zrobię zwykły ukłon w kierunku starca, ustąpię mu miejsce, czy wykonam drobną przysługę, to pozostali zauważą: „O! On się zachowuje jak my. My też naszych staruszków szanujemy i kochamy."

▲ W miejskiej dżungli też czułby się pan bezpiecznie? Poszedłby do murzyńskiej dzielnicy na Bronks, żeby poznać obyczaje tej ludności?

– W Harlemie zrobiły się dzielnice jazzowe, jest kilka ulic najbliżej Central Parku, gdzie biały bezpiecznie może pójść i nie dostanie w ryj. Dziesięć lat temu bym tam nie poszedł. Teraz nie zapuściłbym się głębiej do Harlemu. Jest ciągle to napięcie między białym, a murzynem, a jeszcze większe między ortodoksyjnymi Żydami, a murzynami. Wtedy biały może wejść na trzeciego, a tamci i tak skupią się na sobie. Nie wszędzie pójdę, bo w niektórych miejscach głupio jest być.

▲ Ale jako gringo do dżungli, do innej nacji jak najbardziej...

– Też nie do każdej. Do azjatyckiej dżungli nie jadę, bo kompletnie nie znajduję tam nici porozumienia z ludźmi. Azja jest zupełnie inna. Języka nie można się nauczyć, bo wydają z siebie jakieś dźwięki przydechowe, których nasza krtań nie wykona. Alfabety mają inne, więc nie można imitować tych dźwięków na podstawie pisma. Kulturowo są kompletnie inni. To kultura roju. Wszyscy pracują na królową matkę. W Chinach to świetnie widać, w czasach cesarskich, czy dzisiejszych. W Korei również. Cały rój się kręci wokół wodza.

Dla nas to niezrozumiałe. Każdy jest jednostką, walczy o zbawienie duszy na przykład. Indywidualnie. Możemy sobie w grupie pomagać, ale w naszej kulturze jest najpierw „ja". W Azji najpierw jest „my", a „ja" na szarym końcu. „Ja" powinienem być wyeliminowany, „my" się liczymy. Jak mogę tam jechać, skoro nie mogę się dogadać z przewodnikiem na jakikolwiek temat, nie tylko na temat dżungli.

▲ Dlaczego wybiera pan na cele swoich podróży tylko dżungle, a nie także inne niedostępne, ekstremalne miejsca jak choćby góry?

– Bo jeden lubi czosnek, a drugi lubi wiosnę. Ja lubię akurat tropiki, tam mi pasuje. Być może dlatego, że człowiek pochodzi z sawanny. National Geographic robił kilka lat temu badania genetyczne. Wysyłał takie szpatułki, należało to polizać i ze śliny brali genotyp. Cofając się w czasie doszli do dziewięciu pierwszych osobników homo sapiens, którzy wyszli gdzieś z terenów pomiędzy dzisiejszą Kenią a Etiopią.

Opowieść o raju, o stworzeniu człowieka – bardziej w to wierzę, niż w darwinizm – też dotyczy takiego miejsca, gdzie oni bez ubrania chodzili. Czyli komfortowa temperaturka.

A Himalaje? To nie dla człowieka jest. Tam yeti z grubym futrem i muflony. Tam Martyna (Wojciechowska – dop. aut.) w grubej kurtce niech sobie idzie. Świetnie podzielimy sobie świat, bo ona pójdzie i do Azji i w zimne. Teraz jest gdzieś na Filipinach. A ja? Kocham obie Ameryki. Tam się dobrze czuję i w filmach to widać. Powinniśmy robić taką robotę, która nam frajdę sprawia.

▲ O góry pytam nieprzypadkowo, bo ciągle wracają echa tragicznych wydarzeń na Broad Peak, gdzie czterech Polaków jako pierwszych na świecie zdobyło ten szczyt zimą, ale z tej wyprawy wróciło tylko dwóch. Jak pan interpretuje te wydarzenia?

– Nie byłem tam, więc nie interpretuję. Nie znam się na górach, nie mnie to oceniać. Eksploracje odbywały się zawsze. Kapitan Cook brał na wyprawy ludzi, którym wypadały zęby, bo nie wiedzieli o szkorbucie, który trzeba kapustą załatwić, połykać witaminę C i inne witaminy. I teraz mamy oceniać kapitana Cooka, który zmapował wiele oceanów i posunął rozwój cywilizacji białego człowieka zdecydowanie do przodu? Opanowaliśmy planetę dzięki tamtym wyprawom kosztem grupy facetów, którzy zostawiali żonę z małym dzieckiem i wsiadali na statek nie mając pojęcia, ile potrwa rejs. Eksploracje zawsze kosztują życie ludzkie, ale też jesteśmy do tego powołani, żeby dla przyszłych pokoleń zaprzepaścić czasem swoje istnienie.

Maksymilian Kolbe świetnie pokazał, że czasami inny człowiek jest ważniejszy ode mnie samego. Ten symboliczny wyraz oddania swojego życia. Święty Maksymilian w bunkrze śmierci śpiewał godzinki do Najświętszej Marii Panny. Słyszeli to inni, to podnosiło na duchu.

Nie jestem w stanie zinterpretować faktu, że ludzie poświęcili swoje życie chodząc po górach. Że tamci głupcy dali się zabić, a ci, którzy zeszli to kompletne chamstwo bez serca, bo zostawili kolegów? Nie umiałbym tak powiedzieć, bo mnie tam nie było. Natomiast nie podobały mi się w komentarzach prasowych dyskwalifikujące głosy, że nie powinni iść w góry, bo czego oni tam szukają.

Sztuka polega na tym, że czasami idzie się w miejsce niebezpieczne, gdyż nie wiadomo, co tam się znajdzie. Niby byliśmy na Mount Evereście 1500 razy, ale może kolejna wyprawa coś odkryje. W sobie na przykład. Facet złamie nogę i umierając w akcie desperacji wpadnie na pomysł, jak wrócić z gór w takim stanie i to potem może uratować życie 20 tysiącom narciarzy.

Oni idą z celem zdobycia szczytu, a co odkryją po drodze? Nie wiedzą. Ale trzeba chodzić.



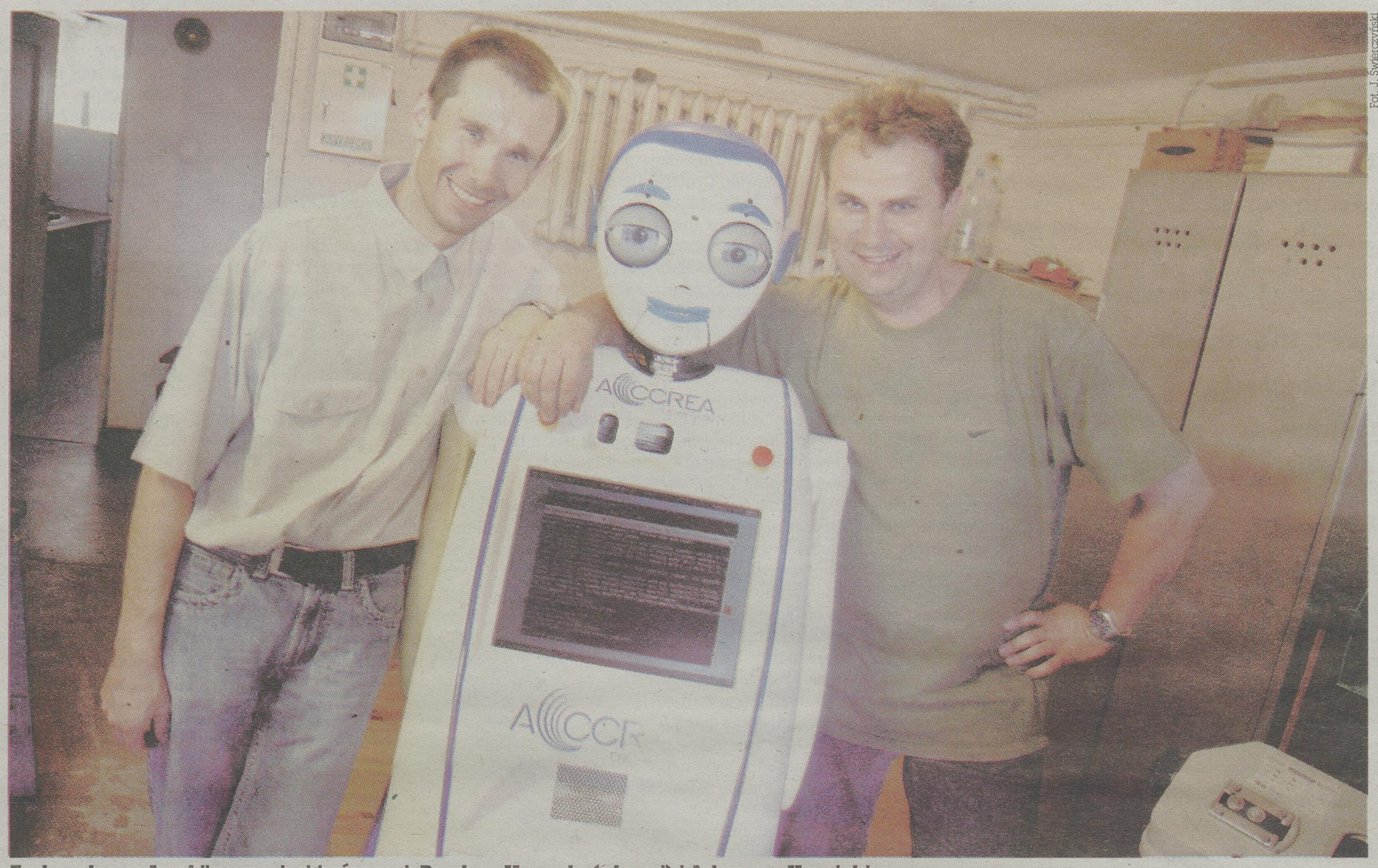
Fot. Radek Kolesnik

Wojciech Cejrowski – wyrazisty i do szpiku kości bezkompromisowy. Dla jednych to zaleta, dla innych największa jego wada. Od 20 lat organizuje wyprawy w najdziksze zakamarki naszej planety. Był w 40 krajach na 6 kontynentach. Najczęściej jeździ do Amazonii. Zawsze w konkretnym celu: by ostatnich wolnych Indian ocalić od zagłady i zapomnienia.

Wynalazki >> Jurek będzie pomagał starszym, niedołężnym ludziom

Robot z garażu

Nie poleci w kosmos, ale umie pomagać starszym i potrafi pogawędzić z napotkaną osobą. Oto robot „Jurek".



Fot. J. Świerczyński

Zadowolony „Jurek" ze swoimi twórcami, Pawłem Hawryło (z lewej) i Adamem Kurnickim.

O ile „Jurek" ma stąpać twardo po ziemi, o tyle filmowy R2-D2 z „Gwiezdnych wojen" śmigał w powietrzu. Niepozorny, ale odważny, wszędobylski droid przeznaczony był do naprawy usterek pojazdów w czasie lotu w przestrzeni kosmicznej.

Paweł Puzio
pawel.puzio@mediaregionalne.pl

Niepozorny domek jednorodzinny przy ul. Hiacyntowej w Lublinie jest lubelską może nie doliną krzemową, ale co najmniej garażem krzemowym. To tu mieści się firma ACCREA Engineering. Mało kto wie, że od 2007 roku niewielkie biuro inżynierskie zajmuje się projektowaniem i konstruowaniem robotów mobilnych oraz manipulatorów robotycznych. Te ostatnie dobrze są znane w medycynie. Używa się ich np. podczas operacji laparoskopowych.

Ale jednym z bardziej znaczących sukcesów są robobliźniacy IURO (Interactive Urban Robot), po naszemu „Jurek" lub – bardziej uczenie – Interaktywny Robot Miejski. Roboty powstały w ramach unijnego projektu przy współpracy naukowców z Uniwersytetu Technicznego w Monachium.

Robot pomocnik

Zza drewnianych drzwi garażu w podpiwniczeniu wygląda „Jurek". Jest trochę podobny do R2-D2 z „Gwiezdnych wojen", tyle że znacznie wyższy, choć i tak to średnia europejska, czyli około metra siedemdziesięciu wzrostu. Pod humanoidalnym pancerzem kryje się prawdziwe cacko. „Jurek" potrafi rozmawiać z ludźmi, zna dwa języki – niemiecki i angielski. Nie boi się krawężników, ale schodów już nie lubi. Używa czujników laserowych, jego cybertwarz określa nastrój – śmieje się lub wykrzywia usta w grymasie niezadowolenia.

Ale tak naprawdę pod tą techniczną skorupą kryje się wielkie elektroniczne serce, bo „Jurek" powstał, aby pomagać starszym ludziom. Europa starzeje się w zastraszającym tempie. Za pokolenie, dwa pokolenia takie roboty może jeszcze nie przejmą pełnej opieki nad seniorami, ale na pewno będą miały w niej istotny udział.

– „Jurka" można na przykład wysłać do apteki. Robot na ulicy spyta przechodniów o drogę, a na miejscu poprosi napotkaną osobę o pomoc przy zakupie leków. Lek trafi do specjalnej szuflady, a „Jurek" z zakupami wróci do domu – opowiada inżynier Paweł Hawrył, jeden z konstruktorów. – Nie jest szybki, bo porusza się z prędkością 1 metra na sekundę. Nie ma także wbudowanego systemu GPS, dlatego o drogę musi pytać napotkanych ludzi – dodaje.

Na początku była myśl

Robobliźniacy są owocem 3-letniego międzynarodowego programu zainicjowanego przez Niemców z Uniwersytetu Technicznego w Monachium (TUM).

– Właściciel firmy, dr inż. Bartłomiej Stańczyk, był wykładowcą na monachijskim TUM. Niemcy w ramach unijnego projektu zlecili nam wykonanie robota pomocnika dla starszych ludzi. Projekt ruszył w 2010, a ostateczną wersję pokazaliśmy na wiosnę 2012 roku – dodaje Hawrył.

Dr inż. Bartłomiej Stańczyk, absolwent Politechniki Lubelskiej, jest nie tylko wielkim pasjonatem robotyki, ale także zapalonym akordeonistą. Spółka-córka ACCREA Accordions jest pracownią zajmującą się naprawą, strojeniem oraz badaniami brzmienia instrumentów językowych.

– Nasz zespół to grupa pasjonatów – muzyków i inżynierów, zachwyconych dźwiękiem i budową akordeonów, bajanów, bandoneonów i harmonii polskich – mówi o swojej pasji dr Stańczyk.

Niemcy przekazali lubelskiej firmie ogólne założenia dla „Jurka". To nasi inżynierowie musieli je przekuć w konkretny projekt.

– „Jurek" miał kilka wcieleń. Pierwszy prototyp powstał po 8 miesiącach pracy. Potem był kolejny. Obecny „Jurek" to trzecia wersja rozwojowa, dopracowana i sprawdzona w terenie – dodaje inżynier Hawrył. – Wskazówki z Monachium były raczej ogólne. Opracowaliśmy zatem koncepcję i wykonaliśmy prototyp. Po drodze musieliśmy rozwiązać kilka istotnych problemów, m. in. sprawę poruszania się po mieście. Skonstruowaliśmy napęd „Omni Direction" z modułami zawieszenia, pozwalający „Jurkowi" płynnie poruszać się w każdym kierunku, a także pokonywać miejskie krawężniki, nawet sześciocentymetrowe.

Niemcy z Monachium odpowiadali za komunikację „Jurka" z otoczeniem. Szwedzi za fonię, a psychologowie z uniwersytetu w Salzburgu za interakcję z otoczeniem. Lubelska ACCREA ma jednak największy wkład pracy w narodziny robobliźniaków. IURO pomyślnie przeszedł testy w Niemczech. Był w aptece i miło gawędził z Bawarczykami na Königsplatz w Monachium.

Nie tylko „Jurek"

Inżynier Tomasz Ścierka z ACCREA Engineering szybko przesuwa kursorem po ekranie komputera. Pracuje nad projektem Mobota.

– To jest chodzik przyszłości – opowiada o swoim projekcie. – Coraz więcej ludzi w podeszłym wieku potrzebuje pomocy przy poruszaniu się. Zwykłe chodziki oferują tylko podparcie. Nasz Mobot będzie miał własny napęd, a więc pomoże podopiecznemu pójść do sklepu czy do łazienki. Mało tego – pomoże mu także wstać z pozycji siedzącej do stojącej, np. z krzesła czy łóżka.

Tuż obok na biurku stoi prototyp innego niezwykłego urządzenia – superdłoni.

– Lekarz za jego pomocą może operować tam, gdzie potrzebna jest precyzja, a o drżeniu ręki nie może być mowy. Urządzenie jednocześnie pozwala lekarzowi czuć siłę, jakiej używa w danym momencie. I to jest ta unikalna cecha – dodaje inż. Hawrył, ale nic więcej na temat projektu nie chce zdradzić.

Czy „Jurek" kiedyś będzie do kupienia?

– Nie za mojego pokolenia. Z pewnością kiedyś roboty przejmą wiele funkcji ludzi. Ale na to trzeba dużo czasu, dwóch, trzech generacji. Na razie koszt wytworzenie „Jurka" jest zbyt duży, zbyt duży nawet dla bogatych emerytów z krajów starej Unii. Trzeba jednak pracować. Pierwsze samochody też były prymitywne – kończy z uśmiechem inż. Hawrył.

Pasje >> Psycholożka, doradczyni zawodowa i taksówkarz razem na scenie, bo...

Każdy jest jak spowiednik

Młodzi ludzie, stojący przed wyborem zawodu, powinni koniecznie zobaczyć „Art Taxi".

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Co łączy doradcę zawodowego, psychologa i taksówkarza? I dlaczego wszyscy razem występują na scenie? Odpowiedzi na te pytania daje spektakl „Art Taxi", który w ramach projektu „ART TAXI – historie ludzi pracy" stworzyli wspólnie w Białymstoku seniorzy i młodzi twórcy.

To że od doradcy zawodowego i psychologa ludzie oczekują porady to normalne. Ale że i taksówkarza pytają jak żyć? I to często!

Na swojej pracy zjedli zęby

Wybór zawodu to nie decyzja jednego dnia, ale długi proces. Wiedzą o tym twórcy spektaklu „Art Taxi". Na scenie białostockiej Węglowej zawodowe opowieści snują trzy osoby: dwie kobiety i mężczyzna. Każdy w swoim fachu niezwykle doświadczony. Każdy „zjadł na nim zęby".

– Marta Jasińska, koordynatorka projektu, potrzebowała do tego spektaklu seniorów, więc pomyślałam: czemu nie – wspomina z uśmiechem Bożena Perkowska z Białegostoku, psycholożka, która na scenie opowiadała o swojej pracy i wyzwaniach, jakie życie stawia przed nią każdego dnia. I to nie tylko w gabinecie, ale też poza nim.

Pani Bożena bardzo chciała sprawdzić się na scenie, bo lubi wyzwania. I, kiedy już stanęła przed widownią, poczuła szczęście. Twierdzi, że był to swoisty powrót do młodości, kiedy to z zapałem recytowała i brała udział w działaniach artystycznych. Ale o zostaniu aktorką nigdy nie marzyła. Przeciwnie. Od zawsze wiedziała, że chce zostać psychologiem i pomagać innym. I poznawać codziennie nowych ludzi i ich problemy.

– Praca jest sensem mojego życia. Nie wybrałabym innego zawodu. Dzisiaj często mówi się, że kiedy się zdaje maturę to trudno wybrać sobie zawód, bo tak naprawdę mało kto wie, co chce w życiu robić – twierdzi z zadumą psycholożka. – Często jest tak, że psychologię się kończy, żeby pomóc samemu sobie. A ja nie tyle chciałam sobie pomagać, co poznawać człowieka. W jego różnych aspektach. I odkrywać możliwości i sposoby niesienia mu pomocy. Momentem przełomowym, w którym byłam już pewna, że z psychologii uczynię sposób na życie, była sytuacja, kiedy kolega z maturalnej klasy miał problemy osobiste. I przyszedł z tym do mnie mówiąc, że kiedy ze mną rozmawia ma poczucie, że w jego emocjach pojawia się jakaś ulga. Pomyślałam, że może rzeczywiście spróbuję pomagać ludziom.

Takiej rozmowy jak ze mną nigdy dotąd nie mieli

Ewa Kuljon zaś od 6 lat pracuje jako doradca zawodowy. W młodości jednak myślała o innym zawodzie, bo zawsze ciągnęła ją scena, występy, teatr, Jednak doszła do wniosku, że chyba wrażliwość nie pozwoliłaby jej skończyć szkoły aktorskiej. Dlatego zdecydowała się na odmienną drogę. I nie żałuje.

– Pracuję od 1976 roku – wspomina. – Zaczynałam w Telekomunikacji Polskiej, ale przeszłam drogę, która pozwoliła mi zająć się doradzaniem ludziom. W międzyczasie skończyłam studia, które umożliwiły mi pracę w marketingu, prowadziłam szkolenia i już wiedziałam, że doradztwo zawodowe to coś dla mnie – opowiada z uśmiechem pani Ewa. – Pracuję z ludźmi zagrożonymi wykluczeniem, między innymi z osobami niepełnosprawnymi, ale nie tylko.

Spełnia się w tym co robi. Praca daje jej radość z kontaktu z ludźmi. Bo to właśnie człowiek jest, jej zdaniem, najważniejszy.

– Największą radością jest to, kiedy ktoś mi dziękuje i mówi, że takiej rozmowy jak ze mną jeszcze nie miał. Prowadzę też warsztaty terapii zajęciowej. Uśmiech jest zapłatą. Zapłatą też były dla mnie brawa po premierze spektaklu, bo one chyba znaczyły, że ludziom się podobało i, że mogłam dać im odrobinę refleksji.

Taksówkarz jest trochę jak ksiądz

Henryk Jasiński, białostocki taksówkarz z 25-letnim stażem, przyznaje, że na teatralnej scenie miał niemałą tremę. Jednak szybko udało mu się ją przełamać.

– W taksówce jest prościej. Wsiadasz, zabierasz klienta, jedziesz tam gdzie chce, bierzesz pieniądze i tyle – wyjaśnia. – Oczywiście są rozmowy, często bardzo intymne. Ale nie ma publiczności, więc i trema się nie pojawia. W ogóle w taksówce jest duży luz. I ludzie chętnie się otwierają. Niektórzy chcą rady, inni tylko możliwości wygadania się. Taksówkarz jest trochę jak ksiądz. Ostatnio miałem takiego klienta, który powiedział, że rzuciła go kobieta i popełni samobójstwo. Kazałem mu się opamiętać! Powiedziałem, że sam jestem po dwóch rozwodach. I żyję. I jak trzeba będzie to jeszcze trzecią znajdę – twierdzi ze śmiechem. – Chyba zrozumiał.

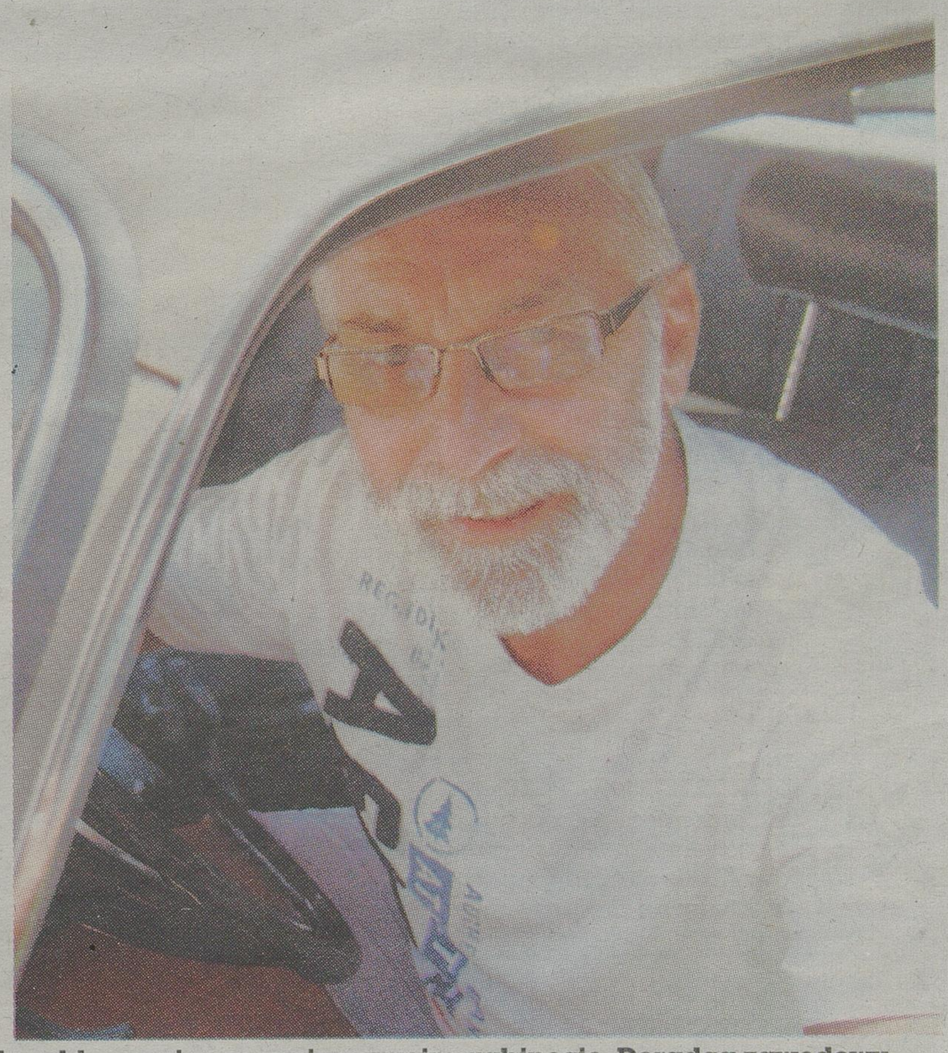
Pan Henryk właśnie w taksówce poznał swoich przyjaciół i kolegów, z którymi ma stały kontakt. Są też stali klienci, którzy tylko z nim chcą jeździć. Na taksówce pracuje ćwierć wieku i przez lata nauczył się i słuchać, i mówić, i doradzać. To wszystko jest w ten zawód wpisane. A swojej pracy nie zamieniłby na żadną inną.

Projekt „ART TAXI – historie ludzi pracy" zrealizowano w ramach stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Współfinansowany jest ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu „Seniorzy w Akcji".



Fot. W. Wojtkielewicz





Psycholog Bożena Perkowska (z lewej) opowiadała, z jakimi ludzkimi problemami zmaga się w swoim gabinecie. Doradca zawodowy Ewa Kuljon przekonywała, że najważniejsze jest pomaganie ludziom. A Henryk Jasiński, taksówkarz, dodaje ze śmiechem, że i w jego zawód jest wpisane doradzanie klientom.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
W rodzinie dojdzie do poważnego konfliktu, którego powodem będą finanse. Tego zatargu nie da się uniknąć, ale można go załagodzić.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Korci cię, żeby zadać szefowi trudne pytanie, ale raczej staraj się teraz unikać bezpośrednich konfrontacji, bo nic nie zyskasz.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Musisz wykazać się większą asertywnością i nauczyć się odmawiać. To ty jesteś panem własnego czasu i nie pozwalaj, aby inni ci go kradli.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Powinieneś bardziej przyłożyć się do pracy, bo szef nie jest zadowolony z twojej wydajności. Pociesz się, że wkrótce przyjdzie czas na odpoczynek.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Twoi bliscy wymagają od ciebie większej odpowiedzialności. I pewnie mają rację, bo źle planujesz wydatki.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Twoje sprawy potoczą się innym torem niż byś tego oczekiwał, ale i tak wszystko się dobrze zakończy.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Ktoś spod znaku Panny już od dłuższego czasu zerka w twoją stronę. Może i ty obdarzysz go łaskawym spojrzeniem? Samotne Lwy spotkają prawdziwego przyjaciela.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Masz wrażenie, że straciłeś kontrolę nad własnym życiem? Spokojnie. Już w najbliższych dniach wszystkie sprawy ułożą się po twojej myśli.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Podczas weekendu możesz popełnić straszny błąd, którego długo będziesz żałował. Uważaj więc na każdy swój ruch i waż każde słowo.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Dopadnie cię zły nastrój i będziesz narzekał na rozkojarzenie. Ale ten stan potrwa tylko kilka dni. Po 20 sierpnia odzyskasz dobre samopoczucie.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Zbyt emocjonalnie podchodzisz do codziennych spraw i przez to powodujesz niepotrzebne napięcia. Musisz się zrelaksować.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Pozwól, aby inni mogli decydować o sobie. Nie każdy podchodzi do życia tak jak ty. ▲

Rozmowa >> z Grzegorzem Radomskim, który

Popłynął za



Opolanin Grzegorz Radomski pokonał 42 km w ciągu 11 godzin. Dokładną trasę zarejestrowała na GPS towarzysząca mu ekipa przyjaciół płynących na łodzi asekuracyjnej.

Grzegorz Radomski kilka razy błagał płynących obok na łódce przyjaciół, aby pozwolili mu wyjść z wody. Ci jednak odmawiali, wierząc, że da radę przepłynąć Kanał La Manche.

– Wykańczały mnie prądy, dodatkowo zimno, woda miała około 14 stopni Celsjusza. W połowie dystansu poczułem, że nogi – zmęczone i zmarznięte – odmawiają mi posłuszeństwa, a uda przeszywa ogromny ból – mówi Grzegorz Radomski w rozmowie z Ewą Bilicką.

▲ Ponoć Francuzi, którzy przywitali pana po swojej stronie kanału, byli przekonani, że dotarł pan do nich wpław prosto z Polski?

– Gdy wyszedłem na brzeg i opuściła mnie adrenalina, podeszli do mnie tamtejsi mieszkańcy, oni zawsze chętnie witają takich śmiałków. Jeden spytał, skąd jestem. Odpowiedziałem więc, że z Polski, a on na to: „Jak to, przypłynąłeś aż z Polski?". Chyba źle mnie zrozumiał.

▲ Wyszedł pan czy wyczołgał się na brzeg?

– Też myślałem, że na ten brzeg to wyjdę na czworakach. Ale nie, wyszedłem na własnych nogach, w pozycji pionowej, dumny...

▲ Miał się pan komu rzucić w ramiona?

– Niestety, musiałem wpław wrócić na łódkę asekuracyjną, taki mały kuter, który towarzyszył mi w przeprawie przez kanał La Manche. Ostatnie 200 metrów płynie się samemu, bez asekuracji łodzi, bo jest zbyt płytko, by mogła ona podpłynąć do linii brzegowej. Gdy wychodzi się z kanału po stronie francuskiej, ważne jest, by zrobić to samemu, bez niczyjej asekuracji i wsparcia. Gdyby ktoś podał mi rękę podczas wychodzenia z morza, byłoby to powodem do dyskwalifikacji. Podobnie jak dotknięcie łodzi asekuracyjnej podczas płynięcia. Tak więc na brzegu rozpostarłem podaną mi wcześniej flagę Polski sam. Mieliśmy początkowo plany, żeby wziąć z Opola kajak, by ktoś z ekipy asekuracyjnej przepłynął nim owe ostatnie 200 metrów – ale zrezygnowaliśmy.

▲ Nie czuł się pan samotny na tym brzegu, mimo obecności gapiów?

– Po części trzeba się z tym liczyć, pływanie jest sportem indywidualnym.

▲ Nie przepłynął pan kanału po najkrótszej trasie. Dlaczego?

– Wszystko przez diabelskie prądy, które spychają pływaków. Zamiast 35 kilometrów przepłynąłem ich 42. Prądy są tak silne, że niektórych pływaków rzucają raz w lewo, raz w prawo, więc trzeba płynąć slalomem. Płynąłem długo w miarę prosto, dopiero przy Francji zaczęło mnie lekko spychać. Około 7.40 czasu brytyjskiego wszedłem do wody w Dover, na plaży Szekspira, wyszedłem po 11 godzinach, około godz. 19. Średnio płynie się 15 godzin.

▲ A po jakim czasie tak naprawdę miał pan ochotę wyjść z wody na bezpieczną łódkę i owinąć się kocem?

– W połowie dystansu, może trochę dalej... Wykańczały mnie prądy, dodatkowo zimno, woda miała około 14 stopni Celsjusza. W połowie dystansu poczułem, że nogi – zmęczone i zmarznięte – odmawiają mi posłuszeństwa, a uda przeszywa ogromny ból. Praktycznie nie ruszałem nogami, cały wysiłek wziąłem na ramiona, co zresztą ostatecznie skończyło się kontuzją i nadwerężeniem barku. Starałem się zmieniać styl – z kraula na klasyczny, czyli popularną żabkę, żeby nogi wykonywały inny ruch, a mięśnie nieco inaczej się poruszały. Ale to nie pomogło. Stylem grzbietowym nie potrafiłem płynąć, choć doradzali mi, żebym na plecach pływał podczas posiłków. Jednak fale mi przeszkadzały.

▲ Podczas posiłków? Były jajka z bekonem i frytkami czy pizza?

– Woda i herbata – ciepłe, by ogrzać organizm, także płyny energetyzujące... Niczego nie byłem w stanie przełknąć. Mniej więcej co 20-30 minut musiałem pić. W sumie, przepływając kanał, straciłem 10 tysięcy kalorii.

▲ Błagał pan z wody, żeby przyjaciele wzięli pana na łódkę. Co oni na to?

– Słyszałem odmowy: „Nie, nie, jeszcze raz nie!". Mój brat ze swoją dziewczyną i moja narzeczona, którzy stanowili ekipę towarzyszącą, powtarzali: „Nie po to drugi raz dla ciebie przyjechaliśmy nad kanał, żebyś nas zawiódł. Więcej już nie przyjedziemy! Dotkniesz łódki, to połamiemy ci ręce".

▲ No to... przyjaciele. Ale poważnie: szczególnie ciężko było chyba pana narzeczonej – widziała, że jej ukochany cierpi, pada ze zmęczenia, a musiała odmówić pomocy...

– Narzeczona wiedziała, że spełniam marzenia. Sama wprawdzie nie pływa, nie żegluje, ale rozumiała moją walkę z samym sobą i z żywiołem. Z naszym pilotem płynęła jego pomocniczka, która również przepłynęła kiedyś La Manche i ona tłumaczyła mi: „Kryzys odejdzie, wytrzymaj. Ja miałam podobny spadek formy, w podobnym momencie". Trochę ich wówczas w myśli przeklinałem. Dziś mówię śmiało: mój sukces zawdzięczam przyjaciołom i ich postawie podczas przeprawy przez kanał. Gdy już wróciłem na łódź asekuracyjną – została tylko radość. Ponoć się uśmiechałem, choć sam tego nie pamiętam. Pamiętam zaś zmęczenie. Brat, który jest ratownikiem medycznym, owinął mnie folią, potem nawet się przespałem.

▲ Jaki jest ten żywioł?

– Trudny.

▲ ?

– Fale. Rok temu walczyłem z dwumetrowymi. Ale jak się chce przepłynąć La Manche, trzeba się zmierzyć z takimi falami, nie można spojrzeć na wzburzone morze i powiedzieć: dziś pogoda jest niewłaściwa, spróbuję przepłynąć kanał, gdy się morze uspokoi. Jeśli fale są z jednej strony, można próbować złapać ich rytm. Jednak często napływają z różnych stron – tak było rok temu. Fale i prądy mogą powodować, że pływak będzie pracować z całych sił, a i tak się cofa, zamiast płynąć do przodu. W tym roku fale mnie oszczędziły. Prądy. Mówiłem już, że rzucają człowiekiem na każdą stronę, zamieniając trasę w slalom. Do tego na kanale jest spory ruch: łodzie, kutry, promy. W którymś momencie miałem wrażenie, że prom płynie wprost na mnie. Statki też wywołują fale i prądy, które mogą porwać pływaka, a przede wszystkim ich śruby tak mocno

3 sierpnia przepłynął kanał La Manche

marzeniem

Jak się chce przepłynąć La Manche, trzeba się zmierzyć z dwumetrowymi falami. Nie można spojrzeć na wzburzone morze i powiedzieć: dziś pogoda jest niewłaściwa.

mieszają wodę, że wydobywają z głębin lodowate masy. Przed wejściem do wody smarowałem się wazeliną, ale na zimną wodę nie ma mocnych, ciepło ucieka z organizmu. W piance zaś płynąć nie można, ja zresztą nie chciałbym.

▲ Są jakieś reguły mówiące, że choćby pływak wciąż chciał płynąć, trzeba go wyciągać z wody, nawet na siłę?

– Nie płynie się we mgle, podczas sztormu, burzy z piorunami, gdy prądy są zbyt silne w porównaniu z siłą pływaka. W tamtym roku wprawdzie sam zrezygnowałem, ale potem się dowiedziałem od pilota, że i tak kazałby przerwać moją wyprawę, istniało już zagrożenie życia.

▲ To po co pan wrócił, i to po niecałym roku?

– Płynąłem za marzeniem, którego rok wcześniej nie spełniłem. Co więcej, udało mi się wrócić nad kanał dość szybko. Zwykle na ponowne pozwolenie na przepłynięcie La Manche czeka się dwa lata.

▲ Dlaczego?

– Bo można płynąć tylko w towarzystwie łodzi asekuracyjnej sterowanej przez pilota, a pilotów jest około 10. Trzeba więc swoje w kolejce do pilota odczekać. Mnie udało się szybciej, bo gdy płynąłem rok temu, miałem szansę na pobicie rekordu szybkości w przepłynięciu La Manche, który wynosi 6 godzin 55 minut. Pilot to zauważył. Między pilotami też jest rywalizacja i każdy chciałby pilotować pływaka rekordzistę, to byłby dla niego prestiż. Pilot pomógł mi i szybciej znalazło się dla mnie miejsce. Cóż, rekordu nie pobiłem, ale przepłynąłem kanał. Czasami też można wskoczyć na miejsce, które się zwolniło z powodu kontuzji pływaka albo dlatego, że nie wystarczyło mu pieniędzy.

▲ Marzenia kosztują. Ile?

– W sumie około 20 tysięcy złotych, może trochę więcej. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy mi pomagali, przyjaciołom, rodzinie, tym, którzy się dla mnie zapożyczali albo pożyczali mi pieniądze.

▲ Kanał pokonało ponad 1500 osób, a którym z kolei Polakiem pogromcą kanału La Manche pan jest?

– Oficjalnie – trzecim. A wedle nieoficjalnych doniesień przede mną było jeszcze 5 Polaków, przy czym nie wszyscy mieli obywatelstwo polskie lub reprezentowali Polskę. Ja reprezentowałem nasz kraj.

▲ Co dalej? Trzeba spłacić pożyczki zaciągnięte na tę wyprawę, a potem kolejna?

– Jeszcze nie wiem. Istnieje coś takiego jak korona oceanów i zaczynam dumać, czyby jej nie zdobyć. Muszę się zorientować, jakie odcinki wchodzą w jej skład. O ile się nie mylę – jest tam Cieśnina Gibraltarska. Chętnie ją przepłynę, bo to zaledwie 15 kilometrów. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

EMERYT, 64 lata
Jestem wdowcem średniego wzrostu. Bardzo dokucza mi samotność, więc chciałbym poznać panią na dobre i na złe. Nie mam nałogów. Mieszkam na wsi wśród lasów i jezior w naprawdę pięknym miejscu. Jestem po 5-letniej szkole muzycznej, gram na akordeonie.
91544

DOROTA
Poznam pana w pełni sił, stanu wolnego, bez zobowiązań, w wieku do lat 70. z Białegostoku lub okolic, chętnie zmotoryzowanego. Mam średnie wykształcenie. Jestem domatorką, lubię czytać dobre książki, pracę na działce, wyjazdy poza Białystok, grzybobranie itp. Kocham przyrodę.
91545

KAWALER, 57 lat
Rencista, ekonomista poszukuje panny lub wdowy w wieku do lat 50. Pani może być rencistką lub inwalidką ze średnim wykształceniem.
91546

WDOWA
Mieszkająca samotnie emerytka pozna wysokiego pana w wieku do lat 65, bez zobowiązań, najchętniej zmotoryzowanego, do wspólnych wycieczek za miasto i nie tylko. Proszę, aby nie pisali do mnie panowie rozwiedzeni.
91547

PODLASIANIN, 72 lata
Za pośrednictwem „Gazety Współczesnej" chciałbym odnaleźć drugą połowę serca na dobre i złe chwile jesieni życia. Mam wszystko, co do życia potrzeba.
91548

PANI SPOD ZNAKU RAKA, 65 lat
Jestem wdową, białostoczanką o dobrym charakterze. Posiadam wszystko, co trzeba. Jestem niezależna finansowo. Nie szukam wrażeń ani spotkań towarzyskich, tylko chcę poznać człowieka uczciwego, na dobre i złe chwile życia. Chcę być kochaną i szanowaną i kochać kogoś, chcę okazywać miłość i szacunek do drugiej osoby. nie szukam bogactwa, bo mam swoje. Lubię pracować. Uwielbiam tańce, spacery, wycieczki, fajne filmy i dobrą książkę. Jestem średniego wzrostu, w dobrym stanie zdrowia i z poczuciem humoru. Chcę poznać pana w odpowiednim wieku, nienadużywającego alkoholu, zadbanego. Ja nie piję i nie palę. Odpowiem tylko na poważne listy. Mile widziany pan zmotoryzowany.
91549

KAWALER, 53 lata
Abstynent wyznania katolickiego o spokojnym charakterze pozna pannę blondynkę o podobnych cechach w celu stworzenia stałego związku. Mile widziane zdjęcie.
91550

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

reklama

PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY

Często wielkie marzenia wymagają wielkich wyrzeczeń. Podróż dookoła świata, własny dom z ogródkiem, mieszkanie dla dzieci, czy luksusowe auto budzące zachwyt i żyłkę sportowych emocji. Mimo najlepszych chęci, pozostaną w kręgu niezrealizowanych planów, jeśli nie dysponujemy odpowiednimi środkami. POMOCNA POŻYCZKA wychodzi naprzeciw potrzebom swoich Klientów. Rozumie, jak różne marzenia towarzyszą nam każdego dnia. Dlatego otrzymane pieniądze można przeznaczyć naprawdę na dowolny cel.

OFERTA NA SZÓSTKĘ to rozwiązanie dla wymagających Klientów, którzy nie ograniczają się do minimum.

Dla kogo? Dla klientów indywidualnych
Jakie kwoty? Od 55 000 zł do 300 000 zł
Okres spłaty? Maksimum 30 lat
Oprocentowanie? Tylko 6% rocznie*



Przykładowe kwoty pożyczek i wysokość rat:
60.000 na 15 lat = 506,28 miesięcznie
100.000 na 20 lat = 843,80 miesięcznie
200.000 na 25 lat = 1288,80 miesięcznie
300.000 na 30 lat = 1798,80 miesięcznie

Inne kwoty można samodzielnie skalkulować na stronie www.pomocnapozyczka.pl w zakładce KALKULATOR.

Jeśli ktoś ma jeszcze wątpliwości, że warto zainteresować się ofertą Pomocnej Pożyczki – może przekona go fakt, że to firma w 100% z polskim kapitałem. Realizuje swoją misję wspierając finansowo Polaków w ich planach i często w trudnej sytuacji życiowej. Nie zapomina również o najbardziej potrzebujących, organizując liczne akcje charytatywne. Rozumie, że największym kapitałem każdej firmy są ludzie. Dba o rozwój pracowników równie mocno, jak o komfort swoich Klientów. Więcej dowiesz się pod numerem ogólnopolskiej infolinii 22 266 86 86 oraz na stronie internetowej www.pomocnapozyczka.pl

O POMOCNEJ POŻYCZCE

POMOCNA POŻYCZKA powstała dzięki marzeniom o nowoczesnej instytucji finansowej. Skupiamy profesjonalnych doradców, dla których praca w finansach to pasja. Dysponujemy w 100 % polskim kapitałem. Słuchamy głosów naszych Klientów i dopasowujemy się do potrzeb rynku.
Naszą misją jest ciągły rozwój. Chcemy go osiągnąć poprzez rozwijanie sieci placówek oraz poszerzanie oferty o nowe, atrakcyjne produkty finansowe. Spełniamy marzenia naszych Klientów. Udzielając pożyczek gotówkowych od 20 tys. do 500 tys. złotych, likwidujemy ograniczenia spowodowane brakiem gotówki.
Nie dyskryminujemy żadnych grup społecznych, ani zawodowych. Pożyczek udzielamy zarówno seniorom, jak i studentom, samotnym matkom oraz wielodzietnym rodzinom. Obsługujemy górników, lekarzy i pracowników służb mundurowych. Specjalne miejsce w naszej ofercie zajmują rolnicy. Wspieramy również przedsiębiorców, od zakładów fryzjerskich, poprzez taksówkarzy, po średnie i duże firmy. Nie dyskwalifikujemy osób ze złą historią w BIK, ani osób zadłużonych. Również dla nich mamy niskie raty i uproszczone procedury.
Na co można liczyć w Pomocnej Pożyczce? Z pewnością na rzetelne rozpatrzenie wniosku oraz na indywidualne podejście. Dla nas ważniejsze od rocznego PITa, są faktyczne możliwości spłaty. A te często są lekceważone w innych instytucjach finansowych. Wysokość raty nie jest narzucana. Można ją dostosować do własnych preferencji.

Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty.

182313k01w

* Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek): czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60 000,00 zł; rata: 506,28 zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0,00 zł. Całkowita kwota kredytu: 60 000,00 zł. Opłata: 3 600,00 zł; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,30 %; całkowita kwota do zapłaty: 94 739,28 zł



KONKURS NAJLEPSZY PRODUKT TURYSTYCZNY 2013

PODLASKA REGIONALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Turystyka >> Zachęcamy do aktywnego wypoczynku

Puszcza Knyszyńska – przyjazny las

Na Podlasiu obok siebie żyją katolicy, prawosławni i muzułmanie. Przenikanie się tych kultury można obserwować w miejscowościach rozlokowanych wokół Puszczy Knyszyńskiej.

Zapraszamy na wędrówkę Szlakiem Tatarskim. Cały szlak łączy idea przedstawienia miejsc i zwyczajów związanych z osadnictwem tatarskim na ziemiach podlaskich. Zwiedzanie rozpoczyna się od zabytków Białegostoku, a następnie droga prowadzi do **Supraśla**. Najważniejszymi zabytkami tego uzdrowiska są: Prawosławny Monastyr Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i Pałac Bucholtzów (dziś siedziba Liceum Sztuk Plastycznych). Będąc w Supraślu warto zwiedzić Muzeum Ikon z kolekcją unikatowych obrazów sakralnych. W miasteczku tym można też zatrzymać się na chwilę relaksu w Eko-Spa & Wellness Knieja. Jest to obiekt hotelowy, gastronomiczny z bogatą ofertą rekreacyjną oraz leczniczo-zdrowotną (jako jedyny w Supraślu wykorzystuje naturalne lecznicze borowiny). W Eko-Spa Knieja można rozsmakować się w kuchni podlaskiej i tatarskiej (www.ekospa-knieja.com). Obiekt ten otrzymał w 2012 r. Wyróżnienie Prezesa PROT.

Kolejnym punktem na Szlaku Tatarskim jest **Kopna Góra**, a w niej Arboretum im. Powstańców Styczniowych z 1863 r. Jest to miejsce, w którym można poczuć zapach ponad 500 odmian drzew i krzewów. W założonym i prowadzonym przez Nadleśnictwo Supraśl Arboretum można zobaczyć różne rodzaje lasów typowych dla Puszczy Knyszyńskiej oraz kolekcję krzewów m.in. jałowców, cyprysików, rododendronów.

Z Kopnej Góry kierujemy się do **Krynek** – miejscowości, gdzie przed wojną 80 proc. mieszkańców stanowili Żydzi. Jest to miasteczko z XVI w., położone tuż przy granicy polsko-białoruskiej. Zachował się tu XVIII-wieczny układ ulic oraz dwie synagogi. Można też zwiedzić kirkut, czyli żydowski cmentarz.

Jednym z najciekawszych miejsc na Szlaku Tatarskim są **Kruszyniany**. Jest to wioska nadana Tatarom przez Króla Jana III Sobieskiego w XVII wieku w zamian za niewypłacone żołdy w wojsku. Kruszyniany były kiedyś licznie zamieszkiwane przez ludność tatarską. Obecnie pozostali tu nieliczni, którzy są dalej wierni swojej religii – islamowi. Można tu zwiedzać meczet i mizar (cmentarz), które od 2012 r. posiadają status pomników historii oraz posłuchać opowieści o kulturze tatarskiej z ust rodowitego Tatara Dżemila Gembickiego (tel. 502-543-871). W Kruszynianach można zatrzymać się w tatarskim gospodarstwie agroturystycznym „Tatarska Jurta" i zamieszkać w tradycyjnej jurcie oraz zjeść autentyczne, domowe potrawy tatarskie m.in. kołduny, pierekaczewniki, trybuszoki, bielusze, dżajmę czy czak czak. To właśnie w Kruszynianach Dżenneta Bogdanowicz już od kilku lat organizuje festiwale promujące kulturę tatarską i dziedzictwo kulturowe wschodniego Podlasia. Pierwszym z nich był „Festiwal Kultury i Tradycji Tatarów Polskich", na którym co roku gościło ok. 10 tys. osób. W 2011 roku jego miejsce zajęło Sabantuj – tatarskie święto pługa, którego celem jest pokazanie nie tylko kultury Tatarów, lecz także tradycji innych grup etnicznych zamieszkujących tereny, po których prowadzi szlak tatarski (Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Żydzi i Polacy). Podczas ostatniej edycji na Sabantuj bawiło się ok. 12 tys. turystów.

Z Kruszynian szlak wiedzie przez Krynki do **Bohonik** – kolejnego miejsca, gdzie możemy zwiedzić meczet i mizar z przewodnikiem (Eugenia Radkiewicz tel. 85 711-91-71). Następnie udajemy się do **Malawicz Górnych**, gdzie można smacznie zjeść i zapoznać się z techniką wypieku chleba żarnowego w Gospodarstwie Agroturystycznym „Młynareczka".

Z Malawicz jedziemy do **Sokółki**, gdzie zwiedzamy miasto i muzeum ziemi sokólskiej, w którym kilka sal poświęconych jest historii Tatarów. Z Sokółki kierujemy się na Białystok, a po drodze zwiedzamy **Czarną Wieś Kościelną** ze Szlakiem Rękodzieła Ludowego, który został stworzony by chronić ginące dziś zawody: kowalstwo, garncarstwo, łyżkarstwo, tkactwo. W pobliskim **Niemczynie** powstało Centrum Rękodzieła Ludowego. Organizowane tu są warsztaty z zakresu ceramiki, tkaniny, rzeźbiarstwa, wikliny, papieru czerpanego, filcu, rysunku, kaletnictwa artystycznego i inne. Grupy zorganizowane mogą zwiedzać pracownie lokalnych twórców. Centrum Rękodzieła Ludowego w Niemczynie otrzymało Wyróżnienie Prezesa PROT w 2011 r. Więcej informacji o Szlaku Tatarskim: www.kruszyniany.pl.

Puszcza Knszyńska to las przyjazny turystom. Dzięki sieci szlaków turystycznych o urozmaiconej tematyce można poznać walory przyrodnicze oraz dorobek kulturowy tej części Podlasia. Wzdłuż szlaków zaaranżowano miejsca do wypoczynku, które oznakowano i wyposażono w dwujęzyczne tablice informacyjne. Powstały m.in.: Szlak Ekumeniczny, Szlaki „Leśne Wędrownice" – „Piećkowa" (28 km) i „Józkowa" (21 km), Szlak „proroka" Eliasza (15 km), Ścieżka przyrodniczo-rekreacyjna „Słajańskie Hory", Szlak Tatarski Duży (57 km), Szlak Tatarski Mały (19 km), Szlak rowerowy Krynki – Królowy Most.

W roku 2005 Nadleśnictwo Krynki utworzyło w **Poczopku** na powierzchni prawie 20 ha „Silvarium" – unikalny w kraju kompleks przyrodniczo-leśny o charakterze ogrodu leśnego, w którego skład wchodzą: kiosk multimedialny, Galeria „Na Skraju Puszcz", Ścieżka „Ziołowa tryba", Szlak „Tropinka", „Żywa" barć pszczela, „Ptasia chata" – domek ze szklanymi budkami lęgowymi, Poromierz słoneczny, zegar analematyczny i zegar równikowy – unikalne zegary słoneczne, odmierzające i wskazujące poza godzinami zmiany zachodzące w przyrodzie, Park megalitowy, „Ksyloteka" – prezentująca drewno puszczańskich gatunków drzew, rzeźby pszczół i plastrów miodu (www.nadlesnictwokrynki.pl). W 2010 r. powstał pierwszy w kraju interaktywny leśny przewodnik po Puszczy Knyszyńskiej ObieżyLas (www.obiezylas.pl). Oferta Nadleśnictwa Krynki „Las przyjazny turystom" otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Podlaskiego oraz Wyróżnienie Prezesa PROT jako Najlepszy Produkt Turystyczny w 2010 r.

W sercu Puszczy Knyszyńskiej położony jest kurort **Lipowy Most** Golf Park – obiekt hotelowy ze strefą Wellness i częścią SPA. Dysponuje 42 pokojami tematycznymi. Oprócz pokoi z motywami golfowymi do dyspozycji gości przygotowano również 6 pokoi w Staropolskim Dworku. W restauracji serwowane są dania kuchni regionalnej. Jest tu jedynie w regionie profesjonalne 6-dołkowe pole golfowe. Lipowy Most Golf Park otrzymał Wyróżnienie Prezesa PROT w 2011 r (www.lipowymost.pl)

Więcej informacji o atrakcjach Puszczy Knyszyńskiej można otrzymać w Punkcie Informacji Turystycznej – Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej (ul. abp. Gen. M. Chodakowskiego, Supraśl, tel. 85 718 37 85, www.pkpk.pl).



Okolice Puszczy Knyszyńskiej obfitują w zabytki i miejsca rekreacji. Na górze: prawosławny monastyr w Supraślu. Na dole od lewej: meczet i tatarska jurta w Kruszynianach, pole golfowe w Lipowym Moście.

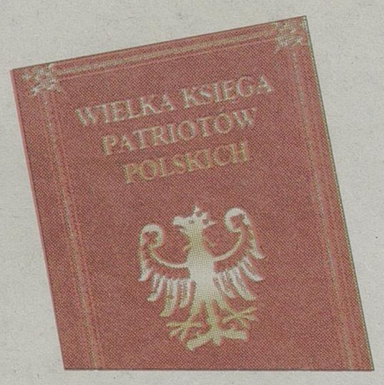
Szlak Tatarski




I PODLASKA GALA MUZYKI TANECZNEJ
POŻEGNANIE
LATA
Mońki 2013
30.08.2013 godz. 19.00 Stadion MOSiR
SZAFIS IMPERIUM BRACIA LEWKOWSCY ZORKA
V.I.P. GIGANT WEEKEND PROXY EXTAZY
NEVER ORLANDO VIZZA XFORT KAPRYS NEX DANCE
godz. 00.00
DJ'S NIGHT - AFTER PARTY
matthew
timo
SALLS
Mistrz Polski DJ-ów 2012
VEROSSI
BILETY DO NABYCIA - MOŃKI: • Kurier s.c. Jankowscy, ul Dworcowa 6; GRAJEWO: • Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 20;
Hajnówka: • Media Expert, ul. Batorego 20; ŁOMŻA: • Gazeta Współczesna, ul. Długa 6 • EMPiK, al. Piłsudskiego 14; EŁK: • Gazeta Współczesna,
ul. Pułaskiego 24; AUGUSTÓW: • Ela Travel, Rynek Zygmunta Augusta 15/2, • Media Expert, ul. Wojska Polskiego 42; SUWAŁKI: • Gazeta Współczesna,
ul. Kościuszki 78A lok 4; BIAŁYSTOK: • Biuro Ogłoszeń Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1; • ABC Świat Podróży AUCHAN Hetmańska, ul Hetmańska 16
• EMPiK Galeria Alfa , ul. Świętojańska 15 • EMPiK Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2 • EMPiK C.H. AUCHAN Hetmańska, ul. Hetmańska 16
• EMPiK, ul. Sienkiewicza 3 • Media MARKT Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2 • oraz na stronie: www.ticketpro.pl CENA: 25 zł
szczegóły: wspolczesna.pl/disco lub tel. 85 748 96 00
Organizatorzy:
Miasto Mońki
Gazeta Współczesna
Patroni:
DiscoPortal.info
radio Jard 89,2 FM
TVP Białystok
kurier Poranny
Radio 5
radio5.com.pl
teraz białystok
TICKETPRO
MDK Grajewo
KURIER Jankowscy T. i Z. 19-100 Mońki, ul. Dworcowa 6

KSIĄŻKI

Z miłości do Ojczyzny, z potrzeby chwili



▲ **„Wielka Księga Patriotów Polskich"**
▲ **Red.: Andrzej Nowak, Krzysztof Ożóg, Leszek Sosnowski**
▲ **Biały Kruk, Kraków 2013, s. 551, c. 138**

O co chodzi? Chodzi o - że użyję słów prof. Krzysztofa Ożoga - „elementarną wiedzę i poczucie, że Polska ma dla mnie wartość, jest czymś ważnym, cennym, tysiącletnim". A nawet więcej, że „identyfikuję się z nią, zależy mi na niej i staję po jej stronie". To główny powód powstania „Wielkiej Księgi Patriotów Polskich", jak i powód, dla którego warto po nią sięgnąć. Powstała, jak mówi wydawca, z potrzeby chwili: „ma budzić upadającego ducha narodowego", ma stanowić „oręż w walce z antypolskimi i kosmopolitycznymi postawami".
Monumentalne dzieło, w które zaangażowało się 9 profesorów, kilkudziesięciu doktorów i tyluż specjalistów w różnych dziedzinach i okresach historycznych, niezwykła staranność edytorska, jak zwykle, zresztą, w Białym Kruku, 430 żywo napisanych biogramów, 350 ilustracji, dziesięć wieków historii Polski na ponad 500 stronach. Począwszy od chrztu Polski, aż po dzień dzisiejszy, publikacja ukazuje wybrane sylwetki Polaków, którzy mogą, a nawet powinni być wzorem dla współczesnych i przyszłych pokoleń. Są wśród nich i ci, którzy przelewali krew za Ojczyznę, i ci, którzy z wojną i orężem nie mieli nic wspólnego: naukowcy, artyści, sportowcy, duchowni, ekonomiści, politycy - dzielni, zdolni, ofiarni, zasłużeni. Bo patriotą, jak się okazuje, można być wszędzie.
Wertując „Wielką Księgę..." nie sposób nie zadać pytania, jakiego klucza użyli jej autorzy przy wyborze postaci. Niemożliwe jest przecież „wyłapanie" wszystkich patriotów na przestrzeni tysiąclecia, a i samo określenie kogoś patriotą lub nie, może budzić wa
pliwości i emocje. Wydawca posłużył się c
kawym zabiegiem: przeprowadził plebisc
w którym każdy mógł przedstawić swoje p
pozycje. Warunkiem zgłoszenia postaci b
jej bezinteresowna służba dla Polski na
wolnym polu. Spośród zgłoszeń wybrano
sko 500 postaci. Można polemizować,
są one najwłaściwszą reprezentacją tysi
letniego narodu. Bez wątpienia jednak s
postaci ważne w dziejach Polski. I warto
poznać.

Teresa Muszyń

Fenomenalny Piórków



▲ **„Ludzka rzecz"**
▲ **Paweł Potoroczyn**
▲ **W.A.B., Warszawa 2013, s.350, c. 39,90**

Paweł Potoroczyn, były dyplomata, wydawca, producent muzyczny i filmowy; obecnie dyrektor prestiżowego Instytutu Adama Mickiewicza, zadebiutował jako powieściopisarz. Powstająca kilkanaście lat książka wyszła spod pióra człowieka dojrzałego (rocznik 1961), a późny debiut okazał się wydarzeniem. „Ludzka rzecz" przyjęta została z entuzjazmem. Krytycy, pisarze używali często przymiotników: zdumiewająca, przełomowa, brawurowa, epicka, a także pikantna, bo erotyzm, wysokiej klasy, ma w niej niebagatelne znaczenie. Porównywano też tę prozę z pisarstwem Marqueza, a opisany w powieści Piórków z Macondo.
Piórkowa nie da się zapomnieć. Ludzi z krwi i kości, mieszkających w tej wiosce, chce się zobaczyć, poznać osobiście. Dzięki lekturze prawie się nam to udaje, pozostaje jednak niedosyt, ale to nie jest zarzut do autora. Smyczek, Wanda, dziedzic Radecki, ksiądz Morga, Dełeś, Kazimierz, to tylko część piórkowskich. Trudno powiedzieć, kto jest najważniejszy w tej historii. Może Smyczek, bo w czasie jego pogrzebu poznajemy dzieje tego miejsca i ludzi. Muzykant, elegant, podrywacz, partyzant. Może Wanda, namiętna, grzeszna właścicielka piekarni, kobieta Smyczka. A dziedzic? Radecki to złożona osobowość, zakręcony życiorys. Ksiądz Morga, syn rozpustnego kolejarza, kolegą tego, który zostanie prymasem. Dełeś, przechrzta, przeczytał całą bibliotekę dziedzica, po wojnie krzewiciel władzy ludowej. Wreszcie Kazimierz, właściciel karawanu, którym w ostatnią drogę pojechał arcyksiążę Ferdynand. Ich wszystkich spotykają ludzkie rzeczy: miłość, nienawiść, zazdrość, zdrada, ale i (czasem) szczęście. Bo takie jest życie. Tak było w roku pogrzebu Smyczka (1944), tak jest kilkadziesiąt lat później. Autor opisuje z wyrozumiałością poszczególnych bohaterów, sięga do ich rodzinnej przeszłości, czasem o kilka pokoleń. Od czasu do czasu zdradza przyszłość niektórych. Powieść toczy się na kilku płaszczyznach. Tu i teraz, czyli Piórków w czasie wojny. Niemcy, dwa rywalizujące partyzanckie oddziały (każdy z partyzantów przypomina Szwejka). Epizody „pozapiórkowskie", np. szalona ucieczka z obozu w Niemczech Uklejowych bliźniaków, czy przygody Hortensji w Hiszpanii i Rosji. Do tego mamy liczne dygresje-traktaciki. Między innymi o kalendarzu, błocie, wiośnie, a nawet puszczaniu wiatrów. Lektura, do której trzeba wracać.

Marek Muszyński

Za słodko!



▲ **„Cukier dzieci nie krzepi"**
▲ **Jacob Teitelbaum i Deborah Kennedy**
▲ **MUZA SA, Warszawa 2013, s. 223, c. 24,99**

„Cukier krzepi", sławne hasło re-

klamowe Wańkowicza już da
zostało skrytykowane przez lek
i dietetyków. Jacob Teitelba
i Deborah Kennedy dowodzą,
szczególnie narażone na ba
negatywne skutki spożywania
kru w nadmiarze są dzieci.
zdajemy sobie sprawy, jak ogr
ne ilości cukru są w produkt
uchodzących za zdrowe, np. w
kach. W ostatnich latach lubi
przez dzieci słodycze i słodkie
poje wypierają z diety wartościo
produkty, co prowadzi do groź
go jej zubożenia. Stąd już ba
blisko do wielu chorób. Ale aut
nie tylko „straszą", przystępnie
radzą, jak nauczyć dzieci (i w
dorosłych!) unikania i ogranic
nia cukru, póki nie jest jes
za późno...

(

MUZYKA

Rozmowa z >> Anną Wyszkoni

Matka-wokalistka musi dużo kombinować



fot.

▲ **Muzyka jest dla Pani najważniejsza?**
Jest bardzo ważna, sprawia mi dużo radości, to moja pasja i sposób na życie. Na pierwszym planie jest jednak przede wszystkim rodzina, dzieci.
▲ **Jak godzi Pani życie rodzinne z intensywnym życiem zawodowym?**
Trzeba dużo kombinować, już się do tego przyzwyczaiłam. (śmiech) Są dwie babcie, jest opiekunka, wszyscy jakoś pomagają. Spędzam z dziećmi każdą wolną chwilę, i staram się, aby te chwile były aktywne, poświęcam wtedy im 100 proc. swojej uwagi. Jeśli są ku temu warunki, zabieramy dzieci na koncerty. Szczególnie chętnie nad polskie morze.
▲ **Sporo jeździ Pani po Polsce. Ma Pani swoje ulubione miejsce, w którym jest najwięcej fanów?**
Mój fanklub podróżuje za mną po całej Polsce. Są i tacy, którzy przyjeżdżają niemal na każdy koncert! Bardzo to doceniam. Z wielkim poświęceniem i oddaniem jeżdżą ze mną po różnych miastach – bez względu na odległość i trudy podróży. To naprawdę wspaniali ludzie, którym w tym momencie bardzo dziękuję.
▲ **W planach ma Pani koncert w Niemczech. Dlaczego tam?**
Graliśmy w Berlinie podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i organizatorom tamtego koncertu spodobała się nasza muzyka, zostaliśmy więc zaproszeni ponownie. Miałam też przyjemność koncertować za oceanem. To zawsze wielka przygoda.
▲ **W przyszłym roku zagra Pani rolę Marii Magdaleny w słynnym musicalu „Jesus Christ Superstar" w Teatrze Muzycznym w Gdyni. To duże wyzwanie?**
Ogromne! Musical to nie łatwa sztuka. Tu liczą się: głos, ruch i gra aktorska. To przecież coś zupełnie innego niż koncerty z własnym repertuarem, więc z pokorą podejmuję wyzwanie. Poza tym bardzo się cieszę, że wystąpię obok takich artystów jak **Piotr Cugowski** i **Janusz Radek**. Z obo-ma panami byłam już na trasie w USA w 2012 roku, obu uwielbiam i jako artystów, i jako facetów.
▲ **Czuje się Pani spełnioną artystką?**
Jestem spełniona, bo zdaję sobie sprawę, że dużo już zrobiłam, a z drugiej jednak strony – wciąż czuję niedosyt. Artysta cały czas powinien czuć potrzebę dalszego tworzenia. Praca nad jednym projektem muzycznym rodzi kolejne pomysły. Dlatego wiem, że wiele jeszcze przede mną.

Rozmawiała: Dominika Gwit (PAP Life)

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Amerykańska wokalistka **Lady Gaga** (na zdjęciu), której pierwszy singiel „Applause", promujący nowy album „ARTPOP", ukaże się już 19 sierpnia, trafiła na szczyt zestawienia najlepiej zarabiających w 2012 r. artystów poniżej 30. roku życia. Według magazynu „Forbes", 28-latka zarobiła 80 mln dolarów. Tym samym wyprzedziła inne gwiazdy muzyki popularnej: **Justina Biebera** (58 mln dol.), **Taylor Swift** (55 mln dol.), **Calvina Harrisa** (46 mln dol.), **Rihannę** (43 mln dol.), **Katy Perry** (39 mln dol.) i **Adele** (25 mln dol.). W pierwszej dziesiątce zestawienia znalazło się tylko parę młodych gwiazd filmu – najwyżej, bo na miejscu ósmym, uplasowała się tegoroczna zdobywczyni Oscara **Jennifer Lawrence** z kwotą 26 mln dol.
▲ Największa prywatna kolekcja pamiątek po słynnym szwedzkim zespole **ABBA** sprzedana została na aukcji w Sztokholmie za 65 tys. euro. Najwyższą cenę – blisko 6 tys. euro – uzyskał singiel „Hovas Vittne" z limitowanej edycji. W sumie zbiór **Thomasa Nordina** obejmował 25 tys. rzeczy: płyty, plakaty, książki, lalki itp. Kolekcja zaczęła powstawać w 1974 r., gdy **ABBA** wygrała konkurs Eurowizji piosenką „Waterloo". Gazecie „Aftonbladet" Nordin powiedział, że zysk ze sprzedaży kolekcji zamierza przeznaczyć na kupno domu na Bali albo na jakąś daleką podróż.
▲ Aż tyle – przynajmniej na razie – nie jest warta winylowa edycja debiutanckiego albumu zespołu **HEY** – „Fire". Ukazała się bowiem parę dni temu, czyli... 20 lat po pierwszym wydaniu na kasecie magnetofonowej. Album „Fire", na któ
znalazły się wielkie przeboje – m.in. „
ja i twoja nadzieja" z gościnnym udzia
Edyty Bartosiewicz, „Teksański" czy „
sperymenty", jest jedną z najlepiej spr
dających się płyt w historii polskiej mu
ki. Najpierw pojawił się w sklepa
na kasecie magnetofonowej i dopiero
kiś czas później na płycie CD. Wydan
na kompakcie uzupełniono o dwa utwor
akustyczną wersję „Mojej i twojej n
dziei", w której partie śpiewane prze
Bartosiewicz wykonał **Andrzej „Kobra"
Kraiński** z **KOBRANOCKI** i „Teksańskiego"
Limitowana do zaledwie 500 egzemplarz
edycja na dwóch płytach winylowych za
wiera pełen program płyty CD. **opr. (e**

Na żywca Na żywca Na żywca Na żywca

16 SIERPNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, amfiteatr Opery i Filharmonii Podlaskiej, ul. Odeska; koncert zespołu **SHOFAR** (**Raphael Rogiński**, **Mikołaj Trzaska**, **Macio Moretti**), łączącego muzykę żydowską z free jazzem; godz. 20.30; wstęp wolny;
▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; koncert izraelskiej grupy **BONAFIDE** (electro), po którym – w ramach Ambient Park After Party – zagrają jako live acty **bvdub** (USA) i **Fischerle**, a także DJ`e **Dtekk** i **Adz**; godz. 22; do godz. 22 – wstęp wolny, po godz. 22 – 8 zł;
▲ **Ełk**, amfiteatr Ełckiego Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; koncert, na który złożą się przeboje filmowej; dyryguje znany kompozytor i muzyk **Krzesimir Dębski**, śpiew – **Anna Jurksztowicz**, gra **Orkiestra Filharmonii Lwowskiej WIRTUOZI LWOWA**; godz. 20; bilety w cenie 15 zł (obowiązuje Ełcka Karta Rodziny 3+) do kupienia w ECK i na stronie eck.elk.pl;
▲ **Teremiski** (Białowieża), Teatr w stodole; koncert jazzowej wokalistki **Doroty Miśkiewicz** z zespołem **KWADROFONIK** – kwartetem złożonym z duetów: fortepianowego i perkusyjnego; godz. 19; wstęp wolny;
▲ **Węgorzewo**, Gościniec u Kalicha, ul. Portowa; koncert – dobrze znanego z programu „The Voice of Poland" – **Juliusza Kamila** z zespołem **BLISS** (rock); godz. 21; wstęp wolny;

17 SIERPNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Rynek Kościuszki; z autorskim projektem „Kołysanki na wieczny sen" wystąpi wokalistka **Lena Piękniewska** z kwartetem jazzowym **SOUNDCHECK**; godz. 20; wstęp wolny;
▲ **Drohiczyn**, Park Miejski (scena główna); podczas obchodów 500-lecia województwa podlaskiego zagrają **BLUES STATION** (blues/rock) i **HURT** (rock/alternatywa); godz. 18; wstęp wolny;
▲ **Grądy Podmiejskie k. Orzysza**; VIII Przegląd Zespołów Rockowych – Inkubator 2013, podczas którego zagrają zespoły z Mazur i Podlaskiego: **EŁKSTONE**, **THE FROSTS**, **NO LIFE**, **NIEPOPRAWNI**, **ANONIM**, **BLACK SIDE**, **NOXX** i **EEG**; godz. 15; wstęp wolny;

18 SIERPNIA, NIEDZIELA

▲ **Ciechanowiec**, amfiteatr; podczas imprezy Podlaskie Lato 2103 wystąpią **Warszawska Kapela z Targówka**, **Kapela Klezmerska z Sejn**, **THE PLANTS** (rock'n'roll/blues), nowy zespół, znanego z **BIELIZNY** i **CZARNO-CZARNYCH**, **Jarka Janiszewskiego – OTOCZENI PRZEZ BYDŁO** (country) oraz gwiazda wieczoru – **Maryla Rodowicz**; start – godz. 16; wstęp wolny;

22 SIERPNIA, CZWARTEK

▲ **Wilkasy k. Giżycka**, Tawerna Dezeta, Port, ul. Niegocińska; w ramach Lech Premium Tour wystąpi zespół **MUCHY** (indie pop/rock); wstęp wolny;

23 SIERPNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Garage Land, ul. Węglowa; z okazji X-lecia Out Of Control zagrają **Natasza Topor** + **BEZ RÓŻU ANI RUSZ** (alternatywa), **by proxy** (elektronika/alternatywa/rock), **Stendek** (ambient/glitch-hop/IDM) + **VJ Munn**, **Liquid Molly** (dubstep/minimal) oraz DJ`e **Auricom** + **Taras**; godz. 21; wstęp wolny;
▲ **Białystok**, Black Diamond Club, ul. Piękna; w ramach Lech Premium Tour wystąpi zespół **MUCHY** (indie pop/rock); wstęp wolny;
▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; impreza Metal Power Day, podczas której zagrają **WICKED SIDE** (heavy metal) i **DIVINE WEEP** (power metal); godz. 19; wstęp wolny;

24 SIERPNIA, SOBOTA

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; pierwsza po wakacyjnej przerwie odsłona imprezy Punkowy Bielsk – tym razem zagrają **DOWNFALL** i **TNT**; godz. 19; wstęp – wrzuta do glana;
▲ **Ełk**, Jazz Club Papaja, ul. Pułaskie
Full Drive 3, czyli nowa odsłona proje
saksofonisty **Henryka Miśkiewicza** z ud
łem znanych polskich jazzmanów, któ
towarzyszy trębacz **Michael „Patc
Stewart**; godz. 20; wstęp – 50 zł;
▲ **Nowa Wieś** k. Suwałk, ośr
Maniówka; w ramach Festiwalu B
i Legend Wschodu zagrają folkow
społy **NIE PO DRODZE**, **Ania Broda** i
Broda, **POSZUKIWACZE ZAGINIONE
RULONU** i **KAPELA HAŁASÓW TRIO**; g
17.30; wstęp wolny;

25 SIERPNIA, NIEDZIELA

▲ **Korycin**, scena nad zalewem; p
czas XXXIX Dni Korycina i X Święta
wystąpi gwiazda imprezy – G
Andrzejewicz; godz. 16.30; wstęp wo
▲ **Puńsk**, Litewskie Centrum Kultur
dowej, ul. Szkolna; podczas Festi
Baśni i Legend Wschodu zagrają zes
folkowe i muzyki dawnej/tradycyj
VIEŚNOVA, **SHAMROCK**, **SAU**, **HURDY G
DY & SELVA MAGICA** oraz **STARY O**
godz. 17.30; wstęp wolny;
▲ **Zambrów**, Targowica Miejska, ul.
masa Wyszyńskiego; Pożegnanie La
Reggae Festiwal, podczas którego w
pią **PAJUJO**, **RAGGAFAYA** i **BEDNA
godz. 17.30; wstęp wolny;

Autor zadań: HELLES

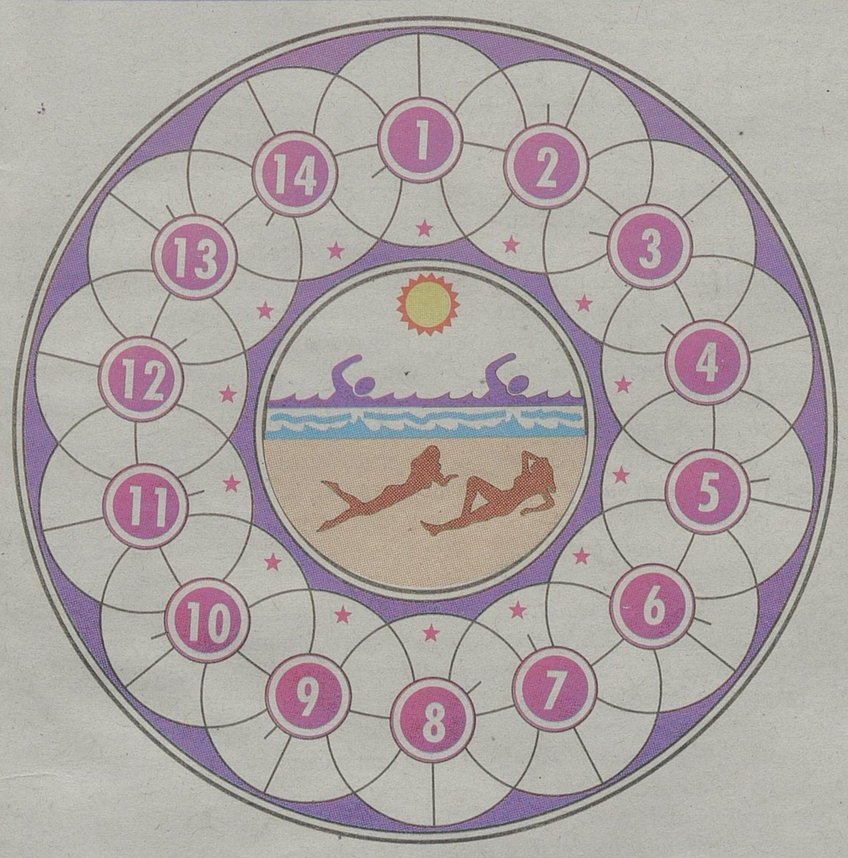
1. Krzyżówka panoramiczna

FRONTOWA MARUSIA / KARCZMA NA PUSTYNI
FABRYKA MUSZELEK, NITEK, RUREK ITP. / CYMES
„V" DLA CHEMIKA
WISI PRZY KUCHENCE GAZOWEJ
IMIĘ MĘSKIE
SZLABAN
SKRZYNIA LUB ARESZT / RÓWNY TRZEM STOPOM
SĄSIAD CZECHA
PŁÓD ROŚLINNY
POLOWANIE / POSPOLITA RYBA MORSKA
NACIEK NA DNIE JASKINI WAPIENNEJ
SMACZLIWKA
EGZOTYCZNY KUZYN BOCIANA
MOŻE BYĆ DROGOWY
SZKOLNY DEZERTER
STOLICA ALBANII / SZYK BOJOWY PIECHOTY
KAWAŁ CHŁOPA / PAŃSTWO W AZJI
ZAPORA ULICZNA
MIAROWOŚĆ
POWSTAJE PO PRZEJŚCIU PŁUGA
JEDNA Z ELEKTROD / FILM KUROSAWY
ŚCIERNISKO / MIŁOŚNIK
STAN W USA
TORBA PODRÓŻNA
TRĄBKA ANGIELSKA
DAWNY CZOŁG
PODSZEPT
MOŻNA OBFICIE Z NIEGO SYPAĆ
ZWIERZĘ Z MAŁĄ TRĄBĄ
RODZAJ PIŁY
MIASTO W IRAKU / MINIAUTO WYŚCIGOWE
PORĘKA NA WEKSLU LUB CZEKU
OBRYS / CZAPKA WOJSKOWA
ŻARZY SIĘ / WYMUSZANIE GROŹBĄ
FARAON ALBO EGZOTYCZNA MRÓWKA
JEDWAB ROŚLINNY LUB STAROŻYTNY OSZCZEP
KATUSZA
DUŻE MIASTO W AUSTRII
DASZEK NAD KUCHENKĄ GAZOWĄ
ZIMNE LECZENIE / AJER
SUCHE DOLINY NA PUSTYNI
NAJSTARSZA EPOKA JURY
INACZEJ OBR

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie serbskie

2. Wirówka



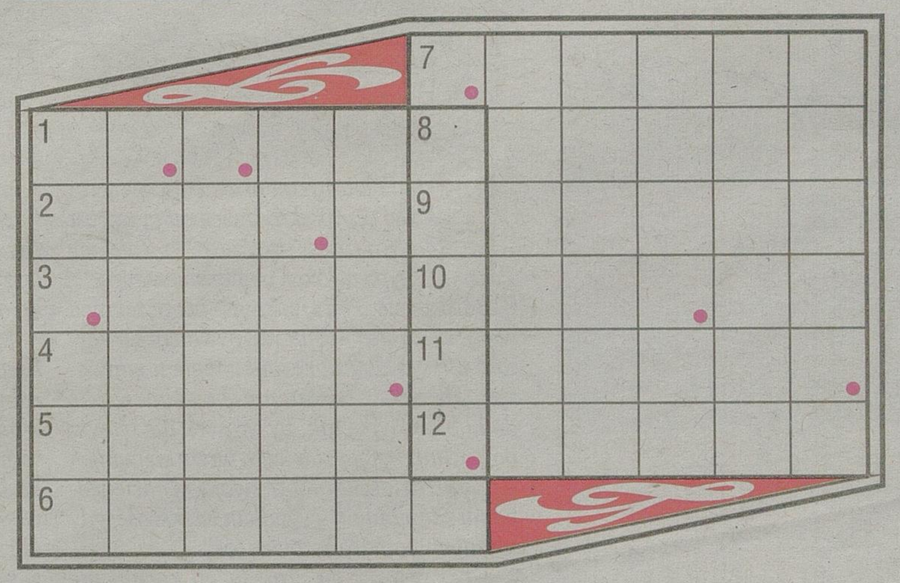
Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) napój orzeźwiający owocowy lub owocowo-mleczny, 2) dzieło Homera, 3) sztuczny kamień budowlany, 4) naturalny izotop promieniotwórczy radonu, 5) obiekt sportowy, 6) wierszowana łamigłówka, 7) motyl, roślina lub miasto, 8) atrybut murarza, 9) wata drzewna, 10) lekcja prowadzona przez katechetkę, 11) wyrób jubilerski, 12) robot albo pistolet maszynowy, 13) uzupełnienie należności, 14) wierzchnia warstwa okrywająca coś.

Rozwiązania zadań

1. Im większa głowa, tym silniejsza migrena. 2. Lektia kanikuła. 3. Zielenina.

3. Syjamskie kwadraty magiczne



Litery w polach z kropką, rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) zawód świętego Józefa, 2) pisarz szwajcarski (z liter wyrazów: gin, Nil), 3) choroba skóry, 4) miasto koło Konina, 5) dawne zawieszenie czynności sejmowych lub sądowych, 6) dobre ziółko, 7) część domu przeznaczona dla muzułmanki, 8) miłek, 9) bokserska klęska, 10) wąż Wisznu (z liter wyrażenia „ta Nana"), 11) jednostka siły, 12) stolica Kazachstanu.

psycholog radzi

Poradnik >> Nie warto wierzyć, że sukces całkowicie zmieni nasze życie

Smutek sukcesu

Depresja sukcesu jest błędnie rozumiana jako uboczny produkt kultu kariery i nadmiernego wysiłku, jaki ambitni ludzie wkładają w osiąganie trudnych celów. Tymczasem jej sedno jest zupełnie inne.

W wielonakładowych czasopismach o „depresji sukcesu" mówi się zwykle w kontekście spracowanych biznesmenów, którzy „ukrzyżowali się pracą", z workami pod oczyma i rozwianym włosem, pędzą po korytarzach firmy, gnani swoją misją. Śpią tylko w windzie lub w korku ulicznym, w jednej ręce ściskają komórkę lub laptopa, drugą torują sobie drogę w tłumie rywali. Dzięki zapracowaniu i zdolnościom osiągają w końcu jakiś rodzaj sukcesu, ale okazuje się przy tym, że nabawili się różnych dolegliwości – stanów przedzawałowych albo depresji.

Bywa, że jako przykład „depresji sukcesu" przedstawiany jest człowiek znudzony swoim bogactwem, który ma wszystko, ale nie umie się tym cieszyć. Oddaje się więc we władzę narkotyków lub seksu a uszczęśliwieni paparazzi fotografują go pijanego bez majtek na progu kasyna. Ten tryb życia wreszcie doprowadza go do depresji, kiedy to nawet nie chce mu się podnieść z łóżka i wtedy jest to rzekomo „depresja sukcesu".

Nic z tych rzeczy!

Nie trzeba szczególnej wiedzy psychologicznej, aby przewidzieć, że jeśli ktoś pracuje ponad siły albo koncentruje się tylko na jednym obszarze życia, zaniedbując jednocześnie inne ważne dla człowieka obszary, to w końcu płaci za to cenę w zdrowiu, związkach, bliskich przyjaciołach lub samopoczuciu – np. depresji.

„Depresja sukcesu" jest jednak czymś innym. To tajemnicza, intrygująca i paradoksalna reakcja przygnębienia, następująca po spełnieniu długo oczekiwanych marzeń. Na przykład ktoś marzy o tym, aby mieć dużo pieniędzy, trafia szóstkę w totolotka i zaczyna cierpieć na depresję – do tego stopnia silną, że część „szczęściarzy" popełnia samobójstwo wkrótce po wygranej. Młodzi ludzie (np. yuppie w latach 90., czy gwiazdy show-biznesu), którzy w krótkim czasie osiągają olbrzymie sukcesy czują się rozczarowani, niszczą swoje związki z bliskimi ludźmi (np. rozwodzą się) albo porzucają dobrze zapowiadające się kariery. Część z tych zachowań to objawy klasycznej depresji sukcesu.



Papuga w klatce

Skąd te dziwne reakcje? Czyż człowiek nie powinien się cieszyć, gdy w życiu mu się powodzi? W jednej ze swoich książek Kurt Vonnegut pisze o papudze, której właściciel postanowił ją uwolnić. Otworzył okno a następnie drzwiczki klatki, ale papuga wcale nie spieszyła się z wyfrunięciem – nadal siedziała za kratkami. „Masz rację – powiedział właściciel, zamykając klatkę – gdybyś wyfrunęła, nie miałabyś już o czym marzyć".

Reakcja depresyjna pojawia się u człowieka w wyniku utraty. Na przykład gdy odchodzi bliska osoba, ludzie wpadają w depresję. Ale utracić można nie tylko ludzi czy rzeczy, ale też abstrakcyjne wartości, np. nadzieję na przyszłość, wiarę w Boga, sens życia, dobre mniemanie o sobie itd. Utrata takich wartości również może wywołać stany depresyjne.

Spełnienie pragnienia, które się w sobie długo pielęgnowało sprawia, że na jego miejscu pojawia się w psychice pustka, człowiekowi zaczyna czegoś ważnego brakować, nie ma o czym marzyć. Ludzie zaczynają myśleć „Jeśli teraz nie jest tak jak sobie wymarzyłem, to już nigdy nie będzie!". Ta pustka może stać się zarzewiem depresji.

Nie każdy sukces martwi

Kropelki goryczy na dnie radości doświadcza wielu ludzi. Jednak nie wszyscy wpadają w depresję. Są na nią narażeni zwłaszcza ci, którzy sądzą, że sukces jest panaceum na wszelkie bolączki życia. Na przykład jeśli ktoś wiele lat czeka na spadek, wierząc, że gdy go otrzyma, wszystko się zmieni – zacznie żyć pełnią życia, zdobędzie szacunek, miłość, przyjaźń itp., to depresja gotowa: spadek przychodzi, a po okresie euforii okazuje się, że stan wewnętrzny jest nadal taki, jaki był wcześniej.

Człowiek, który marzy o sławie, bo jest przekonany, że dzięki niej zdobędzie miłość, szczęście, radość życia czy uczucie spełnienia, naraża się na depresję sukcesu. Sława nadchodzi i okazuje się, że jest ona ciężarem a nie wyzwoleniem. I depresja gotowa.



Psycholog Marcin Florkowski

Jeśli człowiek nie potrafi być zadowolony w zwyczajnych, codziennych sytuacjach, to po prostu nie potrafi być zadowolony. Nadzieja na to, że osiągnięcie „sukcesu" zmieni samopoczucie rzadko się sprawdza, bo sposób przeżywania świata bardziej zależy od nas samych niż od tego świata. Umiejętności cieszenia się z drobiazgów nie przyniesie zrobienie kariery, pieniędzy czy zdobycie sławy.

Sprawdzają się tu słowa Andersena, który uważał, że „Aby być szczęśliwym nie trzeba nic – tylko właśnie być szczęśliwym" i słowa Forresta Gumpa: „Okazało się, że jestem bogaty i nie muszę już troszczyć się o pieniądze. No to jeden kłopot z głowy". Niestety tylko jeden.

Czasem trzeba włożyć wiele trudnej, wymagająca odwagi pracy wewnętrznej, aby nauczyć się bycia zadowolonym z życia. Niestety tej pracy „sukces" za człowieka nie wykona. Trzeba się tego nauczyć samemu i po swojemu. Nie można tego ani kupić, ani wyprosić, ani sprawić, aby „idealna rzeczywistość" zmieniła to za nas.

Dlatego ludzie, którzy wierzą w magiczną moc sukcesu mogą w końcu doświadczyć depresji. Mimo, że posiadają to, czego – wydawało się – pragnęli, przekonują się, że swoje wysiłki skierowali w złą stronę. A wtedy może przyjść załamanie. I to jest właśnie typowa depresja sukcesu.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Pięć zupek na przeprosiny

Pan Piotr był miłośnikiem zupy serowej w proszku. Uwielbiał ją wprost niemożliwie. Do czasu, aż z niej nie wypłynęło coś pomarańczowego.

Bardzo się Piotr zdziwił, bo oczekiwał wyłącznie sera. – Gdy wsypywałem zawartość torebki do kubka, nie mogłem zauważyć „intruza". Wkładam bowiem zupkę do kubka i sypię tak, by proszek nie fruwał po kuchni. Potem zalewam wrzątkiem i jem – opowiedział pan Piotr swoją historię jednemu z tabloidów. – Zjadłem większość, gdy ujrzałem pomarańczowe „coś".

Czyli proszek co prawda po kuchni nie fruwał, za to w kubku była niespodzianka. Trzeba dodać, że zanim ta niespodzianka wypłynęła, Piotr zdążył już przynajmniej połowę zupy serowej zjeść. Wprawdzie, jak później zauważył, smakowała ona dziwnie, już raczej nie tak, jak serowa, ale jadł, bo szkoda mu było wylewać.

Ale kiedyś to „coś" wypłynęło, przestał jeść, tylko wziął się za wyławianie intruza. A jak wyłowił, to stwierdził, że jest to tabletka, która zdążyła się już częściowo rozpuścić. Zdążył jeszcze tę tabletkę odłożyć na talerzyk, kiedy poczuł senność wprost nie do opanowania.

Musiał się natychmiast położyć, a kiedy się położył – w 10 sekund zasnął. I spał jak zabity aż do rana. A kiedy się obudził, to powrócił do pomarańczowego intruza, czyli wyłowionej z zupy tabletki. Co to za tabletka i skąd ona wzięła się w jego zupie serowej? To pytanie tak go dręczyło i tak było dla niego istotne, że zapakował tabletkę w kopertę i wysłał do producenta ulubionego przysmaku, żeby zaspokoił jego świeżo rozbudzoną potrzebę wiedzy.

Producent jednak nie kwapił się za bardzo do wyjaśniania tej historii. Wiadomo, dla niego taka niespodzianka w zupie nie jest chwalebna. W końcu nie produkuje on lekarstw, tylko artykuły spożywcze. Wprawdzie głównie w proszku, ale proszek proszkowi przecież równy nie jest.

Piotr czekał ponad dwa miesiące na odpowiedź. Kiedy się nie doczekał, zaczął do producenta telefonować i zadawać ciągle to samo upierdliwe pytanie: Co to jest za tabletka i skąd się wzięła w jego zupie?

Zdesperowany producent musiał w końcu zająć jakieś stanowisko w tej sprawie. Brzmiało ono mniej więcej tak: „Wyjaśnieniem obecności „ciała obcego" w naszym produkcie zajął się dział kontroli. Informujemy jednak, że posiadamy towar najwyższej jakości, a ciało obce mogło tam trafić z zanieczyszczonym surowcem".

I tyle. Aha! I jeszcze jedno, a właściwie pięć. Przysłali panu Piotrowi jeszcze pięć zupek serowych. Chyba na przeprosiny? A może jako rekompensatę za wyrządzone szkody? Trudno powiedzieć.

I właśnie te pięć zupek wkurzyło Piotra najbardziej. No bo jak to tak! Co oni sobie myślą? Że pięć zupek wystarczy. Że po pięciu zupkach można zapomnieć o całej sprawie? Nie! Pięcioma zupkami pana Piotra nie przekupią.

Zapakował on te pięć zupek do paczuszki i odesłał producentowi z kategorycznym żądaniem odpowiedzi na pytanie, co to za tabletka pływała w jego serowej zupie. I dopiero wówczas producent się ugiął i w kolejnym piśmie odpowiedział, że to była tabletka nasenna.

Patrzcie Państwo! Taaakie buty! To już wiadomo teraz, dlaczego po zupie ogarnęła Piotra taka senność. A gdyby nie daj Panie Boże była to pigułka gwałtu! Strach pomyśleć!

W liście było jeszcze coś na kształt wyjaśnienia, które brzmiało mniej więcej tak: „Jesteśmy pewni, iż ten środek nie dostał się do zupki podczas procesu produkcyjnego. Posiadamy towar najwyższej jakości... I takie tam podobne dyrdymały.

Wyszło więc na to, że Piotr wrzucił sobie do zupki tabletkę nasenną sam.

(kk)